



A

SKRZYDŁA

Z konferencji w Adelboden.



*Nasze delegatki
z Lady Baden-Powell*



Skautki Szwajcarskie.

MIEŚCZNIK
INSTRUKTOREK·HARCEFSKICH·ORGAN·GKZ·ZHP

„Nawet najpiękniejsze hasła stałyby się pustym dźwiękiem, jeżeliby za nimi nie stała wytrwała, programowa, mądra, młodzieńczym rozmachem uskrzydłona praca.

Nasz program harcerski, obejmujący tyle wzniosłych wskazań, zwiotczałby rychło, a proporce harcerskie straciłyby swe barwy, gdybyśmy głoszonych zasad nie wcielali w życie. Przecież harcerz opiera swe życie na prawdzie, a moralny sens prawdy tkwi w uzgodnieniu wierzeń i poglądów z postępowaniem i działaniem“.

„Trzeba ku celom iść nieraz najcięższą drogą i dlatego trzeba mieć w sobie głęboką wiarę, hart, wytrwałość i umiejętność w działaniu. Dlatego naszą dewizą harcerską powinno być: przeprowadzić to, co się raz powzięło i to tak w życiu jednostkowym, jak i zbiorowym“.

Z „Gawęd i Przemówień Harcerskich“
Przewodniczącego Z. H. P.



Podstawy gospodarcze drużyn i hufców.

(Gawęda z odprawy drużynowych Chor. Lwowskiej).

W gawędzie swojej nie powiem nic nowego, zbiorę raczej rzeczy znane, a dotyczące ważnej kwestji materialnej bytu drużyn i hufców. Finanse to wieczna bolączka, tembardziej dzisiaj, kiedy to wszędzie i bez końca słyszy się ponure słowo „kryzys“. Nikt — a więc i drużyny nie mają pieniędzy na opłaty organizacyjne, na kupno inwentarza, na biblioteki, na wyekwipowanie i t. d. Potrzeby rosną, łąta się je składkami, które jednak nie zaspakajają wszystkiego. Nie wszystkie harcerki płacą składki, wiele z nich istotnie nie może, a ileż z płacących nasłucha się gorzkich uwag na temat drużyny i harcerstwa, zanim wydobędzie od zbiedzonych rodziców 20—30 gr. stanowiących tę składkę. Zresztą — czyż składkami można opędzić wydatki drużyny?

Cóż robić? Czy liczyć na pomoc szkoły, kół przyjaciół i t. p. Można by dyskutować nad słusnością, lub niesłusnością tego starania się o pomoc społeczeństwa, ale zdaje się, że bez dyskusji zgodzi się na jedno: te prośby uczą dziewczęta nasze zebraniń. A wiemy, że ta ostatnia jest dzisiaj rozpowszechniona w życiu społecznym i zniechęcona przez ogół. Licząc na subwencję, uczymy nasze harcerki chodzić po linii najmniejszego oporu, liczyć tylko na cudze siły, a nie na swoje, brać — nie dając wzamian nic konkretnego.

Z powyższego wynika potrzeba starania się inną drogą o fundusze. Drogą tą będzie każdy możliwy rodzaj zarobkowania, dający drużynie, czy hufcowi stały dochód, a dziewczynkom w drużynie wiele wartości wychowawczych, nie licząc materialnych.

Przejdę do sposobów zarobkowania, stosowanych zwykle w drużynach. Dadzą się one ująć w trzy grupy: 1) imprezy, 2) handel, 3) przemysł. Do imprez zaliczymy wszystkie kiermasze, festyny, przed-

stawienia i t. p. W grupie przemysłu zamieścimy wszystkie rodzaje prac, w których druchny wytwarzają coś, starając się o zbyt tych wyrobów. Tu pole do wyładowania pomysłowości jest nieograniczone, jeżeli tylko drużyna posiada dobre chęci, dziewczęta ze zdolnościami praktycznymi i zmysłem rzeczywistości.

Najczęściej stosują drużyny handel. Handluje się przyborami szkolnymi, najczęściej tworząc kramik, słodyczami — „słodki kramik“, przyborami toaletowymi, herbatą (bierze się w komis, ceny półhurt.). Dochód z tego jest niezły, czasem nawet bardzo dobry. Jeżeli chodzi o dochód, to handel opłaca się najlepiej, dając stosunkowo duży dochód przy minimalnym ryzyku, jeżeli towary bierzemy w komis, lub w niedużej ilości.

Inaczej ma się rzecz z wychowawczą stroną. O ile imprezy i przemysł, szczególnie ten ostatni posiada dwie walory wychowawcze, o tyle handel właśnie ich nie ma. Uczy harcerki tylko jednego a mianowicie sprytnego wstawiania towaru koleżankom i znajomym, wyciągania pieniędzy z kieszeni dziewcząt przy sprzedaży słodyczy (które najlepiej idą), pieniędzy nieraz przeznaczonych na inny cel. Korzyści: wyłącznie wykorzystanie wymowy dziewcząt i sprytu, ale to trochę za mało. Prócz tego dziewczynki uczą się jak przy minimalnym wkładzie wyciągnąć maksymalne korzyści, nie ponosząc zbyt wielkiej odpowiedzialności. Rozumie się, że nie kwestjonują potrzeby handlu wogóle. Przy obecnej organizacji społeczeństwa musi istnieć kupiec — jako pośrednik między wytwórcą, a konsumentem, tylko, że handel powinien mieć formę inną niż dotychczas, formę spółdzielni. O ile handel indywidualny drużyny jest nieuczciwą konkurencją, zważywszy, że drużyna nie ponosi ciężarów, jakie ponoszą kupcy (podatki, lokal, personel i t. p.). o tyle spółdzielnia jest formą uczciwą i wychowującą. Zrozumiało to i ubiegło nas M. W. R. i O. P. zabraniając szkołom prowadzić kramiki, a polecając organizowanie spółdzielni. Taka forma handlu odpowiadałaby bardzo naszym drużynom, wychowując równocześnie harcerki na przyszłych pracowników w ruchu spółdzielczym. Że spółdzielnie są łatwe do prowadzenia wskazuje silny rozwój tego ruchu w woj. Poznańskim, gdzie spółdzielnie są tak do-

brze rozwinięte wśród młodzieży szkół powszechnych. Kilka cyfr ze spółdzielni uczniowskiej w Liskowie da nam obraz wartości tej pracy. W Liskowie, w szkole powszechnej prowadzi spółdzielnię „Zgoda“ samorząd uczniów od r. 1928. Udziały wynoszą po 50 gr. od każdego dziecka, a zebrało się je drogą składek 5-cio groszowych.

A oto cyfry:

Rok	1928/29	—	udziały	145	zł.—	obróć	2.337	zł.—	zysk	78	zł.
„	1929/30	—	„	196	—	„	5.486	—	„	280	„
„	1930/31	—	„	208	—	„	5.388	—	„	250	„
„	1931/32	—	„	208	—	„	5.144	—	„	244	„
„	1932/33	—	„	208	—	„	4.820	—	„	219	„

Z powyższych cyfr widzimy jasno, że mimo kryzysu spółdzielnia nie zmniejsza swego obrotu i zysku, bo mimo nieco mniejszych cyfr — wartość pieniądza w roku bieżącym jest większa, niżeli w r. 1928 czy 1929. Jeżeli spółdzielnię taką potrafią prowadzić dzieci szkoły powszechnej, dłaczegóż nie mają tego spróbować nasze harcerki, [choć i tak mało są gospodarczo przygotowane do życia. Zapoczątkujmy spółdzielnie handlowe, zczasem może dojdziemy do kredytowych — a nawet i wytwórczych. Praca włożona w organizowanie spółdzielni opłaci się nam sowicie, tak pod względem gospodarczym, jak i wychowawczym.

Imprezy nieraz zawodzą. Wkłada się w nie zwykle dużo pracy, czasem też i pieniędzy, lecz niezawsze ma się potem dochód, a często deficyt. Powód może leży w tem, że drużynowa, planując urządzenie imprezy niezawsze może (lub umie) przewidzieć, czy dana rzecz jest aktualna, czy nie będzie miała zbyt wiele konkurencji w tym samym czasie, czy w danej miejscowości nie wypadnie w ten dzień jakieś zdarzenie, które odciągnie publiczność i t. p. Przy urządzaniu imprez — jeżeli chcemy, by i one miały jakiś skutek wychowawczy, musimy uważać, by wszystkie harcerki włożyły swą pracę w ich przygotowywanie. Niestety — najczęściej się zdarza, że kilka aktywniejszych jednostek pracuje ponad siły, zaniedbując równocześnie inne obowiązki, a reszta tylko korzysta z owoców ich pracy. To też drużynowa musi tak pracę zorganizować, by obciążyć pracą wszystkie dziewczynki, dając każdej zajęcie odpowiednio do jej uzdolnień. Chciałam tu poruszyć jeszcze sprawę przedstawień amatorskich. Stoją one na niskim poziomie, bądź to z powodu złego wyboru sztuczki (najłatwiejszej i najmniejszej), bądź też z powodu lichego przygotowania. Przedstawienia te mają też złą markę, a szkoda. Gdyby się w nie wkładało więcej pracy i bodaj trochę umiejętności reżyserowania, mogłyby stać się czynnikiem kulturalnym, szczególnie w mniejszych miejscowościach, gdzie niema teatru.

Z imprez — jak się okazało — najwięcej dochodu dają zabawy dla dzieci i dla dorosłych — ale wtedy, gdy dopisze publiczność. Ważną jest umiejętna reklama, której też powinny się nasze harcerki nauczyć.

Przechodzę do przemysłu. Jest on jedną z najbardziej cennych metod wychowawczych. Jeszcze cicho było w świecie pedagogicznym o szkole pracy, a już skauting i nasze harcerstwo odkryło tę wielką prawdę, że umysł i charakter człowieka kształcą się i rozwijają przez pracę ręczną. Przemysł — jako praca twórcza drużyny daje dziewczętom sposobność do rozwinięcia i wyładowania energii twórczej, daje pole do

pomysłów, zmusza do ich realizacji, uczy iść naprzód mimo przeciwności, uczy szukać dróg do ulepszenia tego co jest. Prócz tego przemysł przygotowuje dziewczęta do skrupulatnego obliczania wartości pracy i materiału, wartości czasu. Zaznajamia je z kompleksem zagadnień gospodarczych, a chociaż to tylko dzieje się na małym odcinku, mimo to ma wielką zaletę, bo zaznajomienie się jest praktyczne, a nie teoretyczne. Przemysł — dobrze zorganizowany, uczy dziewczęta odpowiedzialności za swoją pracę i jej wykonanie. Przemysł prowadzony jako praca zbiorowa daje możność stworzenia atmosfery radosnej pracy, o którą tak trudno dzisiaj, gdy każdy narzeka na przeciążenie nią.

Pod termin „przemysł“ — podciągam pracę wytwórczą harcerek, wykonywaną przez czas dłuższy, w celach zarobkowych. Nie podciągam natomiast pod tę nazwę zajęć czasowych, jakie czasem istnieją w drużynach bez określonych zainteresowań. Przerzucanie się od jednego rodzaju pracy do drugiego jest tylko dyletantyzmem i nie daje ani pieniędzy, ani rezultatu w postaci jakiejś umiejętności. Oczywiście, że istnieje przemysł sezonowy, który zależy od pory roku i okresów świątecznych, które się musi wykorzystać, ale np. ozdoby choinkowe mogą być też przemysłem stałym, można je robić cały rok. Dopiero wtedy można znaleźć na nie większą ilość nabywców (tylko trzeba szukać, reklamować), a przede wszystkim wykonać je należycie. Do przemysłu sezonowego zaliczam także robienie różeg na św. Mikołaja, karnecików karnawałowych, odznak kotyljonowych, pisanek i t. p.

Wyroby przemysłu, jeżeli mają znaleźć zbyt, muszą być wykonane starannie i posiadać wartość artystyczną. Tego ostatniego jednak często brak. Powody są różne. Niezawsze drużynowa zna się na tych rzeczach, czasem nie wyzyskuje się należycie talentów dziewczynek, albo też z pewnego rodzaju niedbalstwem przeocza się braki wyrobów drużyny. Dlatego przy organizowaniu pracy, trzeba dać dziewczętom taki rodzaj zajęcia, któryby uwzględniał ich zdolności i zainteresowania. Każda z dziewczynek musi trochę pracy włożyć w przemysł drużyny. Od pracujących musi się bezwzględnie wymagać dobrego wykończenia, przestrzegania terminów, zobowiązań, słowem tego, czego wymagamy od każdego pracownika. Dobrze jest w miarę możliwości pracować razem, bo wtedy wytwarza się ów wysokowartościowy nastrój pracy, możliwy tylko przy solidnej organizacji tejże. Przy podejmowaniu jakiejś pracy trzeba obmyśleć, jak wykorzystać czas najekonomiczniej, a więc* pomyśleć kiedy, co i jak należy wykonać, czy pracując wspólnie, czy dając harcerkom pracę do domu, czy jedna ma wykonywać całość, czy też podzielić ją na pewne części. Lepiej stosować podział pracy, tak, jak się to dzieje w wielkich zakładach przemysłowych. Każda pracująca harcerka wykonywałaby tylko część jakiejś rzeczy, stale tę samą. Przez to praca postępuje szybciej, zyskuje się więc na czasie. Dziewczynki nabierając wprawy, mogłyby zmieniać działy pracy po dłuższym czasie, by się to działo bez szkody dla całości.

Oceniać wyroby należy trzeźwo, bez żadnych „idealizmów“. Harcerki muszą się nauczyć liczyć i to nie tylko pieniądze, które idą z kasy drużyny na zakupienie materiału, ale także i swój czas i pracę

włożoną a nawet skrawki, czy zniszczone materiały przynoszone z domów do wyrobu innych przedmiotów.

Harcerki, oceniając to wszystko, uczą się, że każdy skrawek materiału, każdy trud, pomysł, każda godzina czasu — wszystko to ma swoją cenę, a to jest ważne ze względu na gospodarcze przygotowanie do życia. W zależności od umiejętności obliczania wartości wyrobów własnych jest kalkulowanie cen, które się musi uzgodnić z cenami rynkowymi. Przypuszczalną cenę trzeba przewidzieć przed rozpoczęciem pracy, by się zorientować, czy warto uprawiać dany rodzaj przemysłu. Z otrzymanego zysku część pieniędzy powinna być przeznaczona dla pracujących harcerów. Jeżeli się chce zachęcić dziewczęta do wydajnej pracy, bardziej zobowiązać, musi się chociaż niewielki procent dla nich samych przeznaczyć. Zmniejszą się utyskiwania na brak czasu, a zwiększy się zapał. Dziewczynka będzie miała poczucie pewnego usamodzielnienia, zdobędzie sobie bodaj na zapłacenie składki, będzie miała świadomość, że sama zarabia.

W naszej chorągwi są stosowane różne rodzaje przemysłu stałego. Wyliczam je, by dać możność zorientowania się, ewentualnie porozumienia się, czy nie należałoby niektóre zarzucić, a wprowadzić nowe.

Drużyny uprawiają przemysł:

1) harcerski: haft. oznak sprawnościowych, robienie sznurów funkcyjnych, haft. chustek, szycie mundurów;

2) kobiece: robótki kobiece, roboty włóczkowe, chusteczki do nosa, kołnierzyki, guziki i t. p.

3) zabawkarski: robienie lalek, pajaców, „misiów“ i t. p.

4) galanteryjny: sztuczne kwiaty, siatki na włosy, zakładki do książek, tarcze gimnazjalne;

5) introligatorski: oprawa książek;

6) sportowy: siatki do siatkówki, piłeczki do użytku szkolnego, pantofle.

7) kulinarno-cukierniczy: wypiek ciastek, prowadzenie herbaciarni, w której dziewczynki same gotują kawę i czekoladę.

Jedno ze środowisk postarało się, by otworzyć szwalnię. To samo zrobiła Komenda Chor. we Lwowie. Obie szwalnie — teraz dopiero w stadium początkowym są skromne, ale staną się z czasem poważnymi placówkami gospodarczymi, dając zajęcie bezrobotnym harcerkom.

Ważną jest rzeczą, by wyroby naszego przemysłu były aktualne, by nie marnować energii na robienie czegoś, co wyszło z „mody“ — np. guzików nicianych. Wśród drużyn w Polsce kryje się być może wiele nowych pomysłów tak, co do rodzaju pracy, jak i jej organizacji; dobrzeby było, gdyby można się podzielić temi pomysłami np. na łamach „Skrzydeł“. Dowiedziałam się, że jedna z Chorągwi zamierza przeprowadzić u siebie na wielką skalę nowy rodzaj przemysłu, któryby mógł się stać nie specjalnie harcerskim, ale nawet ogólnopolskim. Chodzi o hodowlę ziół leczniczych. Myślę, że jeżeli tej chorągwi uda się to zrobić, to spełni poważny obowiązek obywatelski wobec naszego przemysłu.

Ze skromniejszych działów przemysłu niewykorzystane jest introligatorstwo, które mogłoby zarządzić oprawianie książek, by nie robić konkurencji zawodowym introligatorom, a wziąć się do robienia pomocy naukowych dla szkół powszechnych, szczególnie liczmanów do rachunków.

Pomysłów — jak powiedziałam drzemie moc. Należy tylko pomyśleć o wykorzystaniu ich i stwarzaniu poważnych gospodarczych placówek harcerskich, któreby drużynom zapewniły samowystarczalność gospodarczą i wychowały nasze dziewczęta na dzielne pracownice.

L. Tasówna,

Z. Szumańska — Lwów.

GODŁO ZASTĘPU.

Każdy zastęp harcerów ma na mocy utartego zwyczaju swoje godło. Pragnę przeprowadzić rozważanie na jego temat.

Zupełnie nie znam genezy godeł w skautingu, czy to jest resztką zabaw w Indjan, czy chęć wprowadzenia tajemniczości — nie wiem. Nie wiem, co Baden Powell myślał, gdy godła zalecał. Ale niewątpliwie mamy tu do czynienia z świetnie podchwytanym momentem psychiki człowieka, a zwłaszcza psychiki dziecka skupionego w małych grupach.

Praktyka mówi, że stosunek do godła zastępu bywa dwojaki: żywy i martwy. Godło coś mówi, kryje w sobie, godło zastępu powtarza się z pewnym specyficznym akcentem dumy, zadowolenia; bywa jednak, że nikt o niem nie pamięta, a czasem jest ono wprost niemiłym zastępowi. Jeżeli o godle nie pamięta się — wartość jego jest oczywiście żadna, jeżeli jest niemiłym — wartość jest ujemna, a tylko, gdy godło jest żywe w uczuciu i fantazji zastępu — wartość jego jest pozytywna.

Jako 16-letnia harcerka byłam w zastępie „Konwalji“. Nie znaczyło to dla żadnej z nas nic. Nie

miało celu, a co ważniejsza żadnej przyczyny, wpływającej z życia zastępu. „W harcerstwie każdy zastęp ma godło, a że my jesteśmy dziewczynkami, to chyba będziemy kwiatami“ — tak mniejwięcej zastępowa sprawę załatwiła.

Zastanówmy się co to jest godło? — To nazwa zastępu.

Moje imię i nazwisko wyodrębnia mnie z całego świata i daje mi w niem pewne, mnie tylko właściwe stanowisko. Zastęp to grupa, która pod pewnym specyficznym względem stanowi jednostkę. Cały zastęp, ale też tylko on miał tę przygodę, owo przeżycie. Jeżeli życie zastępu jest bogate (a tak jednak bywa b. często), to owych momentów, które przeżył cały zastęp wspólnie, ale też, które tylko on przeżył, jest wiele. I o to właśnie chodzi. Życie złączyło członków zastępu w jedno — i to samo życie wyodrębniło je od reszty świata.

Wiele bardzo harcerów było na ruinach zamku w Czorsztynie, ale tylko my „Konie“ byliśmy tam o północy, w cud-noc, tylko my przeszliśmy przez pasmo przedziwnej w poświacie księżycowej mgły,

wysłuchałyśmy w głębokiej ciszy krzyku puchacza i w drodze powrotnej miałyśmy kapitalną, nigdy nie zapomnianą przygodę z cyganami. Tam byłyśmy wszystkie, ale też byliśmy tylko my. Oto skrót jednego, prawdziwego zresztą, momentu z życia zastępu. Jeżeli zastęp żyje — to tych łączących go w jedno i wyodrębniających go od całego świata momentów będzie sporo.

Z chwilą, gdy mamy do czynienia z jednostką, a zastęp jest nią, musi ona mieć nazwę. Tego wymaga to samo życie, które jednostkę stworzyło. Wszędzie, gdzie słowo „my“ ma wartość przynajmniej na jakiś okres stałą — wymaga ono nazwy. Z tem spotykamy się na każdym kroku z każdą grupą ludzi bez względu na wiek, rasę i t. d. i t. d. Nazwą nie może być liczba, np. III zastęp II drużyny nowotarskiej — to nie nazwa — to numerki dla statystyki.

Jak w bardzo wielu wypadkach, tak i w sprawie godła zastępu, harcerstwo jest na właściwej, jak sądzę, drodze w utrafieniu w psychikę młodzieży. Zastęp potrzebuje, pragnie z całą siłą, choć nieraz podświadomie, nazwy i oto spotyka się z poważnym stawianiem tej właśnie kwestji. Instruktorka mówi: „Oczywiście, nazwę mieć musicie“. Nie potrzeba, aby na pytanie „dlaczego?“ umiała odpowiedzieć każda harcerka — zupełnie wystarcza, jeżeli drużynowa wie o co chodzi.

A teraz jaką nazwę?

Życie sprowadziło konieczność nazwy, życie i samo godło musi wysunąć.

Wspominałam o tem, że się wstydziłam być „Konwalją“. Czy byłabym się tego samego godła wstydziła, gdyby geneza jego była inna. Np. taka: maj, raniutko, las, rosa, słońce — my na zielonej zbiorce. Wtem moc konwalij. Ktoś woła — zerwijmy! Protest — nie, lepiej zostańmy tu chwilę i postójmy cicho. Czujemy czar konwalij leśnych — coś ładnego nam się w duszach otworzyło. Gdybyśmy po tej zbiorce były „Konwaljami“, to gdybym nawet spotkała się z „wyrozumiałym“ uśmiechem — to wiedziałabym, że ten uśmiechający się nie wie, co my „Konwalje“ wiemy.

Prowadziłam w 1928/29 r. zastęp 13-letnich harcererek w Gdyni. Sprawa godła stała otworem. Kiedyś urządziłam zbiórkę na pomoście. Była to ta bardzo ostra zima. 7 rano, szaro, mróz. Morze zlodowaciała, pomost w soplach. Chciałyśmy zobaczyć wschód słońca nad takim lodowym morzem. Spóźnił się — na wschodzie silne tumany mgły. Zwątpiłyśmy już. Wtem ni z tego ni z owego pomost stanął w promieniach. Trudno opowiedzieć naszą radość. Parę zaledwie minut patrzyłyśmy. Mróz nie żarty, trzeba było zmykać. Następna zbiórka przyniosła zamknięcie dawno otwartej kwestji godła: Proszę druchny, my chcemy być „Promykami“.

Nie sądzę, żeby zawsze przeżycie musiało być podstawą godła. Nie jest to właściwe np. w obozach. Zjeżdżamy się na parę tygodni i zależy nam odrazu na zżyciu się zastępu. Wtedy mamy jakby wtórny proces. Normalnie godło powinno powstać na skutek zżycia się zastępu, tu odwrotnie godło ma być czynnikiem służącym do zżycia. I tu jednak godło tylko wtedy będzie żywym, jeżeli utrafi na właściwe struny zbiorowej psychiki zastępu. Często punktem wyjścia do wyboru godła jest cel, do którego zastęp dąży. Byłam na jednym obozie w zastępie astronomek (obserwacja gwiazd i jakie takie zapoznanie nas z paru

zagadnieniami, oto program naszej zastępowej). W dniu przyjazdu zwykły rozkaz: „Zastępy podadzą swoje godła“. Siedzimy i radzimy. Pada pomysł: „Ćwieki niebieskie“ i choć spory procent z nas nie znał jeszcze wówczas Zegadłowicza „Powsinogów Beskidskich“ i nie wiedziało dobrze, o co chodzi, propozycja została przyjęta odrazu. Dlaczego? Bo w tej nazwie „Ćwieki niebieskie“ była poezja, która nas pociągnęła, pewien urok harmonizujący z naszymi planami.

Wyrażną też np. wartość ma nazwa „Pigułki“ dla zastępu sanitarnego, czy „Habazie“ dla przyrodniczek, nie dziwimy się „Mewom“ i „Falom“ nad morzem, a „Kozicom“ w górach, czy „Krasnalikom“ u zuchów.

W wyniku dotychczasowych rozważań powiedzmy sobie:

1. Istnieje podstawa psychologiczna dla godła zastępu.

2. Jest ono wtedy wartościowe, jeżeli jego treść zewnętrzna kryje odpowiednią dla danego zastępu treść wewnętrzną.

W „godle tkwi moment uczucia i fantazji. Oba te czynniki są bardzo cenne, sprawiają one, że wewnętrzna treść godła jest zawsze świeża. To, co prozaiczne, z natury rzeczy nie narzuci się na godło, bo właśnie nie pociągnie i nie utrzyma przy sobie uczucia i fantazji. Godło, jako symbol, powinno być bogate, kryć w sobie cały świat możliwości.

Wiemy wszystkie, że ogromna większość godeł odpowiada tym warunkom i wiemy dalej, że jako wszystko, co żywe, tak i żywe godło ma w sobie cechę wielostronności i tu jest naturalne źródło tego, że godło niesie w sobie konieczność specyficznego języka z niem związanego. Ileż to „Orłów“, „Sokolów“, „Sępów“ „wylatywało z gniazda na zer“, ile na „podniebne dążyło szlaki“.

My instruktorce, widzimy, że to jest dobre dla życia zastępu, a harcerki czują się w zastępie pysznie, jeżeli życie zastępu zmusza ich do tej jedynej w swoim rodzaju zabawy.

I znowu — dlaczego? Odpowiedź może tu być bardzo uczona, ale jest i prosta: cennem, upragnionem jest wszystko to, co upiększa życie zastępu, otacza go urokiem i co spaja jego członków.

Zwróćmy jeszcze uwagę na trzy rzeczy, związane z godłem.

1. Zawołanie. Jakoś wołać się trzeba, jakoś tak po naszymu, inaczej niż inne zastępy. To jasne jest, albo jasnym się stanie przez właściwe postawienie sprawy przez zastępową. Naśladowanie głosów zwierząt zawodzi — bo zawodzić z reguły musi. Nie umiem miauczyć przyzwoicie, a co mówić o kwileniu! Setki razy słyszałam kukułkę i... nic, ani w ząb, to samo z mewą. Na cześć niniejszego artykułiku z kwadrans wsłuchiwałam się w dobre mi zresztą znane jazgotanie mew. Otóż stwierdziłam, że każda mewa piszczy inaczej, a dalej, że ta sama mewa ma cały repertuar najprzedziwniejszych głosów. Mowy niema, żebym wiernie choć jeden z nich powtórzyła. Do naśladowania głosu zwierząt trzeba jednak zdolności, które nie każda posiada. Skoro nie możemy naśladować brzmienia, musimy mieć w zawołaniu treść jakąś. Zresztą wiele jest godeł „niemych“. Wspomnę już raz „Pigułki“ (Pomorzanki) wołały się: pi-pi-gułki. Bawiły się tem one, bawił się cały obóz. Na tymże obozie „Orły“ miały taki zwyczaj: Orzeł

Wódz wołał „Na lot!“ Orły odpowiadały chórem „Na orli lot!“

2. Pieśń zastępu. Jesteśmy tą wyjątkową organizacją, która z wszystkich zakątków życia społecznego pieśń wyszperać potrafi, ale co dziwniejsze, organizacją, która już ułożyła przebogaty śpiewnik własny. Utworzyła i ciągle tworzy — i tu znowu jesteśmy na właściwym tropie życia ludzkiego i wychowania. Wszystko, co piękne, ma swoją pieśń — szczęśliwy, kto ją wyśpiewać potrafi. I nie „oficjalna“ poetka potrzebna jest zastępowi do dania upustu temu wewnętrznemu pragnieniu swej pieśni. Gdyby się poetka w pełnym tego słowa znaczeniu znalazła — zastęp byłby w wyjątkowo szczęśliwym położeniu, ale takich jest najwyżej parę na cały Związek. Potrzebną jest zastępowi jego pieśń — jeżeli zechcemy, to ona powstanie. Zechcijmyż. Na Buczu, w obozie Chorągwi Kielecko-Radomskiej każdy zastęp śpiewał swoją pieśń. Słyszałam pieśń „Źródła“ i „Korzeni“ i innych — nie było w tem nic sztucznego, a miało ogromny urok, a więc i walory.

3. Bywają zastępy, których fantazja i uczucie nie ponosi łatwo. Sądzę, że takim zastępowa winna „pomóc“ w ułożeniu języka, zawołania, pieśni zastępu. Prowadziłam kiedyś taki zastęp w obozie. Byłyśmy „Orłami“ z własnej a nie przymuszonej woli, ale, gdy oświadczyłam, że przecież musimy mieć też jakiś „orli krzyk“, minęło kilka dni bez projektów. Wreszcie zdecydowałam się i na jednej z wypraw na ćwiczenia poprostu kazałam wszystkim usiąść i oświadczyłam, że nie ruszymy się z miejsca, póki nie zdecydujemy się na jakies zawołanie. Podniosły wielki krzyk, ale bynajmniej nie „orli“. Wreszcie nastąpiła rozpaczna cisza. I co powiecie? Z tej ciszy wyszło orle zawołanie, orla pieśń i „orlich skrzydeł szum“ jakby chyba nazwać należało, słowa które odgąd w rozmaitych okazjach chórem mówiłyśmy. A te nasze orle krzyki do dziś są nam bardzo a bardzo mile.

A. Pałęcka.

Gdynia.

Lotne Biblioteczki Instruktorskie.

Lotne Biblioteczki Instruktorskie, zorganizowane przez Harcerską Szkołę Instruktorską na Buczu funkcjonować będą nadal w roku bieżącym.

Zapotrzebowania załatwiane będą w kolejności zgłoszeń. Podajemy zasady organizacji Biblioteczek i skład 6-ciu już czynnych kompletów.

Co należy wiedzieć.

- I. 1. Biblioteczki wysyła Szkoła Instruktorska do poszczególnych drużyn instruktorskich na ich zapotrzebowanie, uskutecznione przez Komendantkę Chorągwi.
2. Biblioteczka otrzymuje przydział 6-ciotygodniowy do zastępu instruktorskiego (drużynowych).
3. Zastępowa w dniu otrzymania Biblioteczki bezzwłocznie wysyła zawiadomienie o tem do Szkoły Instruktorskiej.
4. Zastępowa odsyła Biblioteczkę na ściśle określony termin na koszt zastępu.
- II. 5. Biblioteczka zawiera 12 książek z różnych dziedzin.
6. Zastępowa wypożycza poszczególnym druchnom książki zgodnie z ich zainteresowaniami. Książkę, która zaspakaja istotną potrzebę danej druchny, zastępowa pozwala zatrzymać przez cały okres wypożyczenia Biblioteczki.
7. Książka wybrana przez zastęp za podstawę do wspólnych omówień przebiega kolejną wszystkie członkinie zastępu. Czas czytania tej książki jest dokładnie określony przez zastępową.
8. Do Biblioteczki dołączony jest zeszyt-kronika biblioteczki.
Kronika obiega wszystkie czytelniczki.
- III. 9. Za całość i stan Biblioteczki odpowiada cały zastęp. Przed Szkołą w jego imieniu odpowiada zastępowa.

Skład I-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. Praca zbiorowa — Służba Ojczyźnie.
2. Józef Piłsudski — Moje pierwsze boje.
3. E. Kwiatkowski — Dysproporcje.
4. Sl. Czerwiński — O nowy ideał wychowania.
5. J. Mac Cunn — Kształcenie charakteru.
6. Jan Kuchta — Rozwój psychiki młodzieży.
7. Else Crener — Psychika młodzieży żeńskiej.
8. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie.
9. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
10. Z. Trylski — Obozy.
11. James Jeans — Nowy świat fizyki.
12. Axel Munte — Księga z San Michele.
13. Kronika Biblioteczki.

Skład II-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. Praca zbiorowa — Służba Ojczyźnie.
2. St. Kutrzeba — Polska odrodzona.
3. Praca zbiorowa — Piętnaście lat Państwa Polskiego.
4. Dr. Ed. Cleparade — Wychowanie Funkcjonalne.
5. M. Kreutz — Rozwój psychiczny młodzieży.
6. Dr. K. Mehnert — Młodzież Rosji Sowieckiej.
7. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie w Harcerstwie.
8. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
9. Z. Trylski — Obozy.
10. Praca zbiorowa — Skarby przyrody i ich ochrona.
11. Paweł de Kruif — Łowcy mikrobów.
12. Jeffery Farnol — Na szerokiej drodze.
13. Kronika Biblioteczki.

Skład III-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. W. Rzymowski — W walce i burzy.
2. I. Ziemiański — Praca kobiet w P.O.W.—Wschód.
3. St. Szuman, J. Pieter, H. Weryński — Psychologja światopoglądu młodzieży.
4. Studencki — Jak obserwować dzieci.
5. B. Russel — Podbój szczęścia.
6. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
7. Wł. Martynowiczówna — Wychowanie obywatelskie.
8. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
9. C. A. Chant — Cuda wszechświata.
10. Dobrowolski — Wyprawy polarne.
11. K. Iłakowiczówna — Ballady bohaterskie.
12. M. Dąbrowska — Ludzie stamtąd.
13. Kronika Biblioteczki.

Skład IV-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. T. Holówko — Przez dwa fronty.
2. J. Kaden-Bandrowski — Rzymianie wschodu.
3. M. Maeterlinck — Życie pszczół.
4. Ch. Bühler — Dzieciństwo i młodość.
5. L. Jeleńska — Sztuka wychowania.
6. Dr. M. Grażyński — Gawędy i przemówienia.
7. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
8. Z. Trylski — Obozy.
9. M. Siedlecki — Skarby wód.
10. Lassar-Cohn — Chemja w życiu codziennem.
11. M. Dąbrowska — Polscy artyści.
12. Rabindranath Tagore — Wspomnienia. Błyski Bengalu.
13. Kronika Biblioteczki

Skład V-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. E. Kwiatkowski — Dysproporcje.
2. T. Holówko — Przez kraj czerwonego caratu.
3. Z. Daszyńska-Golińska — Polityka społeczna.
4. I. B. Saxby — Kształcenie postępowania.
5. J. Korczak — Prawidła życia.
6. F. Kieffer — Autorytet w wychowaniu.
7. H. Górka — Nad czarną wodą.
8. S. Piolun-Noyszewski — Stefan Żeromski.
9. R. Baden-Powell — Wskazówki dla skautmistrzów.
10. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
11. W. Beebe — W głębinach oceanu.
12. B. Dyakowski — Nasz las i jego mieszkańcy.
13. Kronika Biblioteczki.

Skład VI-ej Lotnej Biblioteczki Instruktorskiej.

1. T. Holówko — Ostatni rok.
2. R. Mannier — Wprowadzenie do socjologii.
3. J. S. Mill — Autobiografja.
4. J. Korczak — Jak kochać dziecko (Dziecko w rodzinie).
5. " " " " (Internat, kolonje letnie).
6. J. Korczak — Jak kochać dziecko (Dom sierot).
7. R. Baden-Powell — Wskazówki dla skautmistrzów.
8. E. Grodecka — Tropem zastępu Żórawi.
9. Hendrik van Loon — Człowiek ustokrotniony.
10. F. Burdecki — Budowa wszechświata.
11. Z. Zawiszanka — Świt wielkiego dnia.
12. L. Staff — Dzień duszy.
13. Kronika Biblioteczki.

W sprawie programów dla starszych dziewcząt.

Przy opracowywaniu programów pracy i prób dla starszych dziewcząt wysuwa się zagadnienie, które nie sprawiało trudności na terenie dziewcząt młodszych (do 15 lat): jedno czy wielotorowość? Próby dziewcząt młodszych są z małymi wyjątkami osiągalne dla wszystkich dziewcząt w wieku, dla którego są przeznaczone — oczywiście zależnie od środowiska, stopnia kultury, rozwoju umysłowego będą one łatwiejsze lub trudniejsze do zdobycia, będą wymagały rozszerzenia w tym lub innym kierunku.

Inaczej ma się sprawa z dziewczętami starszemi. Z chwilą ukończenia szkoły powszechnej następuje bardzo daleko idące różniczkowanie wyrobienia umysłowego, zainteresowań, trybu życia i t. d. Musimy tworzyć takie programy, któreby odpowiadały wszystkim dziewczętom, które pragniemy ogarnąć naszym ruchem, musimy je zatem różniczkować. Tu staje przed nami olbrzymia trudność: jeśli stworzymy jeden program, tak ogólny, że pomieszczą się w nim i dziewczęta z liceum i t. zw. zawodowo pracujące i wiejskie, to nie będzie można wogóle mówić o stopniach i próbach, bowiem stopień oznacza pewien poziom, a próba musi się oprzeć na jakichś konkretnych zdobyczach, umiejętnościach. Tak ogólny program nie będzie poza tem pomocą dla drużynowych w wyborze materiału do pracy.

Jeśli stworzymy programy wielotorowe, a więc: wędrowniczka z liceum (program d-ny Falkowskiej), wędrowniczka ze wsi (ze szkołą rolniczą i bez), z miasta, z małego miasteczka, ze szkołą zawodową średnią i niższą i t. d., to l. wprowadzimy pierwiastek czegoś, co możnaby od biedy nazwać

„niedemokratycznością“, uniemożliwimy współpracę różnych środowisk i przechodzenie z jednego środowiska do drugiego. 2. niezmiernie trudne będzie ustalenie ilości tych torów.

Pewnego rodzaju wyjściem z tej sytuacji wydaje mi się (opieram się tu częściowo na przemyśleniach Chor. Warszawskiej) nie tworzenie wogóle stopni (programów prób) dla starszych dziewcząt. Natomiast dajmy l. drużynowym mocne i dokładne wytyczne programowe i być może metodyczne dla drużyn różnego typu, a więc wielotorowe. 2. dziewczętom bardzo wiele i bardzo różnorodnych programów tego, co dotychczas nazywałyśmy sprawnościami, a co powinno zmienić zarówno nazwę jak charakter, gdy chodzi o dziewczęta starsze.

Owe nowego typu sprawności powinny zawierać pewne wymagania dotyczące charakteru (patrz np. p. l sprawności bibliotekarki podanej niżej), powinny być bardzo różnorodne zarówno co do stopnia trudności intelektualnej, jak kierunku zainteresowań.

Przytem najmniej jest słusznem założenie, że dziewczęta z drużyn robotniczych l. t. p. będą zdobywać sprawności gospodarcze, a dziewczęta z liceum — intelektualne, ani one tego nie zechcą, ani my do tego dążyć nie powinniśmy. Harcerstwo ma przede dać przedewszystkiem to, czego nie daje szkoła czy też praca zawodowa, nie wykluczając możliwości pogłębienia przy okazji sprawności związanej z zawodem zainteresowania i zamiłowania do swego zawodu.

Jakiś program sprawności t. zw. intelektualnej może stanowić jądro pracy samokształceniowej drużyny robotnic. Weźmy jako przykład program

„Znawczyni świata“ podany niżej: czy nie pociągnie dziewcząt tego typu uczenie się obcego języka, czytanie powieści podróżniczych i kilka dobrych dyskusyj nad zagadnieniami międzynarodowymi? Spróbujmy. Tę samą „Znawczynię świata“ zdobywać może zastęp licealny, ale w zupełnie inny sposób i o wiele pręcej: w pierwszym wypadku zajmie nam to może 2 lata, w drugim—kilka miesięcy; wszystko będzie w porządku, bo nie chodzi o stopień, który ma być zdobyty w przeciągu pewnego określonego czasu. Odwrotny przebieg w obu typach drużyn będzie miało może zdobywanie sprawności gospodarczych.

Teraz co do formy organizacyjnej drużyn starszych dziewcząt. Może najstuszniesze byłyby podwójne równoległe ugrupowania: zastęp jako stała podstawowa jednostka i czasowe grupy sprawnościowe, a więc np. zastęp z danej klasy liceum, związany codzienną pracą, wiekiem i czysto technicznymi warunkami (wolne godziny, lokal i t. p.) i grupy: przewodniczek po mieście, bibliotekarek, kucharek, które tworzą się z członkiń różnych zastępów a nawet drużyn na pewien czas dla wspólnego zdobycia danej sprawności. Tu znalazłyby świetne miejsce t. zw. „instruktorki specjalności“.

Oczywiście, że najwygodniejsze dla całości kształtu i ciągłości pracy byłoby pokrywanie się obu jednostek organizacyjnych, przeważnie jednak nie będzie to miało miejsca wobec dużego różniczkowania a przytem nieustalenia zainteresowań w tym wieku — dziewczęta często szukają jeszcze swoich zainteresowań, jakże często nie umieją jeszcze zdecydować o wyborze zawodu — mocny ruch sprawnościowy mógłby im nieraz pomóc w tym wypadku.

Poniżej podaję kilka programów sprawności, opracowanych w Chor. Warszawskiej — nie są one oficjalnie zatwierdzone, należałoby je przedtem wypróbować.

I. Znawczyni świata.

1) Zna jeden język obcy (tyle, aby się móc porozumieć). Zaznajamia się z literaturą w tym języku.

2) Utrzymuje kontak (listowny) z cudzoziemką. Przez nią lub w związku z nią poznała jej ojczysty kraj, a mianowicie: a) zna jego historję i geografję, b) ustrój obecny, stan kultury i cywilizacji, c) wie co szczególnie wnosil i wnosi ten naród do ogólnego dorobku ludzkości, d) zna życiorysy kilku wybitnych ludzi tego narodu, e) przedstawi zrobiony przez siebie zbiór np. widokówek z tego kraju.

3) Zna geografję, lubi podróżować po mapie.

4) Zna zasadnicze cechy charakterystyczne typowych ustrojów państw współczesnych.

5) Interesuje się zagadnieniem pokoju międzynarodowego. Zna zasady ustroju Ligi Narodów. Wymieni kilka instytucyj i stowarzyszeń między-

narodowych i scharakteryzuje krótko ich cele i zakres działania.

6) Posiada podstawowe wiadomości o skautingu międzynarodowym i stale je rozszerza.

II. Bibliotekarka.

1) Posiada wyrobienie społeczne konieczne w pracy bibliotekarskiej, szczególnie jest uprzejma, spokojna i posiada zdolność wnikania w człowieka.

2) Posiada wykształcenie ogólne w zakresie gimnazjum nowego typu, oraz znajomość literatury w granicach swego wieku.

3) Umie wyciągnąć maksimum korzyści z przeczytanej książki Umie posługiwać się literaturą specjalną.

4) Rozumie zadanie bibliotek pod względem wychowawczym i kształceniowym. Rozróżni typy bibliotek (naukowa, oświatowa, dla młodzieży, dla dzieci i t. p.), wskaże kilka przykładów tych typów (adres). Wymieni kilka instytucyj prowadzących biblioteki oświatowe, jak Polska Macierz Szkolna i inne.

5) Przeczytała kilka książek z dziedziny bibliotekarstwa: przynajmniej po jednej z działów o typie ogólnym i technicznym (organizacja bibliotek).

6) Potrafi zorganizować bibliotekę, to znaczy a) wybierze książki odpowiednie dla danej biblioteki, ewentualnie zapewni sobie pomoc osoby fachowej, b) wyszuka i urządzi lokal biblioteczny możliwie najlepszy w danych warunkach, c) wyszuka źródło dostawy książek: zakupu lub wypożyczenia, d) podzieli księgozbiór na działy, opatrzy sygnaturą, e) zna różne typy katalogów pod względem 1) formy jak: książkowy, kartkowy, ścienny, albumowy, wskaże ich wady i zalety, 2) treści: naukowy, alfabetyczny, autorów i tytułowy, zaprowadzi najodpowiedniejszy.

7) Zaprowadzi kontrolę książek systemem kartkowym, zrobi zapis czytelnika, zaprowadzi skrowidz numerowy lub alfabetyczny czytelników, zna sposoby przechowywania kart czytelników (według daty, alfabetu, numerów).

8) Ułoży regulamin biblioteki z uwzględnieniem obowiązków i praw czytelnika, godzin otwarcia dla rozmaitych środowisk.

9) Wykaże się znajomością konserwacji książek: a) higjena książki (odkurzanie i odkażanie), b) oprawa (wyszuka introligatornię), naprawa.

10) Wie jaką statystykę prowadzi się w bibliotekach, zastosuje odpowiedni rodzaj do swojej biblioteki.

Prowadzi bibliotekę hufca, drużyny, świetlicy i t. p., odbyła praktyką w większej bibliotece, lub ją przynajmniej zwiedziła.

12) Wie jak powstaje książka (o ile możliwości zwiedziła drukarnię).

A. P.



Nowe szlaki gwiazdzistego zlotu.

Starsze harcerstwo mogłoby zmienić oblicze świata—
powiedział Naczelny Skaut.

Istotnie, o ile młodsze harcerstwo jest przygotowaniem do życia, to wnoszenie zdobytych wartości w życie, „uharczeranie społeczeństwa“ jest zadaniem starszego harcerstwa.

Ostatnimi czasy praca starszego harcerstwa weszła właśnie na te tory. Tworzą się harcerskie placówki pracy, a jednocześnie coraz więcej młodszych harcerek i harcerzy pozostaje w szeregach starszego harcerstwa po ukończeniu szkoły. Szeregi rosną.

Dotychczasową formą zjazdów starszego harcerstwa były konferencje, ale starsze harcerstwo obecnie chce działać — nie wystarczają mu słowa — wyrazem tych dążeń był ostatni Gwiazdzisty Zlot, który zastąpił konferencję, a właściwie włączył ją w zakres swoich prac. Zlot chciał też wykazać charakter starszego harcerstwa.

A więc, jako że starszy harcerz jest wędrownikiem, wszystkie uczestniczki (i uczestnicy) Zlotu przywędrowali, robiąc od 50 do 250 km. Starszy harcerz musi być bliski wszystkiemu, co go otacza. Toteż uczestnicy wędrowki badali kraj i zbierali materiały do ankiet, ułożonych przez kierownictwo Zlotu.

Duży nacisk położony został na akcję społeczną, podczas wędrowek na zlocie. Nic też dziwnego, że zdobyto serca Huculów, którzy przyjaźnie witali „nasze harcarki i naszych harcerzy“.

Jednego dnia i o jednej godzinie przybyli wszyscy na teren Zlotu, a wódz wędrowek dh. Jerzy Zawodzki złożył raport Komendzie Zlotu: D-nie Sabinie Marcinkowskiej i D-wi Tomaszowi Piskorskiemu, że uczestniczek i uczestników jest około 600. (Potem liczba ta wzrosła do 700).

Prace zlotowe rozpoczęto Mszą św., którą odprawił Naczelny kapelan Z. H. P. ks. Luzar.

Dla zaznaczenia, że starsza harcarka i starszy harcerz pracują w swojej dziedzinie z zamiłowaniem, uczestnicy podzielili się na grupy według zainteresowań np. krajoznawcza, służby społecznej, przyrodnicza, prasowa i t. d.

Każda grupa była obowiązana do wykonywania prac dla Zlotu i dla miejscowej ludności, więc np. grupa żeńska służby społecznej prowadziła świetlicę dla dzieci wiejskich, miała pogadanki i dla starszych. Pogadanki były na tematy interesujące specjalnie miejscową ludność: o Polsce, o tem jak żyją i pracują ludzie we wsiach innych okolic, co się dzieje obecnie na „świecie“ i t. d. Kobiety zaś specjalnie zajmowały pogadanki higieniczne i z dziedziny gospodarstwa domowego. Odbył się nawet ciekawy pokaz: jakie potrawy można zrobić z artykułów spożywczych posiadanych przez gosposie.

Naogół szare i zielone mundurki spotykały się z przychylnem a nawet serdecznem i ufnem przyjęciem Zresztą przedmieście wsi Żabie, gdzie odbywał się Zlot zna doskonale Harcerstwo: tam bowiem mieści się jedna z placówek Inspektoratu obozów harcerskich na Huculszczyźnie. Trzeba tylko chwilę porozmawiać z ludnością miejscową, aby zaraz rozmowa zahaczyła o imiona: Januszka, Wandeczki, Jasia i innych. Ten chłopak huculski chodzi do świetlicy Inspektoratu, innego nauczyli czytać i pisać, a wielu poratowali w chorobie i poradzili dobrze w biedzie. Zlot współpracował z Inspektoratem.

Popołudniu urzędowały kluby t. zw. zawodowe. Uczestnicy dzielili się na grupy według zawodów, aby obradować na tematy aktualne z nastawieniem starszoharcerskiem. W niektóre dni obradowała konferencja, wtedy równocześnie dla resztki uczestników Zlotu były urządzone turnieje krasomówcze „szkoły mówienia“ i t. d.

Jednymi z najważniejszych momentów życia zlotowego były naturalnie ogniska — zwłaszcza pozostało w pamięci wszystkich to — na którym była gawęda, przybyłego na Zlot Naczelnika Harcerzy, Dh. Olbromskiego.

Dh. Naczelnik podkreślił, że daje się wyraźnie odczuć różnicę pomiędzy angielskim skautingiem a polskim harcerstwem.

Harcerstwu nie wystarczyła tylko dobra zabawa, postawiło ono sobie poważniejsze zadanie: służbę Ojczyźnie. Pierwszą służbą harcerstwa był czynny udział harcerek i harcerzy w walce o Niepodległość.

W chwili obecnej pozycja Z. H. P. jako organizacji ideowej jest ustalona w społeczeństwie, ale ideały harcerskie nie przyjęły się jeszcze szeroko. Wprowadzenie ich do życia „uharczerzenie“ społeczeństwa musi być dziełem starszego harcerstwa.

Starsze harcerstwo ma 2 zadania przed sobą:

1. Kierowanie się ideowymi zasadami we wszystkich dziedzinach życia: rodzina, praca zawodowa, akcja społeczna, życie polityczne i t. d.

Starszy harcerz nie może być dyletantem. Tak zw. „praca ideowa“ nie może mu przeszkodzić w studiach lub wykonywaniu zawodu.

Pracą ideową starszego harcerza jest jego praca zawodowa i ją właśnie musi uważać w pierwszym rzędzie za służbę Państwu. Służbą też a nie filantropją jest akcja społeczna. Jest wiele terenów gdzie potrzebna jest współpraca starszego harcerstwa np. Polonja zagraniczna.

Starsze harcerstwo musi brać udział w tworzeniu się kultury narodowej. Powinno też czynnie ustosunkować się do życia politycznego, aby i do tej dziedziny wnieść wysoki poziom etyczny.

Nie jest zadaniem starszego harcerstwa praca w drużynach, przeciwnie, o ile hasłem harcerstwa jest: frontem do młodych o tyle hasłem starszego harcerstwa jest: frontem do starszego społeczeństwa

2. Starsze harcerstwo musi narzucić społeczeństwu swoje ideały przez wytworzenie opinii.

Dlatego jednak potrzeba aby starsza harcarka i starszy harcerz byli pionierami i, aby cechował ich wysoki poziom intelektualny, moralny i ideowy.

A kiedy szeregi starszego harcerstwa będą liczne i ogarną wszystkie dziedziny życia — może się wtedy zmienić oblicze świata.

Marja Kannówna.

Dokładne sprawozdanie ze Zlotu znaleźć można w ostatnim numerze Wici Złotowych i w piśmie starszego harcerstwa „Czuj duch“.

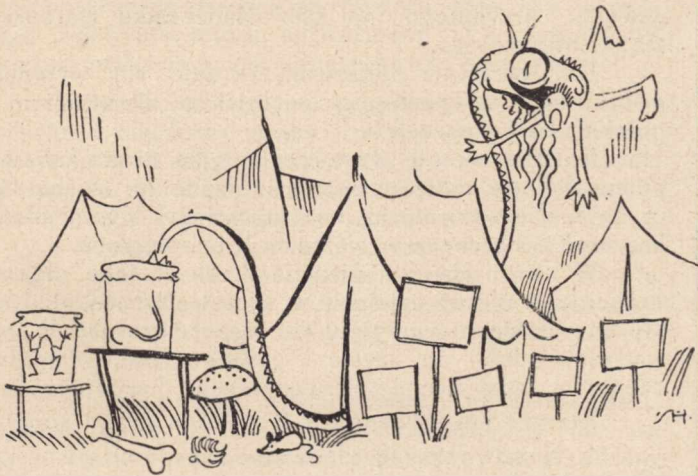
Uśmiechnij się!

1. Obok świetlicy stały na Zlocie liczne słupki na których kierowniczkę gromad specjalności przy-mocowywały dane dotyczące prac. Przyrodniczki miały na swej półce ciekawe okazy flory i fauny: jakiś grzyb niesłychanej wielkości, roślinki, owady i nawet dwie żmije.

Zaniepokojony obożny, którego namiot był za-bliżko „ciekawych okazów“, biegnie do Komen-dantki:

— „Jeśli druchny uplasowują w słoikach gadziny, to niech je trzepną przedtem dobrze po łbie, żeby mi w namiocie nie grasowały“.

— „Proszę się nie trwożyć“ — uspokajała go łagodnie Komendantka—„żmije nie są ani w połowie tak jadowite jak kobiety”...



2. Zdarzył się raz na Zlocie dziwny wypadek: harcerz miał zgorzkniało-kwaśną minę. Pytają się go więc, co mu jest.

Delikwent siedział właśnie przy kuchni i obie-rał ziemniaki.

Czemu taka mina?

— Bom zły!

— Czego zły?

— Bo gotuję.

— Czemże byliście w „cywilu“, że taka niechęć do kuchni?

— Byłem mężczyzną!

Mówią złośliwi, że zupę jednak ugotował.

Pierwszy, co ją spróbował stwierdził zaraz:

— Ta zupa dobra dla świń.

— Czy dać ci drugą porcję? — odciął się nie-przyjaciel zajęć kuchennych.

Kluby starszego harcerstwa.

O ile praca w drużynach jest czemś bardzo konkretnym, zorganizowanym, o ściśle ustalonych formach, tak jak całe zresztą życie młodzieży w okresie szkolnym, — o tyle po wyjściu z drużyn harcerz i harcerka trafiają w atmosferę czegoś płynnego, nieokreślonego, nieujętego w stałe, zgóry przygotowane formy. Życie całe zmienia się także.

Przedewszystkiem pojawia się chroniczny brak czasu, choroba ciężka i prawie nieuleczalna. Jedna godzina goni drugą, dzień jest pokratkowany tak, że trudno coś między kratki wcisnąć i cały umysł trzeba wysilać na to, żeby jakoś te kratki nie zachodziły na siebie, żeby je wszystkie w jednym krótkim dniu pomieścić.

Tak jest w czasie studjów na uniwersytecie, gdzie oprócz ściśle nauki jest zawsze i praca społeczna w organizacjach ideowo-politycznych, czy kołach naukowych. Tak jest, gdy się ma pracę zawodową.

Ze względu na ten chroniczny brak czasu nie zawsze można należeć do któregoś ze zrze-szeń star-

szo-harcerskich, gdzie jednak trzeba systematycznie przychodzić na zebrania i brać określony udział w pracy

A przecież nie chciałoby się zrywać kontaktu z harcerstwem, dobrze byłoby utrzymać choć jakiś luźny związek, spotykać się czasem z ludźmi, wychowanymi w tej samej atmosferze. Chodzi poprostu o atmosferę harcerską. I właśnie po całodziennym, czy całotygodniowym pracowitym zamęcie—odpoczynek i rozrywka w tej bliskiej sercu atmosferze harcerskiej — wydają się czemś najbardziej pożądanym.

Płynie stąd logiczny wniosek: jedną z koniecznych form życia starszego harcerstwa — są kluby.

Mogą one składać się z wychowanek czy wychowanców jednej drużyny, mogą powstawać, jako forma zbliżenia kilku zrze-szeń starszo-harcerskich w danej miejscowości, albo poprostu powstawać przygodnie, założone przez jakąś żyjącą grupkę harcerską.

Prawie że najważniejszą rzeczą, głównie decydującą o rozwoju klubu — jest lokal. Najmilej byłoby mieć lokal klubowy własny, ładny pokoik prosto ume-

blowany, gdzie byłoby radjo, czy patefon, szachy, pisma i dokąd możnaby zawsze wpaść, odpocząć, poczytać, porozmawiać.

Niestety, taki ideał klubu jest w naszych warunkach prawie nieosiągalny. Możliwość więc ulokować klub „kątem”, przy jakimś zrzeszeniu, albo innej organizacji harcerskiej. Wtedy miałyby się tylko swoje dni klubowe. Niezawsze jednak i to byłoby możliwe. W razie braku jakiegokolwiek lokalu można organizować kluby „lotne”. Zebrania takiego klubu „lotnego” musiałyby się odbywać kolejno u członków klubu, w oznaczone zgóry dni.

Jaki byłby program działalności klubu?

Zadania klubu nie ograniczałyby się do wytworzenia miłej atmosfery w miłym lokalu, gdzie członkowie mogliby poczytać pisma, potaćczyć, zagrać w szachy.

Przedewszystkiem należałoby pomyśleć o wytworzeniu pewnego nastroju zainteresowań intelektualnych. Dlatego konieczną jest rzeczą zorganizowanie wieczorów dyskusyjnych, na których poruszano by jakieś aktualne zagadnienia harcerskie, czy społeczne i polityczne. W nawiasie luźna uwaga: nie należy unikać, przeciwnie, trzeba wyszukiwać tematy, mogące wywołać gorące dyskusje. Właśnie klub jest terenem, gdzie mogą i powinny ścierać się najprzeróżniejsze poglądy, najbardziej krańcowe zdania.

Klub powinien organizować wyprawy do teatrów, kin, na wystawy, na imprezy sportowe, wreszcie wycieczki niedzielne poza granice miasta i dłuższe wycieczki po kraju w czasie wakacyj.

Jednym z ważnych czynników rozwoju klubu może być księga korespondencyjna, która z biegiem czasu staje się poprostu pamiętnikiem, odzwierciedleniem tego wszystkiego, co się w klubie dzieje.

W niej powinny się mieścić wszystkie ogłoszenia o imprezach klubu, dalej korespondencja prywatna pomiędzy członkami, jakieś aktualne wiersze na tematy klubowe, dowcipy, sprzeczki, krytyki sztuk teatralnych i kinowych. Jednym słowem księga taka byłaby odbiciem najwierniejszym życia klubu i najmiłszą tego klubu pamiątką, stokroć ważniejszą i ciekawszą niż najstaranniej pisane protokoły zebrań.

Trudno omówić wszystkie możliwości klubu, wszystkie formy zebrań dyskusyjnych, „żywych dzienników”, zebrań o charakterze parlamentu i t. p.

Charakter działalności klubu musi być określony przez samych członków, w ich ręku musi być całkowita inicjatywa. Na życie w klubie nie może i nie powinno być żadnych szematów.

Dlatego też to, co wyżej napisałam należy traktować, jako luźne uwagi na temat klubów starszoharcerskich, a nie jako program ich działalności.

M. Stypińska.



VIII-ma Wszechświatowa Konferencja Organizacji Skautowych Żeńskich w Szwajcarii.

O dwie godziny drogi od Bernu, w majestatycznym kolisku Alp i u stóp zielonego wzgórza, na ktorem stoi złocisty, pachnący drzewem i prześliczny Nasz Szałas, w małym miasteczku Adelboden, odbyła się nasza 8-ma Konferencja Światowa, w dn. 9—17 sierpnia b. r. Przybyły przedstawicielki aż 27 narodów, z pośród 32 zapisanych do Biura Światowego Skautek. Nie brakło nawet Hinduski, osoby 33-letniej mającej 19-letniego syna, wesołej Egipcjanki, którą wiele z nas pamięta z Bucza i Japonki, która od r. 1926 udziału w Konferencjach nie brała. Zawiodła Brazylja, Islandja, Chiny, Grecja i Portugalja, gdzie zresztą ruch skautowy żeński jest jeszcze bardzo słaby. Z Polski było nas 6, wyjątkowo pokaźna liczba, co jednak ze względu na poważne stanowisko jakie zajmujemy w życiu skautowym, było ze wszech miar pożądane. W Komitecie Światowym pozostaje jeszcze do r. 1936 dch. Olga Małkowska, której trochę lepszy, niż w r. ub. stan zdrowia pozwolił szczęśliwie wyjechać do Szwajcarii. Oficjalnymi delegatkami były dch. Falkowska i Callierowa, a d-chny Śliwowska

i Wierzbiana przybyły na Konferencję w charakterze gości, których każdy kraj ma prawo przysłać, w liczbie dwóch osób, obok dwóch delegatek. Poza tem dch. Łapińska, Komendantka Bucza, będąc prywatnie w tym czasie w Szwajcarii, również znalazła się między nami, zapoznała się z życiem Naszego Szałas, kiwając głową nad szeroką ręką jego fundatorki i protektorki, Mrs. Storow i nawiązywała „międzynarodowe przyjaźnie“, co obok obrad jest najbardziej istotnym celem i najbardziej absorbującym zajęciem na każdej Konferencji. W tym roku życie się takie jakie miało miejsce na Buczu było o tyle utrudnione, iż ponieważ Nasz Szałas nie mógł pomieścić tak licznej, około 120 osób, gromady ludzi — rozmieszczono nas po różnych hotelach w Adelboden i same obrady toczyły się również w jednym z nich, więc też poza obradami, będąc rozproszone, spotykałyśmy się rzadziej, stale biegnące na jakiś obiad, czy prywatną „konferencję“, których odbywało się mnóstwo od rana do późnego wieczora. Te „kularowe obrady“ były dopiero ważne i zasadnicze dla osób specjalnie blisko różnymi sprawami zainteresowanych. Polki mieszkaly razem w hotelu Regina, gdzie toczyły się obrady Konferencji, to też będąc stale w centrum mogłyśmy obradować aż do utraty sił. Całe szczęście, że pogoda okazała się łaskawą dopiero w dwóch ostatnich dniach Konferencji, gdyż inaczej niemożność ucieczki na wabiące zewsząd górskie wycieczki byłaby wystawiła na ciężką próbę niewolnice obowiązku. Konieczność obradowania w zamkniętej sali osładzała nam fala wspominków, płynących zewsząd „jak to tam było na Buczu“ i nawet najbardziej zblazowane pochwałami serce musiało drgnąć radośnie, że wszystkim tym cudzo-

ziemkom było dwa lata temu naprawdę dobrze w Polsce, kiedy tak VII-mą Konferencję wspominają. Że te wszystkie głosy zawierały tylko zdawkowych komplementów — to się czuło.

Po pierwszych dniach obrad oficjalnych, w których najbardziej emocjonującym momentem były wybory trzech nowych członkiń do Komitetu Światowego na miejsce ustępujących Mrs. Mark. Kerr (Anglja), Miss Piepers (Holandja) i Mme Morel (Belgia) — nastąpiła część druga, ciekawsza, składająca się z wygłaszanych referatów. Do Komitetu Światowego weszły: Mrs. Brady (U. S. A.), Miss Bretherton (Anglja) i Mrs. Housion Craufurd, która już przed dwoma laty w Komitecie pracowała. Dch. Małkowska otrzymała polecenie odwiedzania i zajęcia się z ramienia Komitetu Światowego organizacjami skautowymi w Czechosłowacji, Rumunji i Austrii.

Z referatów zostały wygłoszone:

1. Ruch skautowy w stosunku do szkół — Frl. Lindenmeyer (Węgry). Referat obejmował prawie wyłącznie miejscowe stosunki na Węgrzech i nic specjalnie ciekawego do dyskusji nie wniósł.
2. Zdrowie i ćwiczenia fizyczne w skautingu — Miss Collan (Finlandja), członek Komitetu Światowego. Referat żywy, dobrze życiowo ujęty, pewno będziemy drukować przekład w „Skrzydłach“.
3. Gry, a skauting. — Miss Maynard, kierowniczką „trainingu“ w org. angielskiej. Referat nacechowany dużym doświadczeniem i praktyką.
4. Sztuka opowiadania — Miss Williamson, kierowniczka ruchu zuchowego w St. Zj. w sztuce opowiadania artystka, porywająca nawet tak stare dzieci jak my, opowiedziała nam na ogólne żądanie na zakończenie bajkę, której się słuchało po 5-ciu godz. obrad z napiętą uwagą i z uczuciem rozkoszy i odpoczynku. Czy jej referat da się przetłumaczyć? Niestety wątpliwe!
5. Znaczenie „ognisk“ w skautingu — Fröken Dillner (Szwecja) członek Komitetu Światowego. Wywołała ożywioną dyskusję, którą postaramy się tu, gdy czas pozwoli, streścić.
6. Życie osobiste w wieku techniki — Miss Dingman (U. S. A.) — pasjonujący temat, świetnie ujęty, bardzo wart przedyskutowania na łamach naszego pisma.
7. Wyobraźnia i malowniczość w życiu zastępu — Melle Bricka (Francja). Tutaj można się było czegoś nauczyć! Gromada „starszych pań“, obradujących pracownie weszła odrazu w bezpośredni kontakt z życiem dziewcząt w zastępach. Z życiem barwnym, ślicznym, pomysłem, naprawdę porywająco harcerskim. Jeżeli uda się

nam tutaj oddać barwę i świeżość tego najbardziej „harcerskiego“ referatu-gawędy — nasze drużynowe znajdą w nim kopalnię pomysłów.

8. Ruch skautowy w nowoczesnym świecie Miss Dillner (Szwecja) był jak wszystko, co mówią Szwedki, rozumny, pogodny i tchnący idealizmem narodów północy. Osądźciele zresztą same.
9. Starsze kobiety w naszym ruchu skautowym — Dame Katherine Furse, Dyrektorka Biura Światowego, oraz ko-referat dch. Falkowskiej: „Starsze harcerki w życiu“, jako ostatnie, padły już na dość wyczerpane tygodniową intensywną pracą umysły, na dyskusję już czasu nie starczyło. A szkoda. Referaty były rozumne i głęboko przemyślane, może w przekładzie przyniosą pożytek naszym instruktorkom.

Zresztą, ktoby się bliżej interesował Konferencją, niech prędko zamówi nr. październikowy „The Council Fire“, gdzie będzie wyczerpujące sprawozdanie z obrad i drukowane referaty w językach angielskim i francuskim.

Prócz referatów miałyśmy jeszcze sprawozdania następujących instytucji: Sekretarjatu Ligi Narodów, Międzynarodowej Rady Kobiet, Ligi Nowego Wychowania, Wszechświatowej Organizacji Y. W. C. A., Czerwonego Krzyża.

Jednocześnie z Konferencją otwarto Wystawę Wyrobów Skautowych, w której wzięło udział 18 państw, między innymi i Polska, wystawiając mały model obozu, zrobiony przez Chorągiew Krakowską, mapę fotomontażową Polski z wykazem obozów harcerki i tablicę obrazującą pracę warsztatową harcerki, wykonane przez Zrzeszenie Starszych Harcerki „Szopa“ przy Politechnice Warsz. Poza to trochę ilustracji tejsze pracy warsztatowej (zbyt mało!) w postaci haftów, koronek, robót introligator-skich, rzeźbiarskich i malowanych, wycinanek, torebek, pasków, kilimków. Wreszcie dział prasy, przedstawiający się dość okazale. Całe stoisko polskie prezentowało się dobrze i solidnie.

Pozatem wyróżniała się na wystawie przeslicznie wykonana przez jedną szwedzką drużynę chata wiejska w okresie świąt Bożego Narodzenia, z charakterystycznymi potrawami na stole, sztukami płótna i mikroskopijną bielizną w okutej skrzyni i cieńszymi od zapalek świeczkami w lichtarzach. Podobno dzieci każdą deskę podłogi strugały z niesłychanym zapalem i swoje małe arcydziełko stworzyły z prawdziwą miłością. Przesliczna też była średniowieczna galera, zrobiona przez angielskie skautki morskie i stolik (raczej stół wspianały!) z patyczków i liści, z niezmiernie bogatą w ilości i formie naczyń zastawą z cynfolji — zrobiony przez angielskie zuchy. Prawie się wierzyć nie chciało, że zupełnie dziecinne, przeważnie niezdarne rączki tak subtelnie mogły pracować. Do stołu dołączona była książeczka pisana przez gromadę zuchową „Jak robiłyśmy nasz stół“, gdzie na pokrytych dziecinne pismem linjowanych stronicz-

kach widnieją też liczne ilustracje przedstawiające wyrabiane i opisywane przez daną autorkę przedmioty. Anglja też wystawiła dość dużo pięknych zabawek, przeważnie zwierząt z włóczki, robionych przez drużyny kalek i niezmiernie starannie szyte wyprawki dziecinne, oraz bardzo piękne oprawy książek. Fińskie wyroby z drzewa i plecionki z łyka były też dużą atrakcją. Japonja wystawiła bardzo dużo starannie szytej z kolorowych gałganków tandety. Gdzie się podziały artystyczne, całemu światu imponujące cudowne hafty japońskie, inkrustacje, malowidła? Nikt już dziś nie ma czasu ich robić, tembardziej skautki, bardzo zajęte dziewczęta. Tempo życia i maszyny i tam już zniszczyły artystym.

Skautki szwajcarskie przedstawiają niezmiernie miły i zdrowy typ dziewcząt, nieoczekiwanie w tym trzyjęzycznym kraju jednolity: wszystkie są zdolne do ciężkiej roboty (co miałam sposobność zaobserwować przy urządzaniu wystawy!) i wesoło znoszące trudy fizyczne, np. w obozie rozbitym po-

wyżej Naszego Szalas, gdzie ciągle deszcz, zimno, wreszcie nawet pewnej nocy śnieg — nie przeszkodziły im urządzić dla nas ślicznego pokazu strojów ze wszystkich kantonów, śpiewów, tańców na „ognisku“ w Szalasie. Nastrój panował mimo zimna, potem nawet i deszczu, świetny, a śpiewać — śpiewają prześlicznie. Moja następna wizyta u nich w obozie zakończyła się gwałtownym pragnieniem odwiedzenia Polski w roku przyszłym, co może niektóre urzeczywistnią z okazji wielkiego Złotu Narodowego z racji 25-lecia Skautingu. Zapraszałyśmy je gorąco, odnoszę wrażenie, że doskonale zrozumiałyby się z naszymi dziewczętami, stoją mocno obydwoma nogami w życiu i są niezmiernie przywiązane do idei skautowej. Dobrze też musi się czuć na ich gruncie Międzynarodowy Dom Skautek — Nasz Szalas, o którego cudownej proscocie, artystycznym wykonaniu i bajecznym, tam panującym nastroju trudno mi opowiadać — to trzeba samemu zobaczyć i odczuć.

Z. de C.

OTWÓRZMY BRAMY.

Harcerstwo dzieci chorych.

Harcerstwo dzieci chorych? Czy to takie ważne? Czy nie mamy wielotysięcznych rzesz dzieci zupełnie zdrowych i o dużej sprawności fizycznej? Czy organizacji, która ma dążyć do coraz większych rezultatów w zawodniczych zapasach o dobra cielesne i duchowe potrzeba balastu chorych?

Takie i inne pytania słyszę odwiecznie, gdy zaczynam mówić o zastosowaniu metody harcerskiej do zadań leczniczo-wychowawczych w zakładach dla dzieci chorych. Sprawa ta u nas taka zlekceważona ma za sobą tradycje piękne i już długotrwałe w skautingu państw obcych, przedewszystkiem angielskim. U nas istnieją drużyny dla głuchoniemych i ociemniałych w Warszawie, ale nie są otaczane ani specjalną pieczą, ani darzone sympatją, ani traktowane jako poważny bardzo czynnik kształcenia się osobistego — kierowniczek.

Tak jak kiedyś było z zuchami. Gdy w roku 1926 prowadziłam pierwszy u nas kurs zuchowy wśród uczestniczek kursu skierowanych przez swe władze przełożone — były takie, które o czekającej je pracy w gromadzie mówiły z żalem. „Bo widzi druchna, zuchy to ani porządnie nie chodzą, ani porządnie nie wyglądają na defiladzie“...

To na szczęście minęło bezpowrotnie. Ruch zuchowy rozrósł się i zyskał sympatję wszystkich. Dziś już wiemy jak poczynać sobie z zuchami, umiemy organizować ich wspaniałe święta, a że umiemy więc i chcemy.

Wysuwa się teraz sprawa jakaś zupełnie nowa, przerażająca: Harcerstwo dzieci chorych!

Ale słuchajcie. Wy, którzy nauczyliście się brać życie z jego najlepszej strony od strony zdrowia, ruchu, sportu, wy, którzy zawsze mogliście patrzeć

w oblicze słońca i brać udział w wycieczkach, grach, biegach. Czego szukaliście w harcerstwie? Przyszliście, bo pociągnęło was piękno współżycia, zaradność, hasło zoobyczajego boju o lepsze i szlachetniejsze jutro, tysiączne zagadki, które w ciągu całej pracy dawała wam do rozwikływania drużynowa, by kształcić waszą samodzielność i sprawność. Podobało się Wam iść w marszu szeregiem karnym za harcerskim wodzem! W marszu szliście zdobywając P. O. S. i oznaki strzeleckich sprawności, terenoznawców i tropicieli. Oczy się wam śmiały pełne promieni słońca gorącego, pełne radości!

A w wielkich salach szpitalnych w dni upalne i słoneczne na łózkach o twardych, bardzo twardych deskach leżały chore dzieci. Oczy często smutne, twarzyczki pełne rezygnacji, usta zacięte.

Już czasem dość książek i rozmów i dość już skarg żalonych. Takby się chciało czegoś zupełnie innego.

Taki oto mały Jureczek, mój pacjent. Jest ciężko chory, ma duże ognisko w płucach, próbuje się różnych bolesnych sposobów leczenia. Dziewięćcioletni Jurek nie wstaje już od długich sześciu miesięcy.

— A może pani ma coś do czytania?

— Popatrzę, Jureczku i jeżeli znajdę przyniosę.

Dziecinnych książek w bibliotece sanatoryjnej jest bardzo mało, rodzice Jureczka nie mogą sobie pozwolić na kupowanie mu książek własnych. Jureczek się nudzi.

Na moje szczęście znajduję „Antka Cwaniaka“ druha Kamińskiego. Akurat wczoraj z jednym poważnym instruktorem dyskutowaliśmy na temat książki i postanowiliśmy zdobyć jej ocenę od dzieci.

Zaniósłam Jureczkowi Antka Cwaniaka.

Po paru dniach przyszedłam do Jurka, aby mu zrobić bolesny zabieg próbnej punkcji. Zdziwił mnie spokój Jureczka.

— Proszę pani, ja już będę leżał spokojnie, ja bardzo chcę być zuchem.

— Chcesz to i będziesz — odpowiedziałam.

— Ale to bardzo trudno być takim zuchem jak Antek. On umiał nawet jeść chleb z powidłami i nie przytrzymał go ręką. Ja próbowałam, ale nic z tego!

Przez cały czas zabiegu Jurek nie poruszył się nawet. Nie skarżył się na ból ani na leżenie na które narzekał zwykle i martwił się tylko, że nie potrafi ani rusz zjeść kromki chleba nie przytrzymując jej rękami.

Wymyśliłam mu trudniejsze ćwiczenie. — Jurek nauczył się pić gorzkie lekarstwo bez zmruczenia oczu i nigdy już nie opuszczał godziny przeznaczony na wzięcie kropli; gotów był raczej pomnożyć ilość porcji pobieranych w ciągu dnia, aby nabyć większej wprawy.

Wiele, wiele ćwiczeń zuchowych wymyślałam Jureczkowi. I kiedyś, gdy już w pełni osiągnęliśmy poziom pierwszej gwiazdki, a Jureczek powoli poczynił już wstawać z łóżka przyjął od niego obietnicę pierwszej gwiazdki.

Trzeba było widzieć i słyszeć radość dziecka, trzeba było rozumieć jego głębokie szczęście. Czuję się teraz tak silnym i tak zdolnym do pokonywania wszelkich przeszkód jak jego zupełnie zdrowi towarzysze.

Gdy w parę dni po obietnicy Jurka byłam w sanatorium dzieciennym i popatrzyłam na długie rzędy łóżeczek dzieci skazanych na bardzo długotrwałe leczenie pomyślałam, że praca zuchowa prowadzona normalnie szóstkami czy gromadkami znalazłaby tam pełne zastosowanie wnosząc ogromnie dużo szczęścia i zdobywczego boju o zdrowie...

W „Gnieździe Tatrzańskim“ w Kościelisku harcerska metoda wychowawczo-lecznicza zaczyna triumfować. Nietylko dzieci, ale dorośli nieharcerze-chorzy sporadycznie zdarzający się w Gnieździe zarażają się „chorobą harcerstwa“. Twierdzą, że harcerstwo daje im bardzo wiele postawy rycerskiej i wiele szczęścia.

Przypominam sobie jeszcze parę wypadków:

Ciężko chora harcerka na kilka tygodni przed śmiercią leżała w swym łóżeczku tak cicho i spokojnie, że wszystkich zadziwiała. Kiedy pytałam ją czy nic jej nie dolega — odpowiedziała, że owszem, ale ona zawsze pamięta, że harcerka jest pogodna i stara się śmiać nawet kiedy ogromnie cierpi.

A potem dodała: „harcerka służy Bogu, a Chrystus cierpiał sam za winy świata i kazał nam naszymi cierpieniami równoważyć wszelkie zło i wszelkie zniewagi ludzi podłych...“

Gdybym się skarżyła na bóle byłby to dowód, że jestem złą harcerką, bo nie kocham drogi samego Pana Jezusa...

...Tak jestem małym rycerzykiem Chrystusa!“

Druga miała zapalenie nerek. Chorowała bardzo ciężko i po rocznym leżeniu nie miała jeszcze nadziei na wyzdrowienie. Lekarze szepotali do siebie coś półgłosem i z powątpiewaniem kiwali głowami.

Kiedy zapytałam dziewczyny czegoby pragnęła, odpowiedziała: „Przyrzeczenia, krzyża. Wydaje mi się, że przez cierpienie dojrzałam do miary harcerki z krzyżem...“

Nie rozwijam tym razem całego systemu jaki mi się marzy na terenie pracy z dziećmi choremi i młodzieżą chorą, nie wysuwam ćwiczeń harcerskich wypróbowanych i jeszcze świeżych. Szukam tylko podejścia by wyjaśnić ważność poruszonego zagadnienia — samego w sobie.

Pragnęłabym doczekać tego momentu kiedy harcerstwo wejdzie na dziecięce oddziały szpitalne, kiedy potrafi powiązać ideałami harcerskimi dzieci leżące samotnie po prywatnych, najczęściej nędznych mieszkaniach, kiedy doceniać pocnie swój wpływ na zdrowienie przykutych latami do łóżek...

Rozwiązanie zagadnienia kierowników harcerstwa dzieci chorych widzę w uharcerzaniu medyków i przede wszystkim pielęgniarek.

Uważam, że nadszedł już moment kiedy wzorując się na przeszkalaniu nauczycieli — zabrać się powinniśmy do wychowanek szkół pielęgniarstwa. Trzeba organizować perjodyczne kursy oparte o praktyczne tereny pracy i jaknajszybciej pukać do drzwi szpitalnych!

Dr. J. Zienkiewiczówna.

Z naszych placówek.

Rok 1933/34 w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu.

Dn. 15 sierpnia Harcerska Szkoła Instruktorska na Buczu rozpoczęła przerwę w pracy, mającą trwać do dnia 5 września.

Te 20 dni to okres obliczania dorobku, przygotowań do zbliżającego się nowego roku pracy, okres porządków w domu, odnawiania niektórych sal i pokojów.

Wzorem roku ubiegłego podajemy do ogólnej wiadomości dane ilustrujące działalność Szkoły w 1933/34 roku.

Kursy i kolonje. W czasie od 1 października 1933 r. odbyły się w Harc. Szk. Instr. następujące kursy, kolonje i konferencje:

a) Kursy żeńskie organizowane przez Harc. Szk. Instr. i przez G. K. Ż.:

1. 4 Kursy metod. dla drużynowych zuchów oparte o kolonje dzieci . dni 100 ucz. 57
2. 3 kursy metod. dla drużynowych harcerek oparte o kolonje dzieci. . . „ 75 „ 43
3. 5 kursów metod. dla kierowniczek kolonij opartych o kolonje dzieci . „ 125 „ 39

4. 1 kurs dla kierowniczek pracy harcerskiej na wsi (doświadczalny)	dni 35 ucz.	16
5. 1 kurs hodowlano-gospodarczo - ogrodniczy dla starszych dziewcząt Chor. Śląskiej	„ 60 „	37
6. 2 kursy ogólne dla nauczycielek szkół powsz.	„ 42 „	128
7. 5 kursów instruktorskich dla podharc mistrzyń	„ 40 „	67
8. 1 kurs instruktorski dla harc mistrzyń	„ 6 „	17
Razem dni 483 ucz.		404
b) 6 kolonij dzieci bezrobotnych Górnego Śląska, przysyłanych przez Wydział Oświecenia i Wojewódzki Komitet Funduszu Pracy prowadzonych łącznie z kursami metodycznymi dni 150 dz.		270
c) 1 kolonja dzieci ze Śląska i z wojew. centralnych	„ 21 „	47
d) 1 kolonja dzieci z Czechosłowacji i z wojew. centr.	„ 30 „	12
Razem dni 201 dz.		326

Typ kursów metodycznych dla drużynowych harcerek i dla drużynowych zuchów, wprowadzony od początku ubiegłego roku sprawozdawczego, okazał się istotnie potrzebny i zdobył popularność na terenie wszystkich Chorągwi. Kursy metodyczne, ze względu na swój charakter zasadniczo nieliczne, cieszą się stałym powodzeniem i frekwencją.

Podobnie wytrzymał próbę typ kursów wakacyjnych ogólnych dla nauczycielek, nie pracujących dotychczas w harcerstwie, lub też powracających do Związku po długiej przerwie. Koło 90% absolwentek tych kursów bierze czynny udział w pracy harcerskiej, na dalszych kursach Szkoły i obozach Chorągwi pogłębia swój stosunek do harcerstwa i przygotowanie metodyczne do pracy kierowniczej i coraz mocniej zrasta się z gronem starszyny wychowanej w Związku od dziecka.

Kursy podharc mistrzyń zdobyły sobie wyraźne prawo obywatelstwa w Związku. Organizowane początkowo dla mianowanych podharc mistrzyń, skupiają często druchny, które wkrótce mają być przedstawione do mianowania.

Kursy harc mistrzyń ze względu na warunki życia i pracy naszych instruktorek mogą odbywać się tylko w pewnych specjalnie odpowiednich okresach czasu i dotychczas nie zdołały objąć ogółu harc mistrzyń. Przez Szkołę są traktowane narażone jako kursy doroczne.

Inicjatywę kursu doświadczalnego (czerwiec 1933) dla kierowniczek kolonij podchwyciła Komenda Chorągwi Śląskiej, szukająca odpowiednich prac i sposobów zarobkowania dla pozostających bez pracy starszych wychowanek drużyn. To też przez cały rok sprawozdawczy równoległe z kursami dla drużynowych odbywały się kursy metodyczne dla kierowniczek i pracowników kolonij dziecięcych rekrutujących się w $\frac{3}{4}$ z Chor. Śląskiej.

Praca kursów prowadzoną była w trzech kierunkach: 1) organizacyjno-wychowawczym, 2) higienicznym, 3) gospodarczym.

Znaczna część absolwentek tych kursów znalazła w czasie ubiegłych wakacyj zajęcie na kolonjach i półkolonjach harcerskich, organizowanych przez różne instytucje.

Również potrzeby życia dziewcząt starszych dały inicjatywę zaprojektowanemu przez Komendę Chorągwi Śląskiej dwumiesięcznemu kursowi gospodarczo-hodowlano-ogrodniczemu prowadzonemu przez Szkołę dla 40 dziewcząt ze Śląska. Miał on na celu przygotowanie dziewcząt do produktywnej pracy w ogródkach działkowych (uprawa, nawożenie, siew i sadzenie, pielęgnacja warzyw i roślin ozdobnych), w hodowli inwentarza żywego (krowa, świnki, króliki, gęsi, kury), w domu (gotowanie, przetwory, porządki i t. p.). Jednocześnie harcerski charakter kursu i atmosfera życia na Buczu stwarzały tło o wartościach wychowawczych, kulturalnych i towarzyskich.

Czas pokaże o ile ten kurs stanie się pożyteczny w życiu rodzin śląskich z myślą o których pracowały na Buczu ich dorosłe córki. Czas też pokaże, czy powtórzy się potrzeba organizowania dalszych kursów tego typu.

Wybitnie doświadczalny charakter miał 5-cio tygodniowy kurs dla kierowniczek pracy harcerskiej na wsi. Na kurs ten były przyjmowane dziewczęta ze wsi, absolwentki 7 klas szkoły powsz., zgłaszane przez instruktorki harcerskie pracujące na wsi. Z niemi to po ukończeniu kursu miały współpracować jego absolwentki. Zależało bowiem Szkole na tem, by dziewczęta te nie zostały pozostawione samym sobie w zbyt trudnych na ich siły niejednokrotnie warunkach. Doświadczenia Szkoły przemyślane na podstawie tego kursu podamy na innym miejscu.

Uczestniczki kursów były reprezentantkami wszystkich Chorągwi, przyczem w porównaniu z rokiem ubiegłym widoczny jest wzrost liczby kursistek z Chorągwi kresowych, widoczna usprawiedliwiona przewaga uczestniczek z Chorągwi Śląskiej i równomierny już bardziej ustalony udział innych chorągwi:

I tak:

	Śl.	K. R.	Kr.	Poz.	Lw.	War.	Maz.	Zagl.	Lub.	Pom.	Łódź	Wilno	Woł.	Pol.	Biał.	Zagr.
Miejsce	I	II	III	IV	V	VI	VI	VII	VIII	IX	X	XI	XII	XIII	XVI	
1932/33	102	85	29	25	22	17	17	12	11	9	6	4	3	2	—	18 ¹⁾
1933/34	110	37	13	23	21	13	25	16	31	23	18	16	7	6	5	16 ²⁾
Miejsce	I	II	V	V	VI	IX	IV	VIII	III	V	VII	VIII	X	XI	XII	

1) w tem 6 cudzoziemek

2) w tem 1 cudzoziemka

W pracy poszczególnych kursów brały udział poza stałą obsadą Szkoły instruktorki z następujących Chorągwi:

Lwowskiej 1, Kieleckiej 4, Krakowskiej 2, Warszawskiej 1, Lubelskiej 1 i Śląskiej 1.

Kolonie dziecięce spędzają na Buczu po 25 dni. Ujęte są pod względem organizacyjnym w zastępy i drużyny lub gromadki i gromady zuchowe zależnie od wieku dzieci. Kierowniczkami i opiekunkami dzieci są ich zastępowe i drużynowe, uczestniczki kursów metodycznych.

Naukę szkolną (4 godz. dziennie) prowadzi w/g specjalnego programu stała nauczycielka — podharc mistrzyni.

Z absolwentkami kursów metodycznych dla drużynowych i kursów ogólnych nauczycielskich. Szkoła utrzymuje kontakt za pomocą t. zw. Wici. Wezwanie do udziału w pracy wiciowej rozsyłane jest wszystkim absolwentkom powyższych kursów corocznie na jesieni. Zgłoszenie jest dobrowolne, obowiązuje na cały rok, o ile zgłoszona wypełnia przyjęte na siebie obowiązki.

Wszystkie zgłoszone druchny zostają zorganizowane w zastępy w/g przydziału do Chorągwi i w drużyny o możliwie tej samej podstawie organizacyjnej. Szkoła wysyła list wiciowy do zastępowej, ta do zastępu w stałej kolejności. List obiega cały zastęp i wraca za pośrednictwem zastępowej na Bucze. List zawiera tematy i omówienia ćwiczeń, korespondencję ze Szkołą, wskazówki metodyczne i t. p.

W roku 1933/34 w drużynach wiciowych brało udział 102 druchen, listów wiciowych wysłano 9.

Uruchomiono 6 lotnych bibliotekzek przeznaczonych dla zespołów instruktorskich. Każda biblioteczka zawiera 12 książek z różnych dziedzin (społeczno-obywatelskie, pedagogiczne, harcerskie, literatura piękna) oraz kronikę biblioteczki. Książki zakupiła G. K. H.

W czasie od 8.XII 1933 r. do 1.IX 1934 r. korzystało z bibliotekzek 16 zespołów instruktorskich i starszoharcerskich z następujących chorągwi: Lwowska 5 razy, Mazowiecka 3, Śląska 2, Kielecko-Radomska, Krakowska, Lubelska, Łódzka, Poznańska i Hufiec Gdański po 1.

W roku sprawozdawczym odbyły się na Buczu następujące konferencje i odprawy:

1. Konferencja programowa instruktorek Z. H. P.	dni 4	instr. 80
2. Konferencja instruktorek w sprawie sanatorium w Istebnej	„ 3	„ 8
3. Konf. komendantek obozów starszozuch i odprawa Komendantek Chorągwi	„ 2	„ 27
4. 2 Odprawy hufcowych z Chor. Śląskiej	„ 3	„ 52
5. Złot drużynowych Chor. Kiel.-Radomskiej	„ 7	„ 35

Razem dni 19 osób 202

Ponadto odbyła się na Buczu w okresie Bożego Narodzenia Konferencja Harcmistrzów zorganizowana przez G. K. M.

Hufiec Buczański

Drużyna Harcerek i gromada zuchów zorganizowane w roku ubiegłym w Górkach i prowadzone przez druchny z zastępu Buczanek stały się zaczątkiem Hufca Buczańskiego obejmującego zorganizowane w okolicznych wioskach drużyny i gromady.

W roku 1933/34 zostały zorganizowane gromadki i zastępy próbne dziewcząt w Pogórze i Grodźcu, oraz t. zw. „czujki“ — luźne gromadki chłopców w Górkach i Pogórze, kierowane przez harcerki pracujące stale na Buczu. Utworzeniu ich dali inicjatywę sami chłopcy niemal zmuszając drużynowe dziewcząt do zorganizowania ich i udzielania wskazówek. Chłopcy ci staną się prawdopodobnie w przyszłości kadrami drużyn męskich.

Również w okresie sprawozdawczym zostały zorganizowane w zastęp starszych dziewcząt były uczestniczki kursów gospodarczych pozaszkolnych. Dnia 19 marca odbyła się na Buczu I zbiórka Hufca Buczańskiego, połączona z obchodem imienin Marszałka. W zbiórce brało udział 80 osób. Druga przedwakacyjna zbiórka Hufca odbyła się dnia 16 czerwca. Miała charakter gry harcerskiej w terenie. Celem gry było zdobycie przez zastępy chorągiewek z godłami do wyszczenia. Zbiórka zuchów o odrębnym charakterze odbyła się w tym samym czasie. Obecność — 90 osób. W okresie wakacyjnym praca Hufca była niemal całkowicie wstrzymana ze względu na udział w obozach starszozuch wszystkich drużynowych.

Kursy gospodarcze.

Zapoczątkowane w roku ubiegłym kursy gospodarcze dla dziewcząt pozaszkolnych z Górek i innych wsi pobliskich odbywały się przez cały rok sprawozdawczy.

Od września roku ubiegłego do końca roku szkolnego Szkoła Instruktorska prowadziła na podstawie pozwolenia Wydziału Oświecenia woj. Śląskiego naukę gospodarstwa domowego w zakresie programu szkoły powsz. dla uczennic VII kl. szkoły w Górkach.

Dożywianie.

W r. ub. przychodziły do Szkoły na obiady dzieci skierowane przez Urząd gminny. W roku bieżącym wzięliśmy całą akcję we własne ręce i zmieniliśmy jej charakter. Dożywiamy dwie całe rodziny, złożone z 15 osób w ich własnych domach.

Warsztaty.

Wyrób krawatów instruktorskich w połowie roku sprawozdawczego przeszedł niemal całkowicie z rąk Buczanek w ręce członkini zastępu starszych dziewcząt t. j. byłych uczestniczek kursów gospodarczych. W ten sposób obok praktycznej umiejętności zdobyły one możliwość zarobkowania.

W czerwcu roku bież. została zakupiona maszyna trykotarska do wyrobu skarpetek wełnianych, sprzedawanych uczestniczkom kursów w Sklepie Stancy. Obecnie i ten dział pracy, prowadzony dotychczas przez instruktorkę harcerkę, przechodzi do rąk starszych dziewcząt z Górek.

Skleplik.

Skleplik na Buczu poza powyższymi wyrobami pośredniczy w nabywaniu płaszczy instruktorskich gotowych i materiału na mundury instruktorskie. Posiada na składzie przedmioty codziennej potrzeby, sprzęt, książki, wyroby

ludowe z różnych stron, słodycze i t. p. Jest prowadzony przez jedną z Buczanek.

Folwark. Zapoczątkowanie i rozszerzanie inwentarza żywego było dyktowane względami czysto gospodarczymi, dążeniem do zapewnienia Szkole Instr. samowystarczalności gospodarczej obok ugruntowanej już samowystarczalności finansowej.

W roku sprawozdawczym wykończono na t. zw. „folwarku“ stodołę, chlewy i oborę. Pozostałe budynki przewidziane planem, wznoszone są stopniowo.

W gotowych już zabudowaniach znajdują obecnie pomieszczenie: 2 krowy, 1 jałówka, 1 koń, 6 świń, 21 sztuk drobiu własnego chowu, 5 królików. Inwentarzem żywym opiekuje się instruktorka hodowlana; dział ten stanowi podstawę pracy kursów gospodarczo-hodowlanych.

Ogród i rola. Ogród warzywny i sad rozwija się stale. Przybyły nowe drzewka i krzewy owocowe. Wykończono szklarnię, która w roku bieżącym była użyta na dochodową hodowlę ogórków. W przyszłości umożliwi nam dochodowe dostawy wczesnych warzyw i t. p.

Część parkowa wzbogaciła się o znaczną ilość drzewek, szpalerów i bylin. W ogrodzie owocowym stanął pierwszy ul.

Dom administr. Obok gmachu głównego został wybudowany piętrowy dom, t. zw. administracyjny, którego uruchomienie nastąpi w listopadzie r. b.

Pracownicy Szkoły.	Personel stały Szkoły i Stancji stanowią w r. spr.:	
	Komend. Szkoły i Stancji	1
	Zastępczyni komendantki	1
	Instruktorka (od 4.II 1934 r.)	1
	Instruktorki pomocnicze i sprawne specjalności:	
	Nauczycielka kolonij, instr. pom. zuch. pdhm.	1
	Gospodyni, naucz. gosp. domowego, instr. gospod.	1
	Higjenistka, instruktorka ćwiczeń samarytańskich	1
	Kierowniczką porządków, kier. sklepu, instr. prac porządkow.	1
	Hodowlanka, instr. zajęć hodowlanych	1
	Bibliotekarka	1
	Warsztaty	3 sez.
	Gospodarstwo domowe	2 st. 2 pom.
	Ogród i rola, folwark	3 st. 3 sez.

Razem 14 pracown. st.
2 siły pom. st.
6 sił pom. sez.

Do instruktorek pomocniczych należy prowadzenie gromad, drużyn i zastępów we wsiach okolicznych.

Personel harcerski liczy 15 osób, 9 osób pracowało przez cały czas, pozostałe przybyły później; w okresie wakacyjnym czasowo pracowało na Buczu 8 osób wymienionych wyżej. Pracownicy reprezentowały następujące Chorągwie: Kielecką, Warszawską, Śląską, Krakowską, Mazowiecką, Wołyńską i Poleską.

BUCZE.

Komunikat L. XX

za miesiąc CZERWIEC 1934 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu odbyły się następujące kursy i kolonie:

1. Kurs ogrodniczo-hodowlano-gospodarczy dla starszych dziewcząt z Chorągwi Śląskiej w czasie od 5.V do 30.VI. Uczestniczek — 37. W wyniku kursu uzyskało sprawność kucharki 36 druchen, pokojówki 19, hodowlanki 37, warzywniczki 33.
2. IX Kurs dla drużynowych zuchów zaczął się 18.VI i trwać będzie do 9.VII. Uczestniczek 20. Z Chorągwi Poznańskiej 4, Kielecko-Radomskiej 10, Śląskiej 3, Wileńskiej 1, z Gdańska 1 oraz 1 Czeszka.
4. Kolonję dla dzieci zorganizowała Harcerska Szkoła Instruktorska przy współudziale Komend Chorągwi Śląskiej i Kielecko-Radomskiej w czasie od 18.VI do 9.VII. Dzieci w wieku zuchowym 37.

II. Hufiec Buczański.

16.VI zbiórka hufca, na której odbyło się zakończenie roku pracy harcerskiej. Przyznano 14 stopni ochotniczek: Pogórz 8, Grodziec 6 i rozdanie lilijki. Przeprowadzono grę: zdobywanie chorągiewek zastępów.

29.VI. Na terenie Górki zorganizowały święto morza gromada i drużyna łącznie z innymi organizacjami społecznymi, przygotowując przedstawienie, śpiewy i tańce.

W Pogórz zorganizowały uroczystość zastęp i gromadka. Palono ogniska, puszczano wianki na rzeczce, inscenizowano baśń „Kwiat paproci“. Poza tem dzieci przygotowały tańce ludowe i okolicznościowe pieśni.

III. Gospodarstwo.

Ocieliła się krowa Princessa. Jaloszka będzie hodowana.

IV. Budowa.

W domu administracyjnym na parterze wzniesiono ścianki wewnętrzne o powierzchni 22 m. kw. 44 cm. kw. i wyprawiono stropy i ściany o powierzchni łącznej m. kw. 455. Wykonano roboty stolarskie dla parteru.

Komunikat L. XXI.

za miesiąc LIPIEC 1934 r.

I. W Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu odbyły się następujące kursy:

1. Dn. 9.VII skończył się IX Kurs metodyczny dla drużynowych zuchów. W wyniku kursu 7 druchen zaczęło próbę na drużynową, 2 uzyskało stopień samarytani, 2 pionierki, 17 sprawdzono stopień ochotniczek, 11 stopień pionierki.
2. Tegoż dnia zakończono kolonję dla dzieci z terenu Chorągwi Śląskiej i Kielecko-Radomskiej.
3. Odbył się V Ogólny Kurs Harcerski dla nauczycielek zorganizowany przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego w czasie od 2.VII do 23.VII. Uczestniczek 65.

W wyniku kursu 63 druchen otrzymało prawo prowadzenia zastępu próbnego, 61 uzyskało stopień ochotniczek, 38 stopień pionierki, 5 druchom sprawdzono st. ochotniczek, 2 pionierki. Trzy złożyło przyrzeczenie.

4. Rozpoczął się VI Ogólny Kurs Harc. dla nauczycielek. Trwać będzie od 25 lipca do 14 sierpnia. Uczestniczek 63.
5. 15 lipca przyjechała na miesięczny pobyt kolonja 10 dziewczynek Polek z Czechosłowacji.

II. Hufiec Buczański.

Z powodu wyjazdu wszystkich drużynowych na obozy harcerskie drużyny i gromady Hufca Buczańskiego w lipcu nie pracowały. Odbyło się tylko trzy zbiórki w Pogórze.

Wszystkie druchny z zastępu Buczanek w wyjątkiem jednej brały udział w obozach harcerskich.

III. Warsztaty Buczańskie.

W połowie lipca uruchomiono warsztat do wyrobu skarpetek wełnianych.

IV. Ogród.

Zaprowadzono pierwszy ul pszczeli.

V. Budowa.

W domu administracyjnym wzniesiono na piętrze ścianki wewnętrzne o powierzchni ogółem 83,70 m. kwadr. Wyprawiono wapnem ściany, stropy i kominy o powierzchni ogółem 463,85 m. kwadr.

Wykonano roboty stolarskie dla piętra i wprawiono futryny do drzwi i okien

Pokryto blachą dach o pow. 132,19 m. kwadr.

Ewa Grodecka

zast. kom. Szkoły Inst. na Buczu

Komunikat

Zarządu „Gniazda Tatrzańskiego” w Kościelisku

za miesiące czerwiec, lipiec, sierpień 1934 r.

1. Wobec zdarzających się coraz częściej faktów przyjazdu zgłaszających się do Gniazda druchen i druchów przed otrzymaniem decyzji Zarządu i bez odpowiednich dokumentów lekarskich i harcerskich przypominam, że:

a) druchny i druchowie zgłaszając się z prośbą o przyjęcie do Gniazda — winni nadesłać przy zgłoszeniu świadectwo lekarskie, wynik badania rentgenowskiego, badania płwociny i moczu, oraz zaświadczenie władz harcerskich.

b) przyjazd do Gniazda nastąpić może w terminie przez Zarząd wyznaczonym.

c) przywozić trzeba wszystkie rzeczy wymienione w prospekcie Gniazda umieszczonym w № 5 „Skrzydeł” z r. 1933.

d) podania o niżkę w opłacie mogą być załączone do wspomnianych dokumentów lekarskich i harcerskich i powinny być dostatecznie umotywowane i zaświadczone przez władze harcerskie.

Gniazdo jest otwarte w ciągu całego roku.

2. W miesiącach letnich „Gniazdo” mieściło się w dwóch domach — starym Jakóba Pitonia i nowym, ale jeszcze niewykończonym Staszka Pitonia. Wykończenie domu Staszka Pitonia spodziewane jest w ciągu najbliższych dwóch miesięcy.

3. Ogród warzywno-kwiatowy zasadzony w r. b. dał zupełnie niezły plon. Mamy swoje jarzyny i kwiaty.

4. Inwentarz Gniazda powiększył się o 30 łóżek sprężynowych kupionych od wojska oraz o 4 leżaki płócienne, mie-

dnice, wiadra, talerze — ofiarowane przez dr. ks. J. Mauersbergera.

5. W ciągu miesięcy sprawozdawczych wpłynęły następujące kwoty:

Ks. J. Humpola	100 zł.
Pułk. Bardel	60 zł.
Red. „Skrzydeł”	19.75.

(w dniu imienin śp. dh. Z. Wocalewskiej), ponadto zapisały się na członków wspierających p. H. Nieniewska z Warszawy i 20 Ż. W. D. H. wpłacając po 6 zł.

6. Zorganizowana przez kuracjusów Gniazda pod kierownictwem dh. F. Kisielińskiej (Oświęcim) — zbiórka na rzecz powodzian dała w sumie 117.40 gr. z czego 71.20 gr. zostało przekazane na konto Ogólnopolskiego Komitetu Pomocy Powodzianom, resztę zaś przelano do kasy miejscowego Komitetu Powodziowego.

7. W lipcu Gniazdo urządziło ks. prał. Wal. Gadowskiemu nestorowi faterników polskich — obchód 50-cio lecia kapłaństwa zapraszając go na podwieczorek. Ks. Gadowski poprowadził następnie wycieczkę młodzieży harc. Gniazda do Hali Gąsiennicowej.

8. Bronka Kubiniec wróciła z przeszkolenia na Buczu w dn. 3/VIII 1934, dh. ph. F. Kosobudzki odbył kurs dla drużynowych drużyn wiejskich w Duksztach.

9. Warsztat Kilimkarski Gniazda przyjmuje zamówienia na sztandary dla drużyn harcerskich według wzorów własnych i nadesłanych, na krajki odmiennie dla różnych zespołów harcerskich i inne roboty kilimkowe.

Ks. J. Humpola — prezes

Biblioteka „Skrzydeł”

- Nr. 1. Ćwiczenia i Gry** E. Grodeckiej i J. Zwolakowskiej. Książeczka niezbędna dla każdej zastępowej Cena 1 zł. — gr.
- Nr. 2. „Wychowanie obywatelskie w harcerstwie”** Wł. Martynowiczówny. Książeczka niezbędna dla drużynowej, opiekunki i wszystkich przyjaciół harcerstwa Cena — zł. 30 gr.
- Nr. 3. „Organizacja Harcererek”** cz. I. Drużyna harcerska i gromada zuchowa w opracowaniu Głównej Kwatery Harcererek. Książeczka, która musi się znaleźć w bibliotece każdej drużyny i w ręku każdej drużynowej Cena 1 zł. 25 gr.

U W A G A :

Przy kupnie conajmniej 20 egzemplarzy drużyny, hufce i chorągwie harcerskie otrzymują 20% niżki

Wydawnictwa Biblioteki „Skrzydeł” są do nabycia w administracji „Skrzydeł” Warszawa, Myśliwiecka 3/5, konto P. K. O. 21.850 oraz w C. K. D. H. Warszawa, Traugutta 2.



Ś. p. Druh
phm. STANISŁAW STRZELICHOWSKI

Dnia 22 czerwca b. r. odszedł na „Wieczną Wartę“ ś. p. Druh phm. Stanisław Strzelichowski długoletni drużynowy VIII druż. storszohacerskiej im. H. Sienkiewicza w Krakowie, Hufcowy hufca starszoharc., członek Sądu Honorowego Harcerskiego Z. O., odznaczony 4-ro krotnym Krzyżem Walecznych, odznaką „Orląt“, Gwiazdą Łotewską, Krzyżem Więźniów Ideowych, Kawaler Krzyża Niepodległości.

Nielitościwa śmierć powaliła prawego człowieka, powaliła dzielnego harcerza i wzorowego obywatela, który z wielką stanowczością i wyrozumiałością oddał się pracy harcerskiej.

Ś. p. Druh phm. Stanisław Strzelichowski ur. się w roku 1895, w czasie studjów, przed wojną światową, brał czynny udział w pracach niepodległościowych, należał do Związku Strzeleckiego oraz wówczas organizującego się skautingu. Już wtedy bierze udział w kursie instruktorskim w Skolem razem z Dh. wizytat. Wyrobkiem i innymi. Z chwilą wybuchu wojny ś. p. Druh Strzelichowski znalazł się w szeregach Legionów Polskich. Przeszedł kampanję legionową, przemierzając swoimi stopami Karpaty, Wołyń, Estonję, Łotwę, Litwę i Ukrainę. Wrócił do domu jako porucznik W. P. Po uzyskaniu niepodległości brał udział w walkach w obronie Lwowa oraz w innych kampanjach. Po ukończeniu wojny, na nowo wstępując w szeregi harcerskie, aby dalej służyć Ojczyźnie i wypełniać przyrzeczenie i Prawo Harcerskie.

Ś. p. Druh Strzelichowski był wzorem dobrego żołnierza i dobrego harcerza. Życie swoje i czyny ożywił wiarą i poświęceniem. Niejednokrotnie odmawiał sobie spoczynku, aby tylko pracować dla wielkiej idei — dla Harcerstwa. Przewodził VIII Drużynę od roku 1921 i wychował wielu na dobrych obywateli i harcerzy.

Harcerstwo Krakowskie traci jednego z najlepszych swoich synów, a osierocona Drużyna — wiernego Brata i Ojca.

Lato Harcerek z Zagranicy.

Dzięki poparciu, jakim cieszy się harcerstwo polskie zagranicą i pomimo trudności stawianych w niektórych ościennych państwach wszelkim poczynaniom polskim, akcja wakacyjna harcerska rozwinęła się w tym roku imponująco. Przygrywkę do niej stanowią: zimowy kilkudniowy kurs pracy świetlicowej Gdańska, wielkanocny obóz środkowej Francji, 3 dniowy kurs zastępowych gdański podczas Zielonych świąt i 2 tygodniowy kurs starszyzny harcerskiej w maju na Opolskim Śląsku. Lato zaczyna w czerwcu 3 dniowy obóz ryskich drużyn nad morzem w namiotach Łotewskiej Centrali Gajd; 4 tyg. kurs przybocznych z Francji w Jaworniku koło Wisły; dalej — odbywają się 3 tyg. kurs drużynowych i zastępowych w Oldrychowicach na Czeskim Śląsku, także 3 tygodniowy kurs oraz kolonja zuchów na Bukowinie w Rumunji, kurs 3 tyg. starszyzny na Śląsku Opolskim, obóz miesięczny hufca gdańskiego w Piwnicznej, 2 tygodniowa kolonja zuchów i kurs kierowniczek pracy zuchowej Gdańska, 3 tyg. kurs drużynowych ze Stanów Zjednoczonych w Pomiechówku koło Modlina, poprzedzony dwutygodniową wędrownką po Polsce. Francja i Belgja mają swój okres obozowy w sierpniu, to też w tym czasie odbyło się tam sześć 2—3 tygodniowych kursów zastępowych lub obozów w 5 okręgach lub hufcach samodzielnych, a mianowicie w hufcu paryskim i Środkowej Francji (Lyon) oraz w okręgach północnych (koło Lille), wschodnim (Alzacja i Lotaryngja) i belgijskim. W sierpniu także odbył się 2 tygodniowy kurs harcerski dla kandydatek na kierowniczkę pracy harcerskiej z krajów, gdzie dotychczas nie było naszych drużyn, czyli z Estonji, Danji, Węgier i Jugosławji. Austria tylko nie dopisała, gdyż kandydatki z Wiednia nie mogły pozostać w Polsce dłużej po Zlocie Młodzieży Polskiej z Zagranicy. Poza to kilka dziesiąt lub sto kilkadziesiąt harcerzek z różnych krajów — nawet zamorskich, jak z Kanady — było na prawach gości członkami wielu obozów i kursów krajowych drużyn i chorągwi.

Wróciły do swoich ośrodków życia i pracy skąpane w atmosferze polskości, pełne wspomnień o wspólnych przeżyciach z siostrami-harcerkami z Polski i pełne nowych doświadczeń i myśli odnośnie metod pracy harcerskiej. Upewniły się, że każdy ich ból jest naszym bólem, a każda ich radość — naszą radością.

Lecz stała współpraca nasza z nimi musi im dowieść, że zainteresowanie nasze ich dolą nie było przelotne. Chodzi 1-o o stałą wymianę myśli z nimi, o stałe podtrzymanie ducha — korespondencja dziewcząt z dziewczętami, 2-o o stałą pomoc listowną — metodyczną dla starszyzny. Tu jest szerokie pole pracy dla drużyn instruktorskich i drużynowych, dla zespołów, które wspólnie z nimi przeszły obozy starszyzny. Chodzi dalej o stałą akcję opiekuńczą drużyn krajowych nad drużynami zagranicznymi zgodnie z instrukcjami Komitetu Wychowania Narodowego Młodzieży Polskiej Zagranicą, które w przebiegu dostosowanej do potrzeb harcerstwa zostały na wiosnę opublikowane w „Skrzydłach“ (Nr. majowy) i rozesłane wszystkim komendom chorągwi. Sądzę, że teraz na początku roku szkolnego jest moment, by w każdym środowisku druchny, które zetknęły się z harcerkami polskimi z zagranicy (a chyba takich jest bardzo dużo) opowiedziały o swoich przeżyciach z nimi i o tem, czego się od nich dowiedziały o życiu Polonji tamtejszej, a wtedy zainteresowane drużyny z zapalem zapragną bliższego kontaktu i podejmą się akcji opieki nad drużynami polskimi zagranicą. Wyobraźcie sobie, w Polsce były nawet harcerki z Dalekiego Wschodu, ale nie śmiały zgłosić się na obóz harcerek w Parku Paderewskiego podczas Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, „ponieważ zgubiły swe zaświadczenia harcerskie“ wystawione w Charbinie. Jaka szkoda, że nie znalazł się ktoś, któryby je przypadkiem wytrpił wśród kilkotysięcznej masy zjazdowiczów!... Wydział Zagraniczny chętnie służy wszelkimi informacjami, adresami i materiałami źródłowymi, które pozatem otrzymać można łatwo w Radzie Organizacyjnej Polaków z Zagranicy (Mazowiecka 1 m. 5 w Warszawie).

Z naszych Chorągwi.

Chorągiew Łódzka.

Minęły już wakacje, bogate w obozy, a jeszcze żywo pozostaje wspomnienie z pierwszych wolnych od zajęć szkolnych dni — kiedy to szykowałyśmy się do wielkiej dla nas imprezy — do wystąpienia na święcie W. F. i P. W. w Spale.

Po wielu przygotowaniach wyruszyłyśmy na dwudniowe popisy do Rezydencji Pana Prezydenta. Była nas spora gromadka, bo około 60 druchen i 100 druhow. Przyjazd na stację, krótki marsz do bramy wjazdowej, gdzie zdajemy raport o naszym przybyciu, rozkwaterowanie się i szybko czas schodzi nam na próbnych zajęciach. Wieczorem zaczynają się nasze wystąpienia. W parku płynie spokojnie Pilica, odbijająca wschodzące gwiazdy. Wokół cisza. Zdaje się, że slychać bijące serca z przejęcia: oby się tylko udało! Z jednej strony rzeki ułożony stos drzewa — pod ognisko. Z drugiego brzegu Pan Prezydent ze swą świtą, licznie zebrani goście będą przyglądając się naszym pokazom.

Po popisach innych organizacji, reflektor kieruje swe jasne promienie, wszyscy zwracają wzrok w naszą stronę.

W głębi pod „starym, wiekowym, świętym dębem“ stoi bóstwo patrzące na wszystkie światy strony. Zda się, że nic slychu jego nie ujdzie, że wszystko wzrok ogarnie.

U stóp boga siwowłósy kapłan, w długiej szacie, z białą brodą po pas, w wieńcu dębowym na głowie, gra jakąś smętną melodję na swej wiernej towarzyszyce — geśli. Obok najwyższa kapłanka uderza w stary gong. Z głębi w fakt głuchego dźwięku wysuwają się młode piękne kapłanki. Obchodzą bóstwo swe i na płonący ogień składają zebrane plony. Potem rozpoczyna się taniec w blasku różnobarwnych płomieni. Efekt wspaniały. Zda się wszystkim, że przeniesieni są w czasy odległe, do gaju świętego i przeżywają poważną chwilę wraz z praocjami swemi. A potem stopniowo przenosimy się do czasów dzisiejszych. Mali chłopcy skaczą przez płonący ogień. Całość zakończona śpiewem radosnych piosenek harcerskich.

Mija 20 minut, jakie nam przeznaczono na nasze ognisko, czas trzymający nas w napięciu: oby się udało, oby wszyscy byli zadowoleni! Teraz Pilica rozgorzała od niezliczonych świateł płynących wianków, defilujących kajaków. A w górze raz po raz wybucha rakietą i z sykiem wpada w rzekę. Cudny wieczór! Szkoda, że prędko się kończy. Ale czas na spoczynek, bo przed nami jeszcze cały dzień wystąpień.

Rano przed mszą św. przegląd oddziałów przez Pana Prezydenta. Nabożeństwo. Kazanie wygłoszone przez ks. hm. J. Humpole, jako kapelana Pana Prezydenta, a potem w pobliżu Rezydencji—defilada. Wszystkie jednakowiusieńko ubrane maszerujemy równym krokiem; serca biją nam radośnie, idziemy wpatrzone w Pana Prezydenta. Za nami powiewa 100 flag wzniesionych wysoko przez chłopców.

I znowu widzimy oczy wszystkich śmiejące się do nas i znowu słyszymy słowa zadowolenia z ust naszych zwierzchników.

Po obiedzie wystąpienie na stadionie. Tysięczne tłumy mają przyglądać się naszemu wyrobieniu. Mieliśmy iść na „pierwszy ogień“. Ale Pan Prezydent jeszcze nie przyjechał, a życzy sobie zobaczyć nasze pokazy. Czekamy więc przyglądając się wystąpieniom innych. Po godzinie rozlega się melodia „Mazurka Dąbrowskiego“. Zajeżdża Pan Prezydent. Rozpoczyna się defilada olimpijska. Na czele naszej gromady defiluje grupka dziewcząt i chłopców w strojach regionalnych niosąc tarcze z herbami swych miast. Potem trójkami idziemy z flagami powiewającymi na wietrze. Po defiladzie wkracamy na boisko zakreślając granice państwa naszego. Druchny sygnalizując przesyłają sobie pozdrowienie od Gór sinych do fal Bałtyku, płynnie gromkie Czuwaj z Łodzi zadymionej hen nad przeczyste brzegi Wilji, Poznań śle radosne słowa ku Rusi Czerwonej, Katowice zapewniają Warszawę, że wiernie trzymać będą straż swą. Wszyscy wymieniają między słowa serdeczne, radosne, pełne ciepła. A na dźwięk tonów żwawego krakowiaka zbierają się wszyscy w „sercu Polski“, by razem na świeżej murawie bić dziarsko hołubce.

W następnych pokazach samoloty chłopców, strzały wyrzucane przez druchny niosą w przestworze serdeczne życzenie, ślą pozdrowienie Dostojnemu Gospodarzowi. Druhowie rozbijają szybko namioty. Sprawnie wywłazują się w biegu harc. Na zakończenie wszystkich popisów znowu defileta. „Wieśniaczki nasze“ składają w stóp Pana Prezydenta pięknie malowaną kapliczkę do zawieszania na drzewie. A gdy Hymn Narodowy zagrała orkiestra — zajeżdża auto — a my obsypujemy odjeżdżającego Pana Prezydenta z małżonką kwieciami różnobarwnymi.

Pełne radości, zadowolenia wracamy do Łodzi, by za kilka godzin z nieodstępnymi plecakami wyruszyć na miesięczną wędrowną. Jeszcze raz stają przed nami żywo wspomnienia, gdy przejeżdżamy obok zamku warszawskiego. W Spale jeszcze szum drzew i powiew wiatru opowiada przeżycia ostatnich dni, a my jedziemy na Wileńszczyznę, gdzie po miesiącu obozowania zaśpiewają „łódzkiej dziewiątce“:

„...smuć się dusza moja,
czekaj przez rok cały.
I zbieraj pieniądze
na drogę do Spaly“.

St. W.

Z Chorągwi Lubelskiej.

Z nastaniem ciepłych dni praca w Chorągwi ożywiła się. Hufiec powiatu Biłgorajskiego zorganizował podczas Zielonych Świąt Złot, w dniu 2 i 3 czerwca podobny Złot odbył Hufiec powiatu Zamojskiego. Oba te złoty poraz pierwszy zgromadziły w jednym miejscu wszystkie drużyny wiejskie, których rozwój przypadł na naszym terenie dopiero na ostatnie kilka lat.

Akcja obozowa ogarnęła w tym roku poraz pierwszy drużyny wiejskie, dzięki temu, że każdy hufiec powiatowy zorganizował własny obóz podczas feryj letnich.

Drużyny Hufca Zamojskiego, obozujące w lasach pod Krasnobrodem, brał udział w przyjęciu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i w Ognisku, urządzeniem na Jego cześć.

Uczestniczki obozów, zorganizowanych przez drużyny, miały możliwość tego lata zapoznać się z kresami Polski—Wolyniem, Karpatami.

Obóz drużynowych, który zgromadził 48 uczestniczek odbył się w Puszczy Białowieskiej. Poza innymi korzyściami, jakie daje tego rodzaju obóz, ten specjalnie dał możliwość zapoznania się z nieznanym w Lubelszczyźnie krajobrazem, przy-

rodą, a przede wszystkim z ludnością, która wbrew różnym wersjom, okazała się niezwykle życzliwą, uprzejmą i gościnną. O obozie tym i Puszczy napiszemy innym razem.

Grupa starszych harcerek wzięła udział w Zlocie na Huculszczyźnie. Przedstawicielki naszej Chorągwi były również na następujących kursach: referentek zuchów, w Ardzeludzy (Pokucie); łączności w Zegrzu; instruktorskim P. do O. K. w Augustowie. Nauczycielki z naszego terenu były na kursach harcerskich w Buczu, Runowie, nad Jeziorem Narocz.

Nie byliśmy reprezentowane na kursach wodnych, brak też obiecujemy sobie uzupełnić w najbliższej przyszłości.

Po powrocie z wakacyj praca w drużynach rozpoczęła się od zgromadzenia i szycia bielizny osobistej i pościelowej dla dziecińców nawiedzonego powodzią powiatu mieleckiego.

Druchny, które ukończyły kurs łączności w Zegrzu organizują na miejscu w Lublinie pracę nad przeszkoleniem większej ilości harcerek w tym dziale służby.

Przyjaciółki ptaków, uważajcie.

Jesień jest porą kiedy trzeba przygotować przyszlą, zimową akcję ochrony ptaków. Teraz już musimy wybrać najodpowiedniejszy typ karmika dla miejsca, w którym go umieścimy, (pomogą nam tu specjalne książki i broszury). Postanowimy zatem kto i gdzie robi nam ten karmik (lekcje robót w szkole, warsztat drużyny, pracownia prywatna kogoś z naszych przyjaciół?)

Teraz też zaczniemy zbierać odpowiednie nasiona i owoce, żeby potemnie wydawać pieniądze na dokarmianie ptaków (harcerka jest oszczędna). W pracy tej najmłodsze zuchy nie raz najwięcej mogą zdziałać. Pokarmem odpowiednim są: nasiona słonecznika, ogórków, dyni, arbuszów, marchwi, maku, traw, owsa, prosa, jabłek, gruszek; dalej owoce: jarzębiny, kaliny, dereniu, bzu, śnieguliczki, dzikiego wina, dzikich róż, dębu, głogu, lipy, grabu, buku, jesionu, kłonu, brzozy, olchy, sosny, świerku i t. d. Owoce, szczególnie mięsiste trzeba przesuszyć a potem trzymać w suchym miejscu, żeby nie zepsuły się przed zimą. W mniejszych miejscowościach dobrze byłoby postarać się o umieszczenie puszek lub skrzynek w parkach, ogrodach i innych miejscach gdzie możnaby nasiona i owoce dla ptaków zbierać.

Należy pamiętać, żeby nie mieszać do pokarmu dla ptaków nasion roślin trujących, jak również nasion rzepiku, fasoli, grochu, wyki, ani też kawałków chleba i jarzyn.

Nowe książki.

Henryk Zwołakiewicz: „PRZEWODNIK NAUCZYCIELA LUDOZNAWCY“, Lublin 1934. Skład Główny: Nasza Księgarnia Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie (ul. Świętokrzyska 18, P.K.O. nr. 2.058) Str. VIII+128. in 8^o. Cena zł. 1.50.

Pod powyższym tytułem ukazał się przewodnik metodyczny, mający na celu zorientować czytelnika — nauczyciela czy innego działacza społecznego — w zagadnieniu poznawania środowiska pod względem etnograficznym.

Na całość pracy poza kilku wstępami rozdziałami, traktującymi o zagadnieniach metodycznych i rozwijających myśl o konieczności prowadzenia tego rodzaju pracy, specjalnie interesujące są rozdziały zawierające kwestionariusze i literaturę, dotyczącą poszczególnych przejawów życia środowiska.

Dla przykładu przytaczam tyt. niektórych z tych rozdziałów: Jak się przygotować do pojęcia poznania środowiska? Jak prowadzić poznawanie środowiska w terenie? Kultura materialna: uprawa roli, roślin, rolnictwo, ogrodnictwo, sadownictwo; rzemiosła, przemysł ludowy; budownictwo, kształty zagrod; sprzęty domowe; zabiegi o czystość. Kultura duchowa: wiara w demony, duchy, wiara w czary, gusła i zamawiania; wiedza ludowa o przyrodzie; wróżby zwyczajne; baśnie, podania, legendy, opowieści; muzyka, instrumenty ludowe, tańce; sztuka ludowa.

Do każdego zagadnienia autor podaje szereg szczegółowych pytań, które nawet nieobeznanemu z metodami zbierania informacji o kulturze ludowej pozwolą z powodzeniem podpatrzeć i zanotować niejedną szczegółowość interesującą i charakterystyczną.

Książeczka ze względu na sumienne i fachowe opracowanie może oddać poważne usługi nie tylko nauczycielstwu, ale każdemu, kto kulturą ludową interesuje się i pragnie ją poznać.

Polecić ją można do bibliotek harcerskich, jako niezbędny przewodnik w pracy ludoznawczej.

H. Pawłowska.

Józefina Łapińska „HARCERKA NA ZWIADACH” (vademecum harcerki, cz. I). Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego, wyd. Nr. 1. Nakładem „Na Tropie”. 160 stron, 80 ilustracji, oprawa płócienna. Cena 2.40 zł.

Książka zawiera 5 rozdziałów: I. Wśród ludzi. II. Wyruszyamy w teren. III. W świecie przyrody. IV. Na biwaku. V. Przez drogi i bezdroża.

Umieszczone są w nich bogate materiały praktyczne, niezbędne przy zdobywaniu stopni harcerskich przez młodzież. Na podkreślenie zasługuje nie sam fakt zebrania tych materiałów, ale podanie ich w formie swobodnej, nieszablonowej, inspirującej zainteresowania i chęć do poszukiwań samodzielnych. Treść książki przepojona jest atmosferą prawdziwych „harców”, gdzie każda czynność ma swój głęboki sens, każda umiejętność swoje praktyczne znaczenie. Szczególnie cennym jest podanie przy każdym dziale obszernie i sumiennie dobranej bibliografii.

Dzięki swej wysokiej wartości książka ta zasługuje na jaknajwiększe rozpowszechnienie zarówno wśród szeregów młodzieży harcerskiej, jak i wśród jej kierowników.

Jadwiga Zwolakowska „NASZE PIEŚNI”. Nakładem „Na Tropie”. Cena 1.— zł. Śpiewnik zawiera 31 piosenek harcerskich (tekst i nuty) od najstarszych, aż po ostatnie. Przy każdej piosence znajduje się omówienie, dotyczące jej powstania i jej historii. Dobór piosenek został przeprowadzony jak najstaranniej: w zbiorze znajdują się tylko pieśni, mające niezaprzeczoną wartość tak pod względem treści, jak i melodji. Śmiało można powiedzieć, że jest to pierwszy w harcerstwie zbiorek pieśni, stojący na odpowiednim poziomie.

Wystawa książki harcerskiej.

Na jesieni b. r. Harcerskie Biuro Wydawnicze wraz z Biblioteką Głównej Kwatery Harcerzy organizuje w Warszawie wystawę książki harcerskiej. Na wystawie mają znaleźć się wszystkie książki harcerskie i czasopisma.

GRAŻYNA

Od kilku lat Główna Kwatera Harcerok prowadzi planową akcję szkolenia harcerok na terenie wodnym.

Harcerki na kursach żeglarskich śródlądowych na jeziorach Trockich, na Naroczy uczą się pływać, wiosłować, żeglować. Wyszkolone idą na morze, by tam z dobrem przygotowaniem uprawiać żeglarstwo.

G. K. H. dotychczas urządzała obozy morskie przy Ośrodku Morskim Państwowego Urzędu P.W. i W.F. w Gdyni.

Z chwilą jednak, gdy wstęp do Ośrodka z takim trudem wywalczony, został zamknięty wogóle dla wszystkich kobiet — stała się aktualną sprawą własnego niezależnego szkolenia na morzu.

Uzupełnieniem wystawy będą działy dotyczące ilustracji książek harcerskich oraz dane o czytelnictwie i bibliotekach w Harcerstwie.

Z okazji wystawy zostanie wydany katalog wydawnictw harcerskich — prace są już w toku.

Organizatorzy proszą o nadsyłanie (w terminie możliwie jaknajbliższym) wydawnictw harcerskich, wydawanych przez teren starych czasopism (periodycznych i jednodniówek), sprawozdań z działalności bibliotek, ilustracji książek harcerskich lub ich reprodukcji oraz kronik obozowych. Wszystkie te materiały po wykorzystaniu zostaną odesłane.

W sprawie „Harcerstwa”.

W wykonaniu uchwały XIII Walnego Zjazdu Z. H. P. Naczelnictwo powołało do życia kwartalnik p. t. „Harcerstwo”. Czasopismo to, poświęcone zagadnieniom ideowym i metodycznym harcerstwa, będzie się ukazywało w miejsce „Harcmistra”, jako organ Naczelnictwa.

W dniu 20-go sierpnia b. r. Stow. zarejestr. „Na tropie” objęło administrację „Harcerstwa” z tem, że całość spraw wydawniczych „Harcerstwa”, „Na Tropie” przejmie dopiero z numerem trzecim, niemniej dokona ono rozsyłki również numerów 1-go i 2-go.

Byli prenumeratorzy „Harcmistra” będą otrzymywali „Harcerstwo” w takiej ilości numerów, jaka przypada na kwotę, zapisaną na ich dobro w księgach „Harcmistra”.

Skutkiem trudności technicznych zapowiedziane w 1-ym numerze „Harcerstwa” terminy ukazania się dalszych numerów ulegną zmianie. Jak nas Naczelnictwo Z. H. P. informuje, drugiego numeru spodziewać się należy w połowie września.

Prenumerata roczna „Harcerstwa” wynosi 4 zł. Numer pojedynczy kosztuje 1.25 zł. Wpłat dokonywać należy na konto P. K. O. Nr. 305 330. „Na Tropie”, Katowice, z dokładnym wyszczególnieniem celu wpłaty.

Główna Kwatera Harcerok kupiła jacht, który został nazwany „Grażyną” dnia 29/VIII w czasie uroczystości chrzcin w Jastarni, jacht ten pochodzi z Finlandji, jest dwumasztowy (typu jd) ma 73 m² żagla, pojemności 7 tonn, 12 m. długości, 7 miejsc sypialnych, kuchenkę, jest łatwy w obsłudze, bardzo zwrotny i najzupełniej nadający się dla kobiecej załogi.

Gromadzeniem funduszków zajmował się Komitet Funduszu Żeglarskiego Harcerok z drużyną harc. rzecz. Heleną Śliwowską na czele. Kupno jachtu doszło do skutku przede wszystkim dzięki druhowi przewodniczącemu Z. H. P. M. Grażyńskiemu.

G. K. H. zamierzała w tym sezonie letnim urządzić 3 obozy morskie:

- 1) od 1/VII do 31/VII dla harcerok żeglarok.
- 2) od 5/VIII do 15/VIII dla żeglarok nieharcerok.

Bogata i na wysokim poziomie stojąca treść „Harcerstwa“ jego estetyczna szata zewnętrzna przy stosunkowo bardzo niskiej cenie przyczynią się niewątpliwie do tego, że każda instruktorka i każdy instruktor zaprenumeruje to pismo.

Treść numeru pierwszego:

- Dr. M. Grażyński:* — List do Redakcji.
M. Uklejska: — Harcerstwo w życiu dzisiejszem.
M. Lewiński: — Psychologiczno-pedagogiczne podstawy harcerstwa.
A. Olbromski: — Nowy statut Z. H. P.
S. Marcinkowska: — ABC ruchu starszoharcerskiego.
W. Sosnowski: — Założenia nowych przepisów o starszyźnie harc. męskiej.
 Z działalności Z. H. P.: — Prace G. K. Harcerzy i Harcerek, „Gniazdo Tatrzańskie“ w Kościeliskach.
 Kronika: — Przemiany ideowe współczesnej młodzieży w Polsce, Pierwszy Zlot Starszoharcerski.

Międzynarodowa Brenna

W Brennej—siedzibie szkoły dla instruktorów zuchowych odbył się kurs dla instruktorów zuchowych-cudzoziemców. Zorganizował go i prowadził dh. hm. Al. Kamiński. W kursie brali udział: Angielka Miss See—delegatka Biura Międzynarodowego i Głównej Kwatery Angielskiej, 3 Jugosławian z naczelnikiem Mamrą na czele, 2 Estończyków i 1 Łotysz, ponadto Naczelnik Skautów „Unionistes de France”—Desjardin i 4 starszych skautów, 1 Węgier i 1 Delegatka Czechosłowacji—czyli przedstawiciele 7 narodów. Polaków reprezentowali: Polacy z Gdańska, Polak z Prus Wschodnich i Polacy z Czechosłowacji. Po kursie uczestnicy odbyli wycieczkę do Krakowa i Zakopanego.

Miss See po powrocie do Anglii wygłosi specjalny wykład dla Skautingu angielskiego o Polsce.

Z Polski.

Zjazd Polaków z zagranicy.

W dniach 6 — 9 sierpnia obradował w Warszawie II-gi Zjazd Polaków z zagranicy. Obecni na nim przedstawiciele emigracji polskiej ze wszystkich części świata, powzięli szereg

3) od 21/VIII do 1/IX dla starszyny harcerskiej — propagandowy.

Kurs pierwszy harcerek — żeglarek na Helu rozpoczął się ze znacznym opóźnieniem. Przedewszystkiem jacht przyszedł z Finlandji dopiero 10/VII. Opóźnienie było spowodowane i przez stocznię i przez sztormowe pogody, które jacht musiał przeczekiwać na Gotlandzie w drodze z Nystad na Hel.

Na kursie było uczestniczek od 7 do 9. Jeździło się przeważnie z Helu do Gdyni, lub Jastarni, o dalszej wyprawie zagranicznej w tym roku nie było można myśleć.

Bardzo dużo czasu pochłaniały sprawy celne, asekuracyjne, robienie pomiarów do certyfikatu, ekwipowanie jachtu i t. p. z tego powodu nie można było prowadzić systematycznych ćwiczeń.

uchwał. Najważniejszym rezultatem obrad jest stworzenie Światowego Związku Polaków Zagranicą. Jest to organizacja, łącząca w sobie organizacje centralne ze wszystkich krajów, w których mieszkają Polacy. Zjazd uchwalił statut nowego Związku, przyczem postanowiono, że następne Zjazdy odbywać się będą co 5 lat. Przystąpiono również do wyboru Rady Naczelnej Światowego Związku. Prezesem jej został p. Władysław Raczkiewicz, Marszałek Senatu. Uroczysta inauguracja Związku Światowego Polaków odbyła się w Krakowie, na Wawelu.

W ramach Zjazdu odbywały się równocześnie obrady konferencji kobiet polskich z zagranicy, która postanowiła utworzyć przy Związku Światowym Wydział Kobiety, konferencji śpiewaczej oraz Złotu polskiej młodzieży emigracyjnej.

* * *

Zlot Młodzieży skupił kilka tysięcy dziewcząt i młodzieży z kilku części świata, zwiedził Polskę, brał udział w uroczystościach ogólnych i obradował w kilku komisjach, a więc akademickiej, robotniczej, wiejskiej i harcerskiej. Bezstronni świadkowie twierdzą, że nasza miała najbardziej wyraźne oblicze i najlepiej przeprowadziła zakreślony program obrad. Harcerstwo współdziałało na różnych polach z organizacją zjazdu i zlotu, dając obsadę biur informacyjnych, spotykając przyjeżdżających na dworcach w Warszawie, opiekując się wycieczkami na prowincji.

Harcerska młodzież obozowała na terenie parku Paderewskiego na Pradze. „Zlot harcerski“ nie przez nas zresztą inicjowany, (nasz, jak wiadomo, odbędzie się w 1935 r. w Spale) liczył w momencie największego nasilenia 900 osób, nie licząc tych, co mieszkali na mieście; w tem naturalnie jest pewna ilość młodzieży z warszawskich drużyn służbowych, męskiej i żeńskiej i z tak zw. „Złotu Gwiazdzistego“ harcerstwa z całej Polski witającego Polaków z Zagranicy w stolicy. Największymi przeżyciami tego zlotu były w kolejności chronologicznej: defilada wojska polskiego na polach Mokotowskich i pochód przez ulice miasta przyjezdnej Polonji, którą Warszawa witała entuzjastycznie, rzucając kwiaty pod nogi, przyjęcie u pana Marszałka Raczkiewicza w ogrodach sejmowych, złożenie wieńca na grobie Nieznanego Żołnierza w ramach uroczystości strzeleckich, pokaz artystycznych tańców ludowych przez grupy regionalne, złożenie hołdu Panu Prezydentowi na Zamku, przyjęcie w obozie druha wojewody Grażyńskiego, przewodniczącego Z. H. P., wielkie ognisko harcerskie na placu Marszałka Piłsudskiego z gawędą druha wojewody i oświadczeniem komendanta Francji, iż harcerstwo z zagranicy za swego wodza duchowego uważać będzie przewodniczącego Związku Harcerstwa Polskiego.

Zlot był mocnym przeżyciem dla wszystkich uczestniczek, nie tylko dla tych, co pierwszy raz były w Polsce, nietylko dla druhen z zagranicy, ale i dla tych z Warszawy, Krakowa, Brześcia czy Kielc, którym dane było przeżyć te 5 dni obozowania zlotowego razem.

Jednak te przejazdy z portu do portu, współzycie z morzem, ciągle przebywanie na jachcie wyrobiło dzielną i sprawną załogę. Drugi kurs 10-dniowy G. K. H. był przeznaczony dla nieharcerek żeglarek z bazą również na Helu. Uczestniczek było około 10. G. K. H. organizując ten kurs, chciała otworzyć drogę na morze nie tylko harcerkom, ale wszystkim zamiłowanym żeglarkom, którym tę drogę zamknięto.

III kurs z braku zgłoszeń nie doszedł do skutku.

W tym sezonie trzeba było pokonywać różne wstępne trudności, organizować, tworzyć.

Jest nadzieja, że w przyszłym roku będzie można przystąpić do systematycznego planowego szkolenia i podróży zagranicznych.

Przed nami zima do robienia projektów.

J. Wolffowa.

Międzynarodowy Kongres Geograficzny.

Odbывая się w dniach 23 — 31 sierpnia Międzynarodowy Kongres Geograficzny zgromadził w auli Politechniki Warszawskiej około 800 geografów całego świata. Najliczniej reprezentowane były: Francja i Wielka Brytania. Stawili się również przedstawiciele Niemiec, którzy nie brali udziału w obradach kongresu geograficznego od lat 20-tu. Po raz pierwszy przysłała swych delegatów Turcja. Kongres odbywał obrady, podzieliwszy się na sekcje. Najwięcej referatów wygłoszono w sekcji antropogeograficznej oraz w sekcji geografii fizycznej. Wielu uczestników Kongresu przybyło do Polski wcześniej, aby wziąć udział w wycieczkach. Wycieczki te zwiedziły Tatry, Pieniny, Małopolskę Wschodnią, Lwów, Kraków, Polesie, Puszcę Białowieską i t. d.

Otwarcie Międzynarodowego Turnieju Lotniczego.

Na Lotnisku Mokołowskim w Warszawie w dniu 28-ym sierpnia nastąpiło otwarcie Międzynarodowego Turnieju Lotniczego (Challenge de Tourisme International 1934), który w tym roku organizuje Polska — jako zwycięzca w poprzednich zawodach.

W Challenge'u biorą udział cztery ekipy: czeska, niemiecka, polska i włoska, ogółem 34 zawodników. Ekipa polska liczy 11 samolotów, w tem 6 RWD-9 i 5 PZL-26. Ponadto w barwach polskich bierze udział w turnieju Anglik, p. Macpherson Walter. Zawody rozpoczęto próbami technicznymi.

W dniach 8—15 września odbywać się będzie lot okrężny na przestrzeni 9.500 km., którego trasa biegnie przez Polskę, Niemcy, Belgię, Francję, Hiszpanję, Afrykę Północną, Morze Śródziemne, Włochy, Austrię, Czechy — do Warszawy.

Zakończenie Challenge'u nastąpi w dniu 16 września.

Autostrada im. Żwirki i Wigury.

Dnia 24 sierpnia nastąpiło otwarcie drogi, łączącej Warszawę z nowym lotniskiem na Okęciu. Autostrada otrzymała nazwę: Alei im. Żwirki i Wigury. Wybudowano ją w ciągu ubiegłego roku. Jest to szosa, biegnąca na przestrzeni przeszło 4 km. Środek przeznaczony jest dla aut i pojazdów konnych. Po obu stronach znajdują się drogi dla pieszych i dla rowerzystów. Do oświetlenia autostrady użyto lamp gazowych o sile 1.500 świec. Poczynione próby stwierdziły, że światło tych latarni przewyższa oświetlenie elektryczne, gdyż łatwiej przebiega się przez mgły.

Schronisko w Horodyszczu.

Na Polesiu w Horodyszczu na Jasioldą, powstało jedno z najładniejszych w kraju schronisk turystycznych. Stoi ono na wzgórzu, u stóp którego, znajduje się plaża. Na terenie schroniska znajduje się kiosk z wyrobami poleskiego przemysłu ludowego. Między innymi można tu podziwiać piękne kilimy, wyrabiane w Horodyszczu. Schronisko w Horodyszczu stanowi na Polesiu bardzo ważny punkt oparcia dla wycieczek, zwłaszcza dla wycieczek kajakowych, dla których zbudowano kilkunastometrowej długości przystań.

Biblioteka Żaluskich wraca do Polski.

Dzięki staraniom komisji rewindykacyjnej wraca do Polski z Sowieców księgozbiór biblioteki Żaluskich. Obecnie nadejść ma pierwszy transport, zawierający 15.000 tomów.

Odnaczenie pisarza polskiego.

Prof. F. A. Ossendowski, prezes T-wa literatów i dziennikarzy polskich mianowany został przez Prezydenta Republiki Francuskiej oficerem Legji Honorowej za zasługi, położone na polu piśmiennictwa oraz na polu współpracy intelektualnej francusko-polskiej.

Polski Czerwony Krzyż.

obchodzi w tym roku swoje piętnastolecie. Postaramy się w następnym numerze podać bliższe szczegóły o pracy tej drogowej wszystkim instytucji. Harcerki muszą zainteresować się bliżej sprawą przygotowywania sióstr rezerwy, oraz pracami Czerwonego Krzyża Młodzieży.

Prawo harcerskie w życiu.

Zjazd Przeciwgruźliczy.

Odbyty ostatnio (od 4—6 września) IX Międzynarodowy Zjazd Przeciwgruźliczy stał pod znakiem potrzeby dalszej intensywnej pracy dla opanowania tego najgroźniejszego wroga ludzkości jakim jest gruźlica.

Niestety rezultaty osiągnięte na tem polu w Polsce nie mogą dorównać tym, jakim cieszyć się mogą niektóre kraje.

Śmiertelność bowiem w Polsce z powodu gruźlicy jest jeszcze zbyt duża i w porównaniu z innymi państwami zajmujemy jeszcze jedno z ostatnich miejsc. Nie ulega wątpliwości, że przeżywamy przez większość ludności kryzys przyczynił się do tego.

O ile bowiem walka z gruźlicą na terenie wielkich miast w Polsce już doprowadziła do zmniejszenia liczby zgonów, o tyle wieś pozostawia jeszcze b. dużo do życzenia.

To też dyskusja po wygłoszonych na Zjeździe referatach w najważniejszej sprawie zużytkowania przychodni przeciwgruźliczych do walki z gruźlicą przyczyniła się do wyjaśnienia niedostępnego punktu i prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości poradnia przeciwgruźlicza odegra właściwą sobie rolę zarówno w przeprowadzeniu akcji zapobiegawczej jak i leczniczej.

Dowodem zainteresowania Zjazdem jest fakt, że do stolicy naszej zjechali się przedstawiciele przeszło 40 państw. Bardzo wiele rządów wysłało na Zjazd swoich oficjalnych delegatów (we Włoszech np. całą akcją przeciwgruźliczą kieruje osobiście Mussolini). Ogółem na Zjeździe brało udział przeszło 1000 osób. Jako dalszy etap zainteresowania zagranicą akcją przeciwgruźliczą w Polsce urządzono dla uczestników Zjazdu cały szereg wycieczek do miejscowości klimatycznych, gdzie znajduje się największa liczba sanatorjów dla walki z gruźlicą.

Nas, harcerki, interesować będzie również akcja przeciwgruźlicza prowadzona przez Ligę Szkolną Przeciwgruźliczą, zadaniem której jest leczenie gruźlicy wśród młodzieży.

Dotychczasowa akcja Ligi okazała się niewystarczającą gdyż prowadzone od 1932 r. sanatorium dla dziewcząt w Otwocku, jest prawie zawsze przepelnione. Niestety, brakowało dotąd takiegoż sanatorium dla chłopców. Już w najbliższej przyszłości zostanie otwarte dla nich nowe sanatorium na 60 łóżek w Świdrze pod Warszawą.

Dr. M. F.

Od siebie dodamy, że sekretarką generalną Zjazdu była hm. dh. Marja Skokowska-Rudolfowa, która również została zast. sekretarza międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego.

Harandyzm.

Irena Harand, austriaczka, zapoczątkowała ruch mający na celu „walkę z nędzą ludzką i nienawiścią rasową“. Wydaje ona pismo p. t. „Sprawiedliwość“, (wychodzi ono w języku niemieckim, co tydzień, zaś w innych językach, między inn. i po polsku co miesiąc). Naczelne hasła tego ruchu brzmią: „Zwalczam antysemityzm ponieważ hańbi on chrześcijaństwo“, „Kto zwalcza nędzę ludzką ten przyczynia się do zmniejszenia nienawiści rasowej“.

10-letnia dziewczynka ratuje tonących.

Na Śląsku, w Wielkich Piotrowicach wpadło do rzeki dwoje kilkoletnich dzieci. Dzieci zaczęły tonąć, a woda niosła je w stronę młyna. Na pomoc tonącym rzuciła się 10-letnia Adelka Pieczarkówna. Dziewczynka bez namysłu skoczyła w ubranu do rzeki i uratowała dzieci.

Pomoc dla powodzi.

Krakowski Wojewódzki Komitet Pomocy dla powodziarzy dożywia obecnie 131.083 osoby. Przeszło 153.000 osób otrzymuje tę pomoc tylko chwilowo. Natomiast około 77.000 będzie korzystało z dożywiania aż do nowych zbiorów.

Przegląd świata.

Ubiegłe lato obfitowało w doniosłe wydarzenia, które niby błyskawice raz po raz oświetlały smutną rzeczywistość coraz to innych krajów, stanowiąc dla nich niekiedy ostatnie ostrzeżenia przed groźbą katastrofy wojennej lub rewolucyjnej.

Polską wstrząsnęło dn. 15 czerwca skrytobójstwo ministra spraw wewnętrznych ś. p. Bronisława Pierackiego. Choć ujawniono, że morderca wyszedł z kół ukraińskiej organizacji bojowej, zamach ten przekonał czynniki decydujące o konieczności przeorania całego życia politycznego społeczeństwa polskiego, usunięcia zeń siłą tych elementów, które stanowiły groźbę niepokojów społecznych i politycznych, narodowościowych czy wyznaniowych.

Głębsze, zapewne społeczne podłoże miała rewolta w Niemczech, w końcu czerwca b. r. zdławiona gwałtownie przez kanclerza Hitlera, która kosztowała życie wielu członków i najbliższych współpracowników rządu III Rzeszy. Na dnie jej tkwiło z pewnością niezadowolenie milionowych rzesz robotniczych, rozczarowanych, głodujących i bezrobotnych. Wobec świata ujawniło się jednak to tylko, co możnaby nazwać „rewolucją pałacową”, podczas gdy właściwe, społeczne pobudki działaczy III Rzeszy i partii narodowo-socjalistycznej, sprawa ich trafego czy nietrafnego wyczucia rzeczywistości społecznej Niemiec, pozostają osłonięta mgłą tajemnicy.

Podobnie też dzieje się z tłem politycznym ostatnich wydarzeń w Niemczech.

Zgon sędziwego prezydenta Hindenburga i skupienie — chyba po raz pierwszy w dziejach — całej władzy wykonawczej dyktatora i reprezentacyjnej, w jednym ręku Adolfa Hitlera — są to zjawiska historyczne, których podłoże i skutki długo będą czekały na wyjaśnienie ich istoty.

Może nie tak głębokie ale dla pokoju groźniejsze skutki mógł mieć wynik rewolty narodowo-socjalistycznej w Austrii. Kanclerz Austrii, Dolfuss zginął, ale sytuacja została opanowana i zamach stanu nie udał się. Powszechnie twierdzono, że gdyby zamach ten się udał, wybuchłaby nowa wojna europejska.

Wojna wisiała w powietrzu, groźbę jej widać w Austrii i na dalekim wschodzie. Dlatego też dyplomacja światowa pracuje nad reorganizacją wzajemnych stosunków, aby utrwalić lepiej pokój i aby zabezpieczyć się wzajem przed niebezpieczeństwem wojny.

W stosunkach polsko-francuskich, opartych na sojuszu zawartym w r. 1921, toczy się od dwu miesięcy blisko ożywiona dyskusja na temat projektu p. Barthou, francuskiego ministra spraw zagranicznych, zawarcia t. zw. „Paktu Północnego” o wzajemnej pomocy państw Europy wschodniej w razie napaści zbrojnej ze strony jakiegoś innego państwa. W dyskusji nad tym paktem za pomocą którego Francja chce na swój sposób utrwalić stosunki pokojowe na wschodzie Europy, raz po raz występują Niemcy i Sowiety jako możliwi uczestnicy paktu.

Polska zachowuje wobec tego projektu najdalej idącą rezerwę, wysuwając jedno zastrzeżenie zasadnicze: pomnąc na tragiczne doświadczenie z wieku XVIII, nie chce się zgodzić na to, by pakt ten mógł wytworzyć sytuację, przy której armje jednego z jej dawnych zaborców miałyby prawo przemarszu przez Polskę ku granicom innego. Czy uda

się panu Barthou zrealizować ów pakt, uwzględniając zastrzeżenia Polski, przyszłość to pokaże.

Narazie jednak dyplomacja światowa, zwłaszcza francuska szuka i innych dróg zmiany stosunków w Europie wschodniej. I oto wkrótce będziemy świadkami walki na terenie Ligi Narodów, o wciągnięcie państwa Sowieckiego do Ligi. Chodzi tu w pierwszym rzędzie o grę taktyczną na dalekim wschodzie. Japonja, która do Ligi Narodów nie należy, żywi zamiary napastnicze wobec Sowiecków. Gdyby obecnie Sowiety do Ligi przystąpiły, służyć im będą wszystkie sankcje w obronie zagrożonego pokoju, jakie przewiduje statut Ligi Narodów. Dla Japonji może to być bardzo dotkliwie. Z drugiej strony jednak wiadomo, że Lidze Narodów nie bardzo się udaje regulowanie spraw w krajach zamorskich; potrafi ona wywierać wpływy najwyżej w Europie. Wejście więc Sowiecków do Ligi Narodów można uważać za eksperyment w stosunkach państw wschodnio-europejskich, od Finlandji, aż po kraje Bałkańskie. Państwa te oddawna ustaliły bezpośrednio swe stosunki z Ligą Narodów, obawiają się więc, że udział państwa komunistycznego w Lidze, wywołać może zamęt ideowy, a następnie i polityczny, zrazu u nich, a następnie na całym świecie. Obawiają się wprost tego eksperymentu i jego skutków. Oto dlaczego Polska wyraziła swe „Non possumus” w sprawie przyjęcia Sowiecków do Ligi Narodów.

Od Redakcji.

Wszelkie materiały do druku (artykuły, korespondencje z Chorągwi i t. p.) prosimy nadsyłać **przed pierwszym**, o ile mają być wydrukowane w tym samym miesiącu.

Pisać należy zawsze po jednej stronie arkusza, na maszynie lub bardzo czytelnie.

Od Administracji.

Komplety Książek drużyny (książka pracy i książka ewidencyjna) zostały rozesłane do **Komendy Chorągwi**, gdzie mogą je nabywać drużyny. Na składzie w administracji „Skrzydła” są do nabycia tylko **Książeczki zastępu** (cena 50 gr.) oraz dodatkowe karty do książki ewidencyjnej (cena 2 gr.).

Administracja „Skrzydła” prosi o jaknajszybsze regulowanie **zaległych opłat**.

Jeżeli chcecie otrzymywać **punktualnie** „Skrzydła”, zawiadamiajcie nas bez zwłoki o każdej **zmianie adresu**.

„Skrzydła” ukazują się w połowie miesiąca.

PRENUMERATA.

Rocznie zł. 5.— z „Wiadomościami Urzędowymi” Z.H.P. zł. 7.—
Półrocznie „ 2,50 „ „ „ „ „ 3,50
Kwartalnie „ 1,25 „ „ „ „ „ 1,75

Cena 1 numeru „Skrzydła” 50 gr.

Cena 1 numer z „Wiadom. Urzęd.” 70 gr.

Rocznie wychodzi 12 numerów.

Adres Redakcji i Administracji: Główna Kwatera. Żeńska Z.H.P.
Warszawa, Myśliwiecka 3/5, P. U. W. F. Konto P. K. O. 21.850.

Ceny ogłoszeń jednorazowo: $\frac{1}{4}$ kol. zł. 200 — $\frac{1}{2}$ kolumny
zł. 100 — $\frac{1}{4}$ kolumny zł. 60 — $\frac{1}{8}$ kolumny zł. 35 — $\frac{1}{16}$ kolumny
zł. 20. — Przy ogłoszeniach wielokrotnych ceny niższe.

UWAGA: Wszelką korespondencję oraz artykuły prosimy kierować pod adresem:

GŁÓWNA KWATERA ŻEŃSKA, MYŚLIWIECKA 3/5.

KOMITET REDAKCYJNY: Zofja de Callier, Natalja Eychhorn-Hiszpańska, Marja Kannówna, Zofja Dłużewska-Kańska, Karolina Lublinerówna, Władysława Martynowiczówna, Zofja Namitkiewiczówna, Marja Skokowska-Rudolfowa, Helena Śliwowska, Marja Uklejska, Jadwiga Wierzbiana, Zofja Wołowska.

Redaktor odpowiedzialny: *Karolina Lublinerówna.*

Wydawca w imieniu Gromady Instruktorów Harcerskich i Główniej Kwatery Żeńskiej Z. H. P. *Zofja Kańska.*

Zakład Graficzny „PIONIER” Warszawa, Marszałkowska 111, tel. 201-74.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 12 (XIII) Nr. 8.

W A R S Z A W A

Październik 1934 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z.H.P. L. 11 z dnia 20 sierpnia 1934 r.

I. Główna Kwatera Harcerzy.

Naczelnictwo zatwierdza skład osobowy Głównej Kwatery Harcerzy: Szef Głównej Kwatery Harcerzy — hm. Sosnowski Józef, Kier. Wydz. Zuchów — hm. Kamiński Aleksander, Kier. Wydz. Drużyn — hm. Sosnowski Józef, Kier. Wydz. Starszego Harcerstwa — hm. Piskorski Tomasz, Kier. Wydz. Organizacyjnego — hm. Wierzbiański Marjan, Kier. Wydz. Kształcenia Starszyny — hm. Sosnowski Witold, Kier. Wydz. WF. i PW. — p. o. HR. Michalski Stanisław, Kier. Drużyn Żeglarskich — hm. Bublewski Witold, Kier. Wydz. Zagranicznego i Komisarz Międzynarodowy — hm. Kapiszewski Henryk, Kier. Wydz. Obozów — hm. Ludwik Władysław, Kier. Wydz. Mniejszości Narodowych — hm. Gorzkowski Kazimierz, Kier. Wydz. Skarbowo-Gospodarczego i Skarbnik G. K. — hm. Koczyk Marjan, Sekretarz G. K. — ph. Lincel Jerzy, Komendant Złotu Harcerzy — mjr. Wądołkowski Ignacy, Inspektor Kresowych Harcerzy — hm. Jarnuszkiewicz Jerzy, Przyboczny Naczelnika Harcerzy — ph. Jastrzębski Bronisław, Przewodniczący Komisji Dyscyplinarnej — hm. Rudnicki Stanisław, Naczelnny Redaktor „W Kręgu Wodzów“ — hm. Szczygieł Władysław, Inspektor Obozów na Huculszczyźnie — hm. Wierusz-Kowalski Janusz.

II. Zarządy Oddziałów.

Z. O. Pomorskiego: N. zatwierdza następujący skład osobowy Z. O., zwalniając jednocześnie dotychczasowy — dhny druhowie: Przewodniczący: — gen. bryg. Stefan Paślowski, zastępca Przewodn. — dyr. inż. Jan Getler - Girtler, skarbnik — dyr. Józef Brzeski, sekretarz — ph. Aleksander Rudnicki, przewodniczący K. P. H. — dyr. Jan Porębski, Kapelan Oddziału — Ks. dr. Łęgowski, instr. harc. K. O. S. Poznańsk. — Mgr. Leopold Adamcio, Komendantka Harcerek — hm. Jadwiga Luśniakówna, Komendant Harcerzy — hm. Władysław Waclaw Sieradzki, Członkowie: nacz. Wiktor Grzanka, insp. Butwiłowicz, inż. Alfons Hoffman, nacz. dyr. Mieczysław Gumiński, Anna Preibiszowa, inż. Szydłowski, przew. dla spraw wodnych, por. Józef Ratajczak, wicewoj. Hanna Seidlitzowa (KPH. Toruń), inż. Wanda Boberska (KPH. Grudziądz), inż. Spilka (KPH. Wejherowo).

III. K. P. H.

N. przyjmuje do Z. H. P. następujące Koła Przyjaciół: we Wrzeszczu, (Gdańsk); przy 63 dr. szkoły powsz. w Modlinie (Z. O. Mazowsze), w Puławach (Z. O. Lublin); przy 59 m. dr. w Warszawie, w Sopotach (Gdańsk).

IV. Z. H. P. we Francji i Belgji.

N. zatwierdza Zarząd Główny Z. H. P. we Francji i Belgji w następującym składzie: dhny i dhowie: przewodnicząca — dr. Marja Zdziarska - Zaleska, wiceprzewodniczący — mjr. Józef Teslar, sekretarz — Jan Kołakowski, zastępca sekretarza — Marja Mierzyńska, skarbnik — Kazimierz Wachowiak, naczelnny kapelan — ks. rektor Paulus, Komendant Główny Z. H. P. we Francji i Belgji — hm. Antoni Drągowski, Komendantka Harcerek we Francji i Belgji — ph. Helena Wilkówna.

V. Mianowanie starszyny.

podharcemistrz: Jan Perka (Chor. Łódzka).

VI. Cofnięcie stopni instruktorskich.

N. cofa stopień instruktorski na własną prośbę i zwalnia z Z. H. P. hm. F. Kruszewskiego (Chor. Pomorska).

VII. N. przyłącza teren Chorągwi Zagłębiowskiej Harcerek do Chorągwi Kieleckiej, zalecając przeprowadzenie w ten sposób reorganizacji Gł. Kwaterze Harcerek.

VIII. Zrzeszenia Starszoharcerskie.

N. przyjmuje do Z. H. P. następujące zrzeszenia: Starszoharcerską Gromadę „Ludzi Dobrej Woli“ we Lwowie, Koło Starszego Harcerstwa w Samborze, Gromadę Starszoharcerską przy I dr. im. Tadeusza Kościuszki w Mościskach, Koło Starszych Harcerzy „Stanica“ w Tłumaczu (Chor. Lwowska); Koło Starszego Harcerstwa w Zgierzu (Chor. Łódzka); Koło Starszego Harcerstwa im. Andrzeja Małkowskiego w Brodnicy (Chor. Pomorska).

(—) Wiktor Danielewicz
Sekretarz Generalny Z. H. P.

(—) Dr. Michał Grażyński
Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNICZKI HARCEREK L. 28 z dnia 20 września 1934 r.**Kursy w Szkole Instruktorskiej na Buczu.**

Zatwierdzam następujący rozkład kursów na rok 1934/35 w Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu:

Kursy metodyczne oparte o kolonje dzieci:

1. Od 5 września do 25 września dla nauczycielek z Francji i Belgji.
2. Od 11 października do 5 listopada dla drużynowych harcerek.
3. Od 17 listopada do 12 grudnia dla drużynowych zuchów.
4. Od 9 lutego do 9 marca dla drużynowych starszych dziewcząt (harcerek).
5. Od 5 marca do 10 kwietnia dla drużynowych starszych dziewcząt (harcerek).
6. Od 24 kwietnia do 18 maja dla drużynowych harcerek.
7. Od 30 maja do 30 czerwca dla drużynowych zuchów.

Kursy Podharcemistrzyń:

1. Od 2 do 9 października.

2. Od 8 do 15 listopada.
3. Od 15 do 22 grudnia.
4. Od 1 do 8 lutego.
5. Od 10 do 18 kwietnia.
6. Od 20 do 27 maja.

W kursach dla podharcemistrzyń mogą wyjątkowo brać udział kandydatki na podharcemistrzynię, zgłoszone przez Komendy Chorągwi, po uzyskaniu każdorazowo zezwolenia Kierownictwa Szkoły na udział danej drużyny. Również mogą brać udział w tych kursach harcemistrzynię.

Rodzaj i terminy powyższych kursów zostały uzgodnione z Ministerstwem W. R. i O. P. oraz z Państwowym Urzędem W. F. i P. W.

O urlopy na kursy podharcemistrzyń winny nauczycielki starać się u władz szkolnych na podstawie pisma Ministerstwa

Na podstawie pisma Państwowego Urzędu WF. i PW. Nr. 550/123/Zaop. z dnia 5.IX.1934 r. przysługują uczestnikom wszystkich powyższych kursów 80% zniżki kolejowe.

(—) Jadwiga Wierzbiańska, hm.
Naczelniczka Harcerek.

GLÓWNA KWATERA HARCEREK — KOMUNIKAT ZLOTOWY

1. **Centralna Komisja Zlotowa:** Celem należytego programowego i organizacyjnego przygotowania Jubileuszowego Zlotu w r. 1935, Główna Kwatera Harcerek powołuje do życia Centralną Komisję Zlotową, która zajmie się całokształtem przygotowań zlotowych. Skład osobowy tej Komisji zostanie podany w następnym Komunikacie.

2. **Założenie programowe Zlotu:** Zlot winien zobrazować 25-letni dorobek Harcerstwa, dać obraz rozwoju naszego ruchu, zapoznać nawzajem Chorągwie z ich pracą i przez wymianę jej zdobyczy podnieść oraz posunąć naprzód rozwój organizacji.

W związku z powyższym program Zlotu wypełniony będzie przez wszystkie Chorągwie, z których każda wykaże nasz dorobek w pewnej dziedzinie pracy harcerskiej, organizując w tym zakresie życie całego Zlotu. Sprawa ta została omówiona i uchwalona na Odprawie Komendantek Chorągwi w styczniu b. r.

Dotychczas następujące Chorągwie zgłosiły swój udział w Zlocie, przez podjęcie się zorganizowania jego życia w pewnym zakresie:

1. Chor. Kielecko-Radomska w zakresie hasła: „Bądź Gotów“, przez służbę innym, w szczególności przez współpracę z drużynami innych Chorągwi.
2. Chor. Lubelska w zakresie służby łączności.
3. Chor. Lwowska w zakresie VI prawa harcerskiego, oraz ochrony przyrody.
4. Chor. Łódzka w zakresie służby społecznej.
5. Chor. Mazowiecka w zakresie krajoznawstwa.

6. Chor. Pomorska w zakresie przysposobienia gospodarczego.

7. Chor. Śląska w zakresie służby Polsce.

8. Chor. Warszawska w zakresie gospodarczym.

Komisja Zlotowa zatwierdziła wyżej wymienione projekty działalności Chorągwi, z tem, że między Chorągwią Pomorską i Warszawską musi nastąpić porozumienie, które uzgodni i rozgraniczy ich zakresy działania.

Pracę Chorągwi dla całości Zlotu należy rozumieć nie jako zorganizowanie jakiejś placówki użyteczności publicznej, lecz jako ujęcie życia całego Zlotu w danym kierunku, zobrazowanie dorobku Harcerstwa żeńskiego w określonej dziedzinie, specjalne nastawienie i przygotowanie drużyn Chorągwi pod kątem widzenia jej programu, przygotowanie szeregu ćwiczeń gier, biegów, wywiadów i pokazów, z których będą mogły korzystać zastępy i drużyny innych Chorągwi biorące udział w Zlocie.

Komendy Chorągwi, które dotychczas nie zgłosiły w jakim zakresie będą organizowały życie Zlotu, nadeślą zgłoszenie bezwzględnie.

Wszystkie Komendy Chorągwi nadeślą szczegółowy program swej działalności, w podjętym przez siebie zakresie zarówno przygotowawczej w ciągu roku, jak i na Zlocie w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 października b. r. Programy te zostaną przedyskutowane i ostatecznie uzgodnione na najbliższej Odprawie Komendantek Chorągwi.

3. Warunki uczestnictwa w Zlocie.

Zlot jest obozem drużyn.

- 1) Udział w Zlocie mogą wziąć zgłoszone przez Komen-

dy Chorągwi drużyny, które odpowiadają następującym warunkom:

- a) mają odpowiednie kierownictwo (conajmniej drużynową po próbie),
- b) uczestniczki po przyrzeczeniu, lub na poziomie wyrobienia, pozwalającego na złożenie przyrzeczenia na Złocie,
- c) posiadają całkowite wyekwipowanie obozowe,
- d) odbyty obóz pod namiotami lub szałasami w r. 1933, 1934, względnie w r. 1935 przynajmniej tygodniowy obóz przed Zlotem, zwizytowany przez Komendę Chorągwi,
- e) przynajmniej 50% uczestniczek było w obozie w ostatnich 2 latach przed Zlotem,

f) przedstawią na żądanie świadectwa lekarskie uczestniczek, zezwalające im na obozowanie.

Drużyny mocne mogą przyjąć na swój obóz zastępy z innych drużyn w liczbie nie przekraczającej ilości uczestniczek swojej drużyny pod warunkiem zawartym w punkcie e). Drużyna taka, przyjmując dziewczęta z innej drużyny, bierze je na swą odpowiedzialność i pod swoją nazwę.

2) Drużyny zastępowych Hufca, które w tym samym składzie pracują w ciągu całego roku i odbyły przynajmniej tygodniowy obóz. Ponadto obowiązuje je wszystkie warunki podane dla drużyn pod 1.

3) Drużyny drużynowych na tych samych warunkach co drużyny zastępowych.

(—) Jadwiga Wierzbiańska hm.
Naczelniczka Harcerek.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 10 z dnia 5 września 1934 r.

2. ZARZĄDZENIA BIEŻĄCE.

21. Zarządzenia w sprawach bieżących.

Wobec coraz bardziej wzmagającego się ruchu wychowawczego młodzieży skautowej z zagranicy, drużyny lub poszczególni druhowie, którzy zapraszają do siebie zagranicznych skautów winni zawiadomić o tem Komisarza Międzynarodowego hm. Henryka Kapiszewskiego (Katowice, Reymonta 10) na trzy tygodnie przed przyjazdem wyżej wymienionych skautów, aby władze Z. H. P. zdołały w tym terminie poczynić odpowiednie kroki w celu udzielenia ewentualnej pomocy w przyjęciu gości i zapewnienia im w razie potrzeby opieki.

Zdarzały się w tym roku wypadki, że druhowie z zagranicy, przybywający na prywatne zaproszenie napotykali po drodze trudności z powodu nieznamości języka, miejscowych warunków i t. p. Wszystkie drużyny i poszczególni druhowie, którzy w tym roku przyjmowali u siebie skautów zagranicznych winni o tem zameldować Komisarzowi Międzynarodowemu do dnia 15-go października, podając imię, nazwisko oraz środowisko gościa. Dane te są potrzebne do sporządzenia wykazu, który ma być przedstawiony władzom państwowym.

4. DRUŻYNY.

41. Przyjmuję do Z. H. P. drużyny: Chor. Pomorska: 96 dr. im. Adama Mickiewicza w Skórczu, 97 dr. im. Tadeusza Kościuszki w Oblużu, 98 dr. im. Tadeusza Kościuszki w Lubiczu, 99 dr. im. Tadeusza Kościuszki w Bukowcu, 100 dr. im. Zawiszy Czarnego w Więcborku.

42. Rozwiązuję drużyny: Chor. Wileńska: 2 dr. im. Romualda Traugutta w Słonimie, 3 dr. im. Stanisława Żółkiewskiego w Słonimie.

6. CHORAĞWIE.

62. Mianowania członków Komend. Chor. Zagłębiowska: Kier. Wydz. Ogólnego — ph. Ziemiński Zygfryd.

63. Mianowania podkomisji prób starszyny na podharcemistrza: Sprostowanie: W rozkazy Naczelnika Harcerzy L. 9 z dn. 16.6.34 r. pkt. 63 mylnie wydrukowano, że komisja w składzie: przewodniczący — hm. Mędyk Józef, członkowie: hm. Trzpił Jan, ph. Klochowicz Aleksander, ph. Kozikowski Konstanty jest przy Chor. Pomorskiej, winno być przy „Chor. Radomskiej“.

65. Zwolnienia członków Komend. Chor. Zagłębiowska: Kier. Wydz. Ogólnego — Folwarski Andrzej.

9. URLOPY, ZMIANY PRZYDZIAŁU.

93. Zmiany przydziału: hm. Lech Romanowski z Głównej Kwatery Harcerzy do Chor. Mazowieckiej.

0. OZNAKI I ODZNACZENIA.

02. Oznaki dziesięciolecia służby otrzymują: Chor. Lubelska: 882 Ks. Dąbski Marjan, 883 Początko Włodzimierz, 884 Wawrzyszak Jerzy; Chor. Lwowska: 885 Janczyszyn Władysław, 886 hm. Mul Tadeusz; Chor. Mazowiecka: 887 Nikon Mikołaj, 888 30 Maz. dr. harc. im. Zawiszy Czarnego w Wyszowie n/Bugiem; Chor. Pomorska: 889 Chylewski Edmund, 890 Głowacki Stefan, 891 Wiśniewski Witold, 892 ph. Żydowicz Kazimierz; Chor. Śląska: 893 1 dr. im. Tadeusza Kościuszki w Małej Dąbrówce, 894 1 dr. im. Piotra Niedurnego w Świętochłowicach, 895 Kojka Franciszek, 896 Knura Ignacy, 897 Słanina Ryszard, 898 Wieczorek Edward; Chor. Warszawska: 899 Śledź Marjan; Główna Kwatera Harcerzy: 900 hm. Sikorski Eugenjusz.

(—) Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik Harcerzy.

niazdo Tatrzańskie

Harcerskie sanatorium dla płucnie zagrożonych harcerek i harcerzy w **Kościelisku**. Stała opieka lekarska. System zastępowy. Piękne położenie. Zgłoszenia opatrzone orzeczeniami i opinią lekarza oraz wnioskiem bezpośredniego przełożonego harcerskiego należy zgłaszać bezpośrednio do Zarządu „Gniazda”, który określi warunki przyjęcia.

Adres: KOŚCIELISKO pod ZAKOPANEM

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 11 z dnia 20 września 1934 r.

USTRÓJ GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY

Ogłaszam następującą organizację i skład osobowy Głównej Kwatery Harcerzy, zwalniając jednocześnie dotychczasowy jej skład.

I. Szef Głównej Kwatery Harcerzy—hm. Sosnowski Józef.

II. Przyboczny Naczelnika Harcerzy—phm. Jastrzębski Bronisław.

III. Wydziały;

1. Wydział Zuchów — Kierownik Wydziału — hm. Kamiński Aleksander, Zastępca — hm. Mościcki Stanisław, Współpracownik — phm. Datoń Donat

2. Wydział Drużyn — Kierownik Wydziału — hm. Sosnowski Józef, Zastępca — hm. Dąbrowski Józef.

Referat Sztuki — Referent — Szymanowski Bolesław.

Współpracownicy: HR. Bożekowski Kazimierz, HR. Czarnecki Władysław, hm. Dziekoński Zdzisław, Miazgowski Bronisław.

Referat Wychowania Gospodarczego—Referent Łychowski Andrzej.

Referat Techniki Harcerskiej — Referent — hm. Stomatello Henryk.

Współpracownicy: hm. Papiński Kazimierz, hm. Wechsler Henryk.

Referat Starszych Chłopców — Referent — phm. Laskowski Jerzy.

Referat Drużyn Wiejskich—Referent—Ks. hm. Luzar Marjan.

3. Wydział Starszego Harcerstwa—Kierownik Wydziału — hm. Piskorski Tomasz, Wizytator St. Har. — ph. Jankowski Jerzy.

Współpracownicy: Murasiewicz Tadeusz, Zakrzewski Jerzy, Różycki Edmund.

Referat Szybowniczy — Referent — phm. Klasa Jan.

Współpracownicy: Phm. Berkowski Roman (kier. warsztatów szybowniczych), Derengowski Tadeusz.

Referat Harcerstwa na Huculszczyźnie—Referent—hm. Wierusz Kowalski Janusz (z prawem używania tytułu Inspektora Obozów na Huculszczyźnie).

4. Wydział Organizacyjny — Kierownik Wydziału — hm. Wierzbiański Marjan,

Referat Personalny — Referent — hm. Pętkowski Waclaw.

Referat Wizytacji — Referent — hm. Budecki Zdzisław.

Referat Organizacji Terenu—Referent—vacat.

Referat Regulaminów — Referent — vacat.

Referat Oznak — Referent — hm. Piekarski Stefan.

Referat Pracy — Referent — phm. Jastrzębski Bronisław.

5. Wydział Kształcenia Starszyny — Kierownik Wydziału — hm. Sosnowski Witold.

6. Wydział WF. i PW.—p.o.Kierownik Wydziału H.R. Michalski Stanisław.

Współpracownicy: hm. Ławnicki Jan, Łychowski Andrzej, hm. Studziński Gustaw.

Referat Harcerskich oddz. P.W. — Referent — Węgierski Kazimierz.

Referat Strzelecko-Łuczny—Referent phm. Brzeski Zygmunt.

7. Kierownictwo Drużyn Żeglarskich — Kierownik — hm. Bublewski Witold (lista współpracowników ogłoszona zostanie dodatkowo).

8. Wydział Zagraniczny — Kierownik Wydziału i Komisarz Międzynarodowy —hm. Kapiśzewski Henryk.

Zastępca Kierownika Wydz. Drużyn Polskich Zagranicą — hm. Sikorski Eugenjusz.

Współpracownicy: hm. Węgrzecki Mieczysław, hm. Wierzbiański Bolesław.

9. Wydział Obozów — Kierownik Wydziału—hm. Ludwig Władysław.

10. Wydział Mniejszości Narodowych—Kierownik Wydziału — hm. Gorzkowski Kazimierz.

11. Wydział Skarbowo-Gospodarczy — Kierownik Wydziału i Skarbnik G.K. — hm. Koczyk Marjan.

Współpracownik—ph. Brzeski Zygmunt.

12. Sekretariat — Sekretarz GKH. — phm. Lincel Jerzy,

Biblioteka — Kier. — phm. Lincel Jerzy

Referat Statystyczny—Referent—phm Lincel Jerzy.

Muzeum i Archiwum — Kierownik — hm. Błazejewski Waclaw

IV. Komendant Złotu Harcerzy — mjr. Wądołkowski Ignacy.

Sekretarz Komendy Złotu—hm. Kołaczek Wojciech.

V. Inspektor Kresowych Harcerzy—hm. Jarnuszkiewicz Jerzy.

VI. Organy opiniodawcze:

1. Komisja Programowo-Wydawnicza:

Przewodniczący—Naczelnik Harcerzy.

Zastępca Przewodn.—hm. Sosnowski Józef

Sekcja Programowa: Członkowie — hm. Dąbrowski Juliusz, hm. Janiczek Józef, hm. Kamiński Aleksander, Korpała Józef, hm. Krawczyk Marjan, ph. Laskowski Jerzy, hm. Piskorski Tomasz, Hm. Rp. Sedlaczek Stanisław, hm. Skłodowski Włodzimierz, hm. Sosnowski Witold, ph. Sýrokomski, hm. Wierzbiański Marjan,

Sekcja Wydawnicza: Członkowie—hm. Błażejowski Wacław, hm. Dąbrowski Juljusz, hm. Wierusz-Kowalski Janusz, Miazgowski Bronisław, hm. Papiński Kazimierz, hm. Reklajtis Stanisław, Szymanski Bolesław.

2. Komisja Osobowa — Przewodn. — hm. Wierzbiński Marjan.

Sekretarz —hm. Pętkowski Wacław,

Członkowie: —hm. Bublewski Witold, hm. Dąbrowski Juljusz, hm. Ludwig Władysław, hm. Skłodowski,

Włodzimierz, hm. Sosnowski Witold.

3. Komisja Dyscyplinarna: Przewodniczący — hm. Rudnicki Stanisław.

Członkowie: hm. Gryglewicz Czesław, hm. Koczyk Marjan, hm. Kołaczek Wojciech, hm. Krawczyk Marjan, hm. Węgrzecki Mieczysław, hm. Wierzbiński Marjan.

VII „W Kręgu Wodzów“ — Naczelny Redaktor — hm. Szczygieł Władysław.

(—) Antoni Olbromski hm. Naczelnik Harcerzy

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Niektóre dane ze Zlotu Starszego Harcerstwa.

Pierwszy Zlot Starszego Harcerstwa odbył się na Huculszczyźnie według postanowionego planu. Z rzeczy ważnych jedna tylko nie dopisała t. j. frekwencja. Tłumaczy się to dużymi trudnościami zarówno charakteru ogólnego (geograficznego) jak i charakteru programowego (wędrówki górskie).

Mimo tej niedokładności, Zlot spełnił dobrze zadanie. Historycznie jest to pierwsza impreza o tak dużym ilościowym nasileniu w Starszym Harcerstwie i jedyna dotąd impreza w Z. H. P. o takim charakterze programowym.

Dokładne sprawozdanie ze Zlotu podane będzie w „Wiściach Złotowych“. Niżej podajemy niektóre dane statystyczne.

I. Frekwencja uczestników: harcerek — 342, harcercy — 326; razem — 668 osob. Ilość harcerczodni: harcercy—5129, harcercze — 4884; razem 10,013 harcerczodni.

II. Obesłanie Zlatu przez poszczególne Chorągwie.

W Zlocie brało udział 15 Chorągwi żeńskich i 15 Chor. Męskich. Ponadto przybyły harcercy z Gdańska i z Łotwy. Jedynie Kielecka Chorągiew Harcercy nikogo na Zlot nie przysłała. Razem reprezentowanych było na Zlocie 75 środowisk.

1. Chor. Krakowska: Środowiska: Kraków, Tarnów, Jasło, Biecz, Krosno, Nowy Sącz, Sucha, Rzeszów, Mielec, Trzebinia, Jaworzno, N. Targ, Chrzanów, Biała, Kolbuszowa, Sokołów, Żnin; harcercy 49, harcercze 89, razem 138.

2. Chor. Poznańska: Środowiska: Poznań, Leszno, Krotoszyn, Kościan, Gniezno, Bydgoszcz, Pleszew, Nakło; harcercy 37, harcercze 50, razem 87.

3. Chor. Lwowska: Środowiska: Lwów, Stryj, Brzeżany, Tarnopol, Gródek Jagielloński; harcercy 46, harcercze 41, razem 87.

4. Chor. Wileńska: Środowiska: Wilno, Nieśwież; harcercy 37, harcercze 29, razem 66.

5. Chor. Łódzka: Środowiska: Łódź, Zgierz, Sompolno, Wieruszów, Sieradz, Kalisz; harcercy 31, harcercze

25, razem 56.

6. Chor. Warszawska: Środowiska: Warszawa; harcercy 20, harcercze 28, razem 48.

7. Chor. Mazowiecka: Środowiska: Ciechanów, Gostynin, Łowicz, Żyrardów, Błonie, Skierniewice, Pruszków, Łomża, Kutno, Aleksandrów, Ostrów Maz., Nieszawa; harcercy 31, harcercze 10, razem 41.

8. Chor. Białostocka: Środowiska: Białystok, Grodno, Suwałki, Sokółka, Czeremcha; harcercy 12, harcercze 22, razem 34.

9. Chor. Zagłębiowska: Środowiska: Sosnowiec, Raków, Czeladź; harcercy 15, harcercze 10, razem 25.

10. Chor. Śląska: Środowiska: Katowice, Król-Huta, Bielsko; harcercy 7, harcercze 14, razem 21.

11. Chor. Lubelska: Środowiska: Lublin; harcercy 13, harcercze 6, razem 19.

12. Chor. Pomorska: Środowiska: Toruń, Chojnice, Brodnica; harcercy 11, harcercze 3, razem 14.

13. Chor. Wołyńska: Środowiska: Łuck, Zdobunów, Uściług; harcercy 8, harcercze 3, razem 11.

14. Chor. Radomska (Żeńska: Kielecko-Radomska): Środowiska: Radom, Skarżysko; harcercy 2, harcercze 1, razem 3.

15. Chor. Poleska: Środowiska: Brześć n/Bugiem; harcercy 1, harcercze 2, razem 3.

16. Hufiec Gdański: harcercze 5.

17. Łotwa: Środowiska: Ryga; harcercze 2.

ŚWIĘTO K. O. P.

W dniu 14 października r. b. Korpus Ochrony Pogranicza obchodzi dziesięciolecie służby na wschodnich rubieżach Rzeczypospolitej.

W związku z tym Naczelnik Harcercy wydał list okólny l. 40 w sprawie wzięcia udziału Harcercstwa w uroczystościach, czytamy w nim, że: 1) Komendy Hufców i Drużyny (Kresowe) mają wziąć udział w uroczystościach, organizowanych przez odnośne oddziały K. O. P.; 2) wszystkie drużyny harcercy w m. październiku przeprowadzą gawędy na temat

służby K. O. P.; 3) drużyny, które obozowały na terenie K. O. P. wyślą telegramy gratulacyjne do odpowiednich oddziałów; 4) Kresowe drużyny i drużyny, które obozowały na terenie K. O. P. nadeślą odpowiednie zdjęcia, dla umieszczenia na wystawie K. O. P.

KURS INSTRUKTORÓW H. O. D. R.

Referat Pracy Głównej Kwatery Harcerzy zorganizował w czasie od 2 do 26 października kurs instruktorów harcerskich Ochotniczych Drużyn Robotniczych w Malince k/Wisły. Uczestnicy otrzymują zlecenia na przejazd do Wisły, całkowite utrzymanie, ubranie do pracy, pomieszczenie i po 50 gr. dziennie.

Wymagane od kandydatów kwalifikacje: wykształcenie conajmniej 6 kl. gimnazjum dawnego typu lub szkoły równorzędnej, wiek 18 lat lub więcej, stopień ćwika, 2 letnia służba harcerska, uprzednie pełnienie obowiązków conajmniej zastępowego i to z pozytywnymi rezultatami pracy, zdrowie i zdolność do ciężkiej pracy fizycznej, opinia najbliższego przełożonego harcerskiego. Zgłoszenia przyjmuje Referat Pracy przy Głównej Kwaterze Harcerzy.

KSIĄŻKI ZALECONE DO UŻYTKU ORGANIZACYJNEGO.

Józefina Łapińska, „Harcerka na zwiadach“ (vadecum harcerki, cz. I), Szkoła Instruktorska Harcerstwa Żeńskiego, wyd. Nr. 1, Nakładem „Na Tropie“, 160 stron, 80 ilustracji, oprawa płócienna. Cena 2,40 zł.

Jadwiga Zwolakowska „Nasze Pieśni“. Nakładem „Na Tropie“. Cena 1 zł. Śpiewnik zawiera 31 piosenek harcerskich (tekst i nuty) od najstarszych aż po ostatnie.

„Rocznik Sportowy“, wyd. Gł. Księgarnia Wojskowa.

OSTRZEŻENIE!

Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie zawiadamia, że podróżujący po Europie Paul P a n d y nie jest skautem. Był instruktorem Węgierskiego Związku Skautowego ale został z niego usunięty. Temniemniej nadal za instruktora skautowego się podaje i możliwe, że posiada legitymację skautową. Nie jest natomiast zaopatrzony w paszport skautowy. Nie należy mu się żadna pomoc pod jakąkolwiek postacią od skautów.

Zwracam uwagę na powyższe i proszę o natychmiastowe zawiadomienie G. K., gdyby wyżej wymieniony znalazł się na terytorjum polskim i podawał się nadal za skauta.

WYCIECZKI DO JAREMCZA.

Wycieczki harcerskie, udające się do Jaremcza, lub sąsiadujących miejscowości w dolinie Prutu, nocować mogą w domu wycieczkowym „Doboszanka“, gdzie dla harcerek i harcerzy opłata wynosi 50 gr. (za 1 noc).

POMOC HARCERSTWA OFIAROM POWODZI.

W związku z niesieniem przez harcerki i harcerzy pomocy powodziom w postaci ofiar, Naczelnictwo Z. H. P. apeluje do drużyn, składających ofiary pieniężne, iżby zebrane kwoty przekazywały „Gniazdu Tatrzańskiemu“ w Kościelisku obok Zakopanego (Harcerskie Sanatorium Pracy), które utrzymywać będzie za nie kilkadziesiąt dzieci rodzin dotkniętych powodzią.

Ze względu na to, że „Gniazdo Tatrzańskie“ spełnia doniosłą rolę w walce z gruźlicą w harcerstwie, Naczelnictwo przypuszcza, że apel ten odniesie swój skutek.

JÓZEFA SOSNOWSKIEGO Z przedmową d-ra Józefa Korpały



rzecz o światopoglądzie społecznym starszej młodzieży harcerskiej, starszego harcerstwa i starszyny harcerskiej już wyszła z druku i jest do nabycia w C. K. D. H. (Traugutta Nr. 2)

w cenie 1.70 zł. za egzemplarz.

Książka porusza aktualne zagadnienia ideologiczne harcerstwa na tle przemian, dokonywujących się w Polsce. Książka, którą poza harcerzami przeczytać winni wszyscy interesujący się „POLSKĄ, KTÓRA NADCHODZI“!

Czytajcie i prenumerujcie

„**Harcerstwo**” — czasopismo starszyny harcerskiej (redakcja Warszawa, ul. Myśliwiecka 3/5, administracja Katowice ul. Szafranka).

„**W Kręgu Wodzów**” — organ Głównej Kwatery Harcerzy (redakcja Kraków, Żuławskiego 12, hm. Szczygieł Władysław, administracja Katowice, ulica Szafranka).

„**Skrzydła**” — organ Głównej Kwatery Harcererek (administracja i redakcja Warszawa, ul. Myśliwiecka 3).

„**Czuj Duch**” — miesięcznik starszego harcerstwa (redakcja i administracja Poznań-Zamek).

„**Na Tropie**” — pismo młodzieży harcerskiej z licznymi dodatkami: zuchowym, żeglarskim, administracja i redakcja — Katowice, ul. Szafranka).

„**Skaut**” — pismo młodzieży harcerskiej (administracja i redakcja Lwów, ulica Długosza 1).

„**Harcierz**” — pismo młodzieży harcerskiej (redakcja i administracja Warszawa, Zielna 35 m. 9).

Rozwój prasy harcerskiej jest objawem rozwoju harcerstwa.

W rozwiązywaniu trudnych częstokroć zagadnień wychowawczych nieocenionym przyjacielem, najpewniejszym, bezinteresownym, doradcą, odpowiadającym na wiele dręczących Cię pytań w każdej chwili gotowym do Twoich usług jest

książka

wydana przez Harcerskie Biuro Wydawnicze

OTO WYKAZ OSTATNICH WYDAWNICTW BĘDĄCYCH NA SKŁADZIE W GŁÓWNEJ SKŁADNICY HARCERSKIEJ — WARSZAWA, TRAUGUTTA 2.

Wacława Błażejewskiego
Historja Harcerstwa Polskiego . cena 3 zł.
D-ra Jana Dudzińskiego
Harcierz niesie pomoc bliźnim
(podręcznik samarytanki) . . „ 1.20 zł.
Marji Kączkowskiej
Życie Zuchów (pogadanki religijne) „ 4.50 zł.
Tomasza Piskorskiego
W przededniu ofensywy harcerskiej „ 80 gr.
Alojzego Pawelka
Młoda drużyna (wyd. IV) „ 2.50 zł.

Józefa Sosnowskiego
Harcerstwo jako wielka gra „ 1 zł.
Józefa Sosnowskiego
Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych „ 1.40 zł.
Józefa Sosnowskiego
Polska w wychow. harcerskiem „ 1.70 zł.
Regulamin munduru harcerskiego „ 50 gr.
Regulamin wychow. fizycznego w harcerstwie „ 50 gr.
Regulaminy zuchowe „ 30 gr.
Próby harcerskie (wyd. III) „ 70 gr.

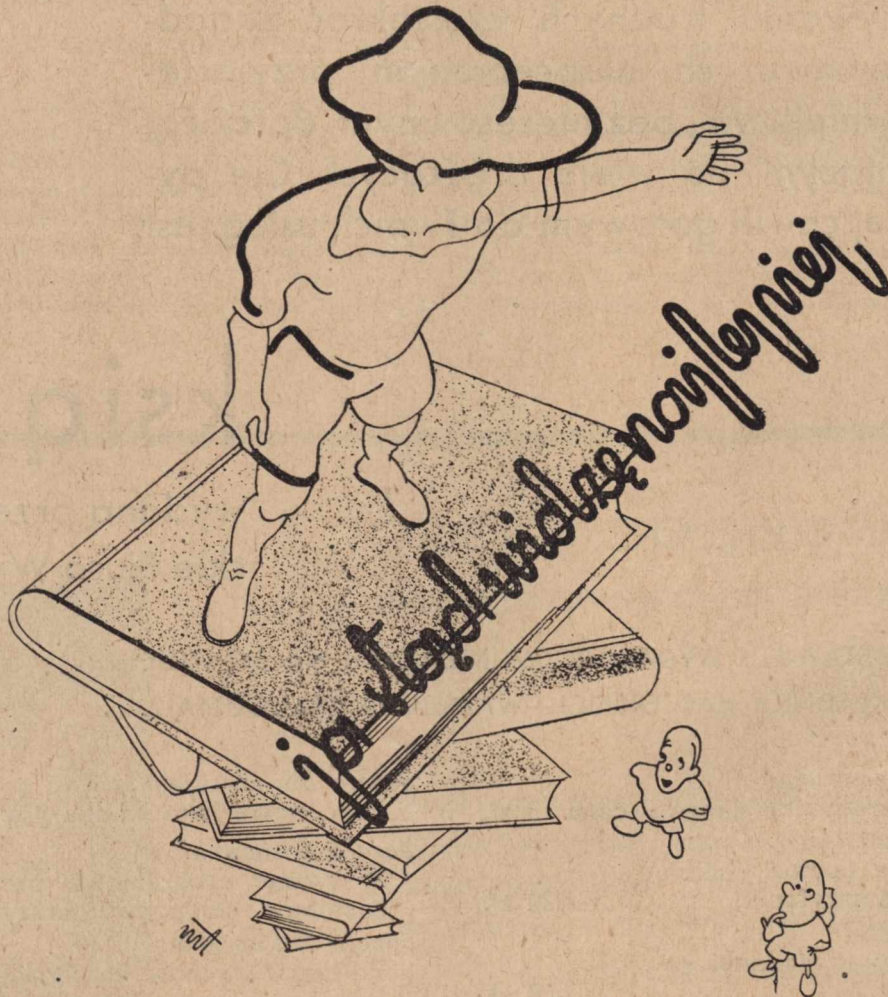


Wystawa obejmuje następujące działy: a. Książki i broszury harcerskie, b. czasopisma, c. Kroniki obozów harcerskich, d. ilustracje i okładki książek harcerskich, e. dane statystyczne dotyczące wydawnictw harcerskich i czytelnictwa wśród harcerzy.

Uwzględniony zostanie również dział książek pomocniczych — w dziale tym firmy wydawnicze wystawią odpowiednie eksponaty w swych kioskach.

Komitet Wystawowy prosi zainteresowanych o natychmiastowe nadsyłanie eksponatów. Prace nad wydaniem katalogu wydawnictw harcerskich trwają.

Zainteresowani nadsyłają jednodniówki drużyn i Kroniki obozowe (do zwrotu) — czy już otrzymano wszystkie?



Wydawca: „Wiadomości Urzędowe”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Druk „Lech”, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

NACZELNICTWO ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

WIADOMOŚCI URZĘDOWE

Rok 12 (XIII) Nr. 9.

W A R S Z A W A

Listopad 1934 r.

ROZKAZ NACZELNICTWA Z. H. P., L. 12 z dnia 10 października 1934 r.

I. Odznaka „Za uratowanie życia“.

Naczelnictwo przyznaje odznakę „Za uratowanie życia“ dhowi phm. Alfonsowi Tadajewskiemu (Chor. Pomorska).

II. Mianowanie starszyny.

Harc mistrzyni: Helena Wilkówna (Chor. Zagraniczna).

Harc mistrze: Józef Kret, Wojciech Niederliński (Chor. Śląska).

Podharc mistrzyni: Irena Kossakowska (Chor. Białostocka), Marja Jeśmanówna (Chor. Kielecka), Janina Zacharjaszówna (Chor. Lubelska), Marja Tulecka (Chor. Zagraniczna).

Podharc mistrze: Witold Biziuk, Zygmunt Butkiewicz, Waław Korzewski, Rajmund Kluczyński, Henryk Świrydowicz, (Chor. Białostocka); Franciszek Jędrzejczyk (Chor. Krakowska); Ryszard Dörfler, Władysław Janczyzyn, Jan Jędrachowicz, Stanisław Maziarek, Michał Międybrodzki, Marjan Kazimierz Weinert (Chor. Lwowska); Henryk Jastrzębski, Mikołaj Nikon, Włodzimierz Oblamski, Aleksander Tarczyński (Chor. Mazowiecka); Czesław Miodowski, Nikodem Piechowiak (Chor. Poznańska); Marjan Główna, Antoni Paszek, Stanisław Wippel (Chor. Śląska).

Działacze harcerscy: Jan Makar, Bolesław Włodzimierz Lewicki, Mieczysław Łukasiewicz, Bronisław Franciszek

Zychiewicz (Chor. Lwowska); Teodor Botner (Chor. Łódzka).

III. Przywrócenie stopni instruktorskich.

N. przywraca stopień harc mistrza dh. Mieczysławowi Świerczyńskiemu (Chor. Lwowska) i podharc mistrza Janowi Rutkowiakowi (Chor. Poznańska).

IV. Cofnięcie stopni instruktorskich i zwolnienie z Z. H. P.

Harc mistrzyni: Naczelnictwo cofa stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. na własną prośbę Marję Polkowską (Chor. Warszawską) i Janinę Murczyńską (Chor. Krakowska).

Harc mistrze: N. cofa stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. na własną prośbę Jana Kazimierza Bujakowskiego (Chor. Radomska).

Podharc mistrzyni: N. cofa stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. na własną prośbę Irenę Józwiakównę (Chor. Łódzka).

Podharc mistrze: N. cofa stopień instruktorski i zwalnia z Z. H. P. na wniosek Komendy Chorągwi Piotra Chelchowskiego (Chor. Mazowiecka), Aleksandra Dębowskiego (Chor. Poznańska) i na własną prośbę Antoniego Riegera (Chor. Pomorska).

(—) Wiktor Danielewicz, (—) dr. Michał Grażyński,
Sekretarz Generalny Z. H. P. Przewodniczący Z. H. P.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 12 z dnia 5 października 1934 r.

(W sprawie Jubileuszowego Zlotu Harcerzy).

I. Cel i charakter Zlotu.

Celem uczczenia 25-lecia pracy harcerskiej zwołuję w ramach Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa Polskiego Zlot Harcerzy do Spały w terminie od 11 do 24 lipca 1935 r.

Zlot ten będzie przeglądem dotychczasowego dorobku Harcerstwa, w służbie Bogu, Polsce i bliźnim, a równocześnie ma wskazać drogi, po których organizacja nasza kroczyć będzie w następnych latach, oraz wzmocnić tempo pracy.

Zlot będzie wielkim obozem, poświęconym harcom, a najważniejsze z nich to: bieg skautowy, wycieczka harcerska i ćwiczenia z techniki, pionierki, ratownictwa i łączności. W harcach tych winni wziąć udział wszystkie zastępy przybywające na Zlot w myśl zasady, że niema wodzów na Zlocie, a są tylko współuczestnicy.

II. Komenda Zlotu.

Przeprowadzenie Zlotu powierzam Komendzie w następującym składzie:

Komendant Zlotu Jubileuszowego Harcerzy — mjr. Wądółkowski Ignacy, Przewodniczący Z. O. Warszawa;

Zastępca Komendanta Zlotu Harcerzy — hm. Ludwigo Władysław;

Główny Komisarz Harców — hm. Łowiński Marjan;

Kwaternistrz Zlotu Harcerzy — Lange Stanisław;

Komisarz Zagraniczny — hm. Kapiszewski Henryk.

Upoważniam Komendanta Zlotu do wydawania rozkazów i zarządzeń w zakresie organizacji, przeprowadzenia i likwidacji Zlotu.

III. Całą starszynyę i wszystkie drużyny wzywam do gruntownego przygotowania się do Jubileuszowego Zlotu i masowego w nim udziału.

(—) Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik Harcerzy.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 13 z dnia 10 października 1934 r.**4. DRUŻYNY.**

41. Przyjmuję do Z. H. P. drużyny: Chor. Pomorska: 101 Pomorska dr. harc. im. Mestwina II w Chojnicach.

42. Rozwiązuje drużyny: Chor. Pomorska: 65 Pomorska dr. harc. im. Zawiszy Czarnego w Pielinie; Chor. Poznańska: 2 dr. harc. im. Tadeusza Kościuszki w Wolstyńcu.

5. HUFCE.

53. Mianowania inne: Komisja prób na P. O. S.: Chor. Pomorska: Tczew — Przewodniczący — Feisel Stanisław; członkowie: Włoch, dr. Węglewski, Tomczyk Antoni, Wiśniewski Witold; Chor. Zagłębiowska: Myszków — przewodniczący — Nadrowski Franciszek; członkowie: ks. Kałuża Jan, Trzaski Stanisław, dr. Jędrzejewicz, Karasiuk Adolf.

9. URLOPY, ZMIANY PRZYDZIAŁU.

91. Urlopy. Udzielam urlopu dh. ph. Cetnarewiczowi Kazimierzowi do dnia 1-IX-1935 r., ph. Dębskiemu Mieczysławowi do dnia 1-IX-1935 r., ph. Hengielowi Tadeuszowi do dnia

20-IX-1935 r., hm. Rosentalowi Antoniemu do dn. 1-V-1935 r. (Chor. Warszawska).

93. Zmiany przydziału: ph. Polak Jan z Chor. Łódzkiej do G. K. H., ph. Adamcio Leopold z Chor. Pomorskiej do Chor. Wołyńskiej, ph. Smakulski Marjan z Chor. Poznańskiej do Chor. Pomorskiej, hm. Zawilski Stanisław z Chor. Warszawskiej do Chor. Śląskiej, ph. Krawiec Bernard z Chor. Poznańskiej do Chor. Pomorskiej, ph. Gajewski Teodor z Chor. Łódzkiej do Chor. Wołyńskiej, hm. Ławnicki Jan z Chor. Łódzkiej do Chor. Warszawskiej.

97. Powołanie do służby czynnej. Ph. Białokoz Mieczysław (Chor. Białostocka).

0. OZNAKI I ODZNACZENIA.

02. Oznakę dziesięciolecia służby otrzymują: Chor. Białostocka: 901 Kozera Zygmunt; Chor. Krakowska: 902 Oczko Julian, 903 Pałczyński Adam, 904 ph. Piliński Władysław; Chor. Łódzka: 905 ph. Teodorczyk Jerzy; Chor. Pomorska: 906 Ciżmowski Jan, 907 Sokółski Adam.

(—) Antoni Olbromski, hm.
Naczelnik Harcerzy.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 14 z dnia 10 października 1934 r.

(w sprawie programu Szkoły Instruktorów Zuchowych w Nierodzimiu).

I. Charakter szkoły w roku 1934/35.

Z dniem 1.X r. b. Szkoła Instruktorów Zuchowych rozpoczyna drugi rok swego istnienia. W tym okresie Szkoła zmieni swój charakter, przesuując dotychczasową akcję masowych ogólnokształcących kursów zuchowych i organizowanie kursów o poziomie podharcemistrzowskim na Komendy Chorągwi, stanie się placówką badawczą. Mający na celu:

- 1) zbadanie możliwości ekspansji zuchowej na tereny specjalne (wieś, całe klasy i szkoły, prowadzone na sposób zuchowy; mniejszości; gromady głuchoniemych),
- 2) teoretyczne przepracowanie trudniejszych zagadnień pracy zuchowej (konfrontacja zabaw i zajęć zuchowych ze zdobyczami psychologii; koedukacja w gromadach),
- 3) doszkolenie czynnych instruktorów zuchowych, pragnących specjalizować się w pewnych szczegółowych działach pracy zuchowej (wizytatorzy kolonijni, instruktorzy gromad wiejskich, kierownicy pracy zuchowej ne emigracji).

II. Kierownictwo szkoły.

Zwalniając dha phm. Datonia Donata ze stanowiska zastępcy Komendanta Szkoły z powodu konieczności powrotu do zajęć zawodowych, dziękuję Mu za pracę na tem stanowisku. Zastępcą Komendanta Szkoły mianuję dha Jędrzejczyka Emila.

Upoważniam Komendanta Szkoły do angażowania potrzebnego personelu instruktorskiego i gospodarczego w granicach przewidzianych budżetem.

III. Miejsce szkoły.

Od 1 października b. r. do 15 maja 1935 r. Szkoła znajdować się będzie w Nierodzimiu (poczta, stacja kolejowa — Skoczów, na linii Bielsko-Cieszyn);

od 15 maja do 15 sierpnia 1935 r. w Brennie (poczta w miejscu, stacja kolejowa Skoczów).

IV. Kursy.

Kursy wymienione niżej pod pkt. 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, jako kursy wyższego typu są dostępne jedynie dla absolwentów

podharcemistrzowskich kursów zuchowych (dawne kursy instruktorów II klasy). Wyjątek stanowią jedynie harcerscy instruktorzy mianowani — haremistrze i podharcemistrze.

Drugim warunkiem niezbędnym dla przyjęcia na kurs jest przynajmniej półroczne prowadzenie gromady zuchowej.

Kursy wymienione pod pkt. 7, 9, 11, 12 są dostępne dla osób, rozpoczynających zaznajamianie się z ruchem zuchowym. O ile niema specjalnych zastrzeżeń, wszystkie kursy są dostępne zarówno dla druhow, jak i dla druhen, pracujących w męskich gromadach zuchowych.

Szkoła zorganizuje w roku 1934/5 następujące kursy:

1) kurs dla nauczycieli, prowadzących klasy szkolne metodą zuchową.

Nierodzim, od 5—15 listopada 1934 r. Kurs próbuje rozwiązać problem, czy i o ile możliwym zastosowanie metody zuchowej (system szóstkowy, sprawności, uczenie zapomocą zabawy) przy nauczaniu w klasie szkolnej. Jeśli znajdą się kandydaci — możliwe będzie wydzielenie z pośród kursistów zastępu kierowników szkół, pragnących zorganizować systemem zuchowym wszystkie niższe klasy w swoich szkołach.

2) Kurs Instruktorów gromad zuchowych wiejskich.

Nierodzim, od 11 do 20 grudnia 1934 r. Kurs rozpatrzy specyficzne warunki wsi i spróbuje zarejestrować możliwie najwięcej ćwiczeń, zabaw, obrzędów, zbiórek, posunięć organizacyjnych etc. — właściwych gromadom wiejskim. Pod koniec kursu odbędzie się konferencja, poświęcona opracowaniu wytycznych dla pracy zuchowej w gromadach wiejskich. Udział w kursie wziąć mogą wyłącznie czynni kierownicy wiejskich gromad lub ośrodków zuchowych.

3) Kurs psychologii i wychowania.

Nierodzim, od 2 do 15 stycznia 1935 r. Kurs skonfrontuje pedagogikę współczesną i psychologję z podstawowymi wytycznymi zuchowego systemu wychowawczego. Przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla instruktorów zuchowych, studujących pedagogikę na uniwersytetach i instytutach pedagogicznych, ponadto dla instruktorów, specjalnie interesujących się problemami psychologicznymi i wychowawczymi.

4) Instruktorski kurs zimowy.

Brenna, od 2 do 13 stycznia 1935 r. Kurs ten przeznaczony jest dla absolwentów kursów instruktorskich II klasy (podharcemistrzowski, zuchowy) i poświęcony będzie wyłącznie zbiórkom, ćwiczeniom i zabawom zimowym. Zadaniem kursu będzie opracowanie nowych pomysłów, zajęć zimowych w pierwszym rzędzie na wolnym powietrzu.

5) Kurs dla kierowników gromad koedukacyjnych.

Nierodzim, od 17 do 28 stycznia 1935 r. Kurs przeprze-kuje eksperymentalnie i teoretycznie zagadnienie ćwiczeń i zabaw zuchowych w gromadach koedukacyjnych. Pod koniec kursu odbędzie się konferencja, poświęcona opracowaniu wytycznych dla pracy w gromadach koedukacyjnych. W kursie wziąć mogą udział wyłącznie kierownicy koedukacyjnych gromad zuchowych.

6) Kurs dla wizytatorów kolonii zuchowych.

Nierodzim, od 30 marca do 10 kwietnia 1935 r. Na kurs ten wydziały zuchowe przy Komendach Chorągwi delegować winny od jednego do dwu swoich współpracowników, których zadaniem specjalnym byłoby odpowiednio zorganizowanie akcji kolonijnej i półkolonijnej na terenie Chorągwi.

Ponadto w kursie mogliby wziąć udział instruktorzy specjalnie interesujący się zagadnieniem kolonii zuchowej.

7) Kurs dla kierowników gromad specjalnych.

Nierodzim, 2 do 13 maja 1935 r. Kurs zorganizowany będzie przede wszystkim dla kierowników gromad dzieci głuchoniemych. Jeśli się jednak zgłoszą grupki kandydatów na instruktorów do gromad dzieci obłożnie chorych (szpitale), dzieci moralnie zaniedbanych lub dzieci z zakładów poprawczych, zorganizowane zostaną zastępy specjalne. Wyjątkowo na ten kurs mogą się zgłaszać kandydaci bez uprzedniego przeszkolenia, czy przygotowania zuchowego. Na kurs mogą być również przyjęci kursисти głuchoniemi. Pod koniec kursu odbędzie się konferencja, poświęcona rozpatrzeniu problemów metodycznych i organizacyjnych, związanych z pracą zuchową w gromadach specjalnych.

8) Kurs instruktorów zuchowych I klasy.

Brenna, od 18 czerwca do 2 lipca 1935 r. Na kurs ten mogą być przyjęci tylko kierownicy wydziałów Komend Chorągwi wzgl. zastępcy. Z każdej Chorągwi musi być delegowany jeden do dwóch instruktorów. Temat kursu ogłoszony zostanie dodatkowo.

9) Kurs dla opiekunów gromad zuchowych.

Brenna, od 25 czerwca do 7 lipca 1935 r. Kurs jest przewidziany wyłącznie dla mężczyzn, przede wszystkim dla nauczycieli szkół powszechnych. Udział w nim wziąć powinni wszyscy nauczyciele, pragnący dopiero zaznajomić się z ruchem zuchowym i nie mających za sobą żadnych kursów zuchowych.

10) Kurs międzynarodowy.

Spała, od 15 do 22 lipca 1935 r. Kurs przeznaczony wyłącznie dla cudzoziemców, kierowników organizacji wileczych.

11) Kurs dla Polaków z Zagranicy.

Spała, od 12 do 25 lipca 1935 r. Kurs jest przeznaczony dla kierowników pracy zuchowej na terenach pozapolskich. Na kurs może być przyjęty każdy kandydat na instruktora zuchowego, niezależnie od tego, czy zna pracę zuchową, czy nie.

12) Kurs dla instruktorek i opiekunek gromad zuchowych męskich.

Brenna, od 29 lipca do 13 sierpnia 1935 r. Kurs przeznaczony jest wyłącznie dla kobiet. Zostanie podzielony na dwie drużyny: drużynę instruktorek i drużynę opiekunek.

V. Zgłoszenia na kursy.

Zgłoszenia kierować należy harcerską drogą służbową w ten sposób, aby przysły do Szkoły najpóźniej na 14 dni przed rozpoczęciem danego kursu. Komendy Chorągwi będą miały obowiązek opinjowanie podań, gdyż jedynie kandydaci poleceni przez Komendę Chorągwi zostaną przyjęci na kurs. Kursисти, którzy przyjdą do szkoły bez otrzymania z Nierodzimia lub Brennej karty przyjęcia, mogą być narażeni na nie przyjęcie.

Nauczyciele, zgłaszający się na kurs, odbywający się w czasie nauki szkolnej winni złożyć podanie o udzielenie urlopu do swej przełożonej władzy szkolnej, powołując się na pismo Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 5.X.34 Nr. I-WF: 3479/34, którym to pismem Ministerstwo upoważniło Kuratora Okręgu Szkolnego do urlopowania nauczycieli na powyższe kursy.

Komendant Szkoły, przyjmujący nauczyciela na kurs w ciągu roku szkolnego, zawiadomi równocześnie o tem Okręgowego Instruktora Harcerskiego w odnośnym Kuratorjum O. S.

VI. Opłaty, zniżki kolejowe.

Opłata za każdy kurs, organizowany przez szkołę wynosi 25 zł. Ponadto kursисти winni pokryć koszty podróży.

Kursисти, niepracujący zarobkowo, korzystać mogą ze zniżek, wahających się w granicach od 5 do 10 zł.

Uczestnikom kursu przysługuje prawo do przejazdu koleją za zleceniami ulgowymi, wydanymi przez Komeny p. w. na zasadzie rozkazu P. U. W. F. i P. W. z dnia 5.IX.1934 r. Nr. 550/123/zaop.

VII. Kontrola finansowa i kolonje zuchowe.

Zostaną przeprowadzone w myśl rozkazu z dnia 20 września 1933 r. L. 14/33 (Wiad. Urz. N. Z. H. P. rok XI. Nr. 8 październik 1933 r.).

VIII. Zachęcam usilnie Druhów Komendantów do dołożenia wszelkich wysiłków w tym kierunku, aby na każdym kursie, organizowanym przez szkołę — znajdowali się kursисти z terenu każdej Chorągwi.

Odpowiedni rozdzielnik zechcą Druhowie Komendanci przeprowadzić już teraz, zachęcając właściwych kandydatów do zgłaszań na kursy.

Wykazy kandydatów należy kierować bezpośrednio do Komendanta Szkoły.

(—) Antoni Olbromski hm.

Naczelnik Harcerzy.

ROZKAZ NACZELNIKA HARCERZY L. 15, z dnia 12 października 1934 r.

(w sprawie pomocy bezrobotnym harcerzom w uzyskiwaniu pracy zarobkowej).

I. Duża liczba harcerzy bezrobotnych i trudności w uzyskaniu przez nich pracy zarobkowej powodują konieczność podjęcia przez organizację naszą szerszej akcji, któraby ujęła wysiłki poszczególnych jednostek, drużyn i Komend w planowy sposób pomocy w zatrudnianiu bezrobotnych.

Pamiętać jednak przytem trzeba, że możliwości Z. H. P. jako organizacji wychowawczej, w tych

sprawach są stosunkowo ograniczone, że z racji przynależności do Z. H. P. nie ciąży na organizacji obowiązek dostarczenia pracy i że zawsze mocno żądamy bezinteresowności od naszych członków.

Akcja ułatwiająca ze strony Z. H. P. pomoc w uzyskaniu pracy przede wszystkim jednostkom o wyższych wartościach moralnych, objąć może:

1) poparcie zabiegów o uzyskanie pracy,

- 2) organizowanie harcerskich ochotniczych drużyn robotniczych (H. O. D. R. — Ośrodków Pracy),
- 3) organizowanie warsztatów pracy, zatrudniających harcerzy.

II. Realizacja powyższych zadań nastąpić może przy następującym podziale prac:

- 1) do Głównej Kwatery należeć będzie:
 - a) programowe ujmowanie zagadnienia,
 - b) organizowanie H. O. D. R.,
 - c) zbadanie możliwości tworzenia harcerskich warsztatów pracy,
 - d) pomoc w uzyskaniu zajęcia jednostkom o kwalifikacjach instruktorskich z uwagi na możliwość podniesienia pracy harcerskiej;
- 2) do Komend Chorągwi należeć będzie:
 - a) prowadzenie ewidencji harcerzy — bezrobotnym i koordynowanie akcji pomocy na terenie Chorągwi,
 - b) pomoc w uzyskiwaniu zajęć bądź to jednostkom o kwalifikacjach instruktorskich z uwagi na możliwość podniesienia pracy harcerskiej, bądź też na skutek wniosków Komend Hufców lub żądań pracodawców o przedstawienie kandydatury harcerza,
 - c) współdziałanie z Gł. Kwaterą w sprawach programowych i wykonywanie ewent. zleceń w związku z organizacją poszczególnych H. O. D. R.
 - d) organizowanie warsztatów pracy.
- 3) Do Komend Hufców i Drużyn starszoharcerskich oraz wszystkich kierowników pracy harcerskiej w terenie należeć będzie:

troska i pomoc swym członkom i wychowankom, informowanie ich o ewent. możliwościach uzyskania pracy, staranie się o poparcie ich zabiegów ze strony członków Kół Przyjaciół, oraz skrupulatne wypełnianie zarządzeń władz przełożonych, wydanych w tej sprawie i przedstawianie im ewent. wniosków i projektów.

III. W związku z powyższym zarządzam:

- 1) Komendanci Chorągwi powołają referentów pracy, którymi w zasadzie winni być instruktorzy opłacani przez Fundusz Pracy i w terminie do dnia 1.11 b. r. zameldują mi ich nazwiska,
- 2) na dzień 15 listopada ponowną rejestrację harcerzy-berobotnych na drukach, dostarczonych przez Główną Kwaterę do Komend Hufców za pośrednictwem Komend Chorągwi. Druki dla pracowników fizycznych i umysłowych, różnią się kolorem.

Druk winien wypełnić rejestrujący się i złożyć go na ręce przełożonego. Bezpośredni przełożony rejestrującego się zaopatruje druk swoją opinią i drogą służbową przesyła do Komendy Chorągwi.

O ile rejestrujący się, posiada kwalifikacje do prac instruktorskich (prowadzenie gromady zuchowej, drużyny, zrzeszenia st. harc.) lub szczególnie kwalifikacje do prac pomocniczych w Komendach Harcerskich (skarbnik, sekretarz, referent w. f. i t. p.) Komenda Hufca wypełnia 2 egz. odpisu druku rejestracyjnego na blankiecie czerwonym i przesyła wraz z opinią do Komendy Chorągwi, która z kolei jeden egzemplarz przesyła do G. K. H.,

- 3) Według powyższych zasad w przyszłości każdy harcerz poszukujący pracy zarobkowej, winien się zarejestrować.
- 4) K. Chor. raz na kwartał w terminach (1 styczeń, 1 kwiecień, 1 lipiec, 1 październik) melduje do G. K. H. ilościowy stan bezrobotnych harcerzy uwzględniający:
 - a) ilość pracowników umysłowych,
 - b) ilość pracowników fizycznych;
 - c) w tem ilość bezrobotnych o kwalifikacjach instruktorskich lub pomocniczych.

IV. Główna Kwatera ogłaszać będzie w Wiad. Urzęd. informacje o organizujących się H. O. D. R., oraz komunikaty, mogące interesować bezpośrednio bezrobotnych.

(—) Antoni Olbromski hm.
Naczelnik Harcerzy

ROZKAZ KOMENDANTA JUBILEUSZOWEGO ZLOTU HARCERZY L. 1, z dnia 5 października 1934 r.

A. Zarządzenia organizacyjne.

I. Termin i miejsce Zlotu.

Jubileuszowy Zlot Harcerstwa Polskiego odbędzie się w Spale w dniach od 11 do 24 lipca 1935 r.

II. Warunki uczestnictwa.

- a) harcerz: W Zlocie może wziąć udział harcerz po przyrzeczeniu, posiadający stopień młodzika i odbyty obóz stały.
- b) drużyna: Na Zlot winny przyjeżdżać całe drużyny (normalna, środowiskowa, hufcowa, i t. d.) a nie pojedyncze zastępy. Drużyna Zlotowa winna posiadać minimum 3 zastępy od 7 — 10 chłopców w zastępie.
- c) Chorągiew: organizacją drużyn oraz ew. podziałem na hufce zajmą się Chorągwie we własnym zakresie.

III. Organizacja Obozu Złotowego.

Zlot będzie podzielony na samodzielne podobozy, liczące od 1 do 2 tysięcy uczestników. Chorągiew osiągająca ponad 1 tysiąc harcerzy na Zlocie, tworzy odrębny podobóz.

Chorągwie mniejsze liczebnie będą łączone w podobozy, według uznania Komendy Zlotu.

IV. Harcerze - Polacy i skauci zagraniczni.

Polacy z Zagranicy i goście zagraniczni będą obozowali w poszczególnych podobozach według zarządzeń Komendy.

B. Zarządzenia programowe.

I. Regulamin działu harcowników złotych.

1. Organizację zajęć w czasie Jubileuszowego Zlotu Harcerzy i nadzór nad ściśle wykonywaniem programowych wytycznych Komendy Zlotu powierza się Głównemu Komisarzowi Harców, przydzielając mu do pomocy następujących Komisarzy Zawodów, Ćwiczeń i Pokazów:

Biegu Skautowego zastępów starszych,
Biegu Skautowego zastępów młodszych,
Dwudniowej wycieczki zastępu,
Obozownictwa,

Pionierki,
 Łączności,
 Terenoznawstwa,
 Przyrodoznawstwa,
 Ratownictwa,
 Wychowania Fizycznego,
 Strzelectwa,
 Ognisk,
 Pokazów arenowych,
 Pokazów teatralnych,
 Ćwiczeń instrukcyjnych.

Komisarze poszczególnych działów pod kierunkiem Głównego Komisarza Harców opracowują projekty szczegółowych programów zajęć przy współpracy Komend i Starszyzny tej Chorągwi, której dany dział został zlecony do przeprowadzenia na Zlocie.

2. Wszystkie drużyny przybywające na Zlot mają obowiązek uczestniczenia w następujących zajęciach zlotowych:

a) przez cały czas trwania zlotu odbywają się zawody z obozownictwa. Zawody te są klasyfikowane w Chorągwiach, które dzielą obozy drużyn na 3 grupy (bardzo dobre, dobre, i dostateczne).

W drugiej połowie Zlotu drużyny zaliczone przez Komendy Chorągwie do grupy b. dobrej podlegają ponownej ocenie przez Komisarza Obozownictwa, który ustali drużyny b. dobre i dobre w klasyfikacji ogólnopolskiej.

b) każda drużyna przybywająca na Zlot musi wziąć udział w biegu skautowym i dwudniowej wycieczce zastępu, wystawiając do tych ćwiczeń tyle zastępów o stanie 1 plus 9, aby pomieściło się w nich co najmniej dwie trzecie harcerzy przybyłych w drużynie na Zlot.

c) Każdy zastęp biorący udział w biegu lub wycieczce musi wziąć udział w ćwiczeniach i zawodach z zakresu techniki (specjalności) skautowej dowolnie wybranej z następujących działów: terenoznawstwo, pionierka, ratownictwo, łączność. Z tym zastrzeżeniem, że zastępy nie mogą stawać do tej specjalności, z której zawody organizuje ich Chorągiew, oraz z każdej Chorągwi jednakowa ilość zastępów musi stanąć do wszystkich działów.

d) Ponadto każda drużyna przynajmniej raz musi wziąć udział w pokazach i popisach przy jednym z ognisk, na boisku, arenie lub sali teatralnej.

3. W czasie trwania Zlotu każda drużyna powinna dążyć do nawiązania jaknajserdeczniejszego kontaktu z drużynami innych Chorągwi i gośćmi zagranicznymi.

W tym celu należy m. in.:

- zwiedzić wszystkie obozy zlotowe,
- zorganizować przynajmniej jedną „herbatkę”,
- zaprosić inne drużyny na swoje „ognisko”.

Dla umożliwienia tych prac w każdym podobozie 2 dni Zlotu będą pod hasłem „braterstwo — zapoznajemy się”.

Do tego samego celu należy również wykorzystać czas woiny, oraz częściowo wspólny pobyt zastępów z różnych Chorągwi w biegu skautowym, wycieczce dwudniowej i zawodach z techniki.

4. Udział zastępów we wszystkich zawodach podlega ocenie w/g skali od 1 do 5 (źle, słabo, dostatecznie, dobrze, b. dobrze). Ponadto poszczególne konkurencje otrzymują mnożną od 1 do 3, przez którą mnoży się postawioną ocenę.

Na podstawie ilości osiągniętych punktów, wyniki ostateczne w każdym dziale są klasyfikowane przez podzielenie zastępów biorących udział w danych zawodach na grupy: b. dobrych, dobrych i dostatecznych.

Wszelkie protesty i skargi winny być składane bezpośrednio kierownikowi danego ćwiczenia na mecie lub placu ćwiczeń.

Rozstrzygnięcia kierownika ćwiczeń można zaskarżać do Komisarza danego działu. W wypadku gdy Komisarz działu potwierdzi zarządzenie (decyzję) kierownika ćwiczenia dalszego odwołania niema.

Przy rozbieżności zdań między Kierownikiem ćwiczenia, a Komisarzem działu rozstrzyga ostatecznie Główny Komisarz Harców.

Rozstrzygnięcia będą zapadać zasadniczo tego samego dnia.

5. Zastępy biorące udział w zawodach zawsze w tym samym składzie osobowym we wszystkich konkurencjach (biegu skautowym, wycieczce dwudniowej, zawodach z techniki) będą po zakończeniu zawodów zaklasyfikowane na podstawie sumarycznych wyników tych konkurencji, jako bardzo dobre i dobre zastępy Rzeczypospolitej.

II. Wytyczne programowe zawodów, ćwiczeń i pokazów.

1. Biegu skautowego zastępów starszych i młodszych.

a) Jako jedno z zasadniczych zajęć zlotowych, do którego mają obowiązek stawać wszystkie drużyny zlotowe w ilości co najmniej 2/3 swych członków będzie na Zlocie zorganizowany bieg skautowy.

b) Bieg będzie się odbywał zastępami w sile 1 plus 9 w 2-ch grupach:

dla zastępów młodszych — suma wieku wszystkich 10 harcerzy nie powinna przekraczać 140 lat, a poziom wyrobienia — 20 pkt. (przyjmując młodzik—1 pkt., wywiadowca—2 pkt., ćwik — 3 pkt., Harcerz Orli — 4 pkt.),

dla zastępów starszych — suma wieku powyżej 140 lat, lub wyrobienie powyżej 21 pkt.

c) pod względem metody przeprowadzenia połowa zastępów stawać będzie do tej konkurencji w drużynach mieszanych po 3 do 4 zastępów z różnych środowisk, wykonując po drodze pracę w formie równoczesnego pokonywania takich samych „przeszkód”. Druga połowa zastępów na takich samych trasach będzie biegła jeden za drugim pojedynczo.

d) Program biegu będzie obejmować:

a) dla grupy młodszych — przeszkody w zakresie III i II stopnia.

b) dla starszych w zakresie wyższych stopni.

W obu biegach przed wyruszeniem z miejsca startu będzie przeprowadzona próba sprawności fizycznej w formie wielobjętości obejmującej: skok, bieg i rzut, oraz pokonywanie przeszkód, wymaganych regulaminem prób na stopnie.

W czasie biegu uwzględni się wszystkie działy techniki, przysposobienia wojsk., samarytanki i przyrodoznawstwa. Stawiane zadania będą ciekawe, niezabardzo skomplikowane, jednak dość trudne i wymagające obok wysiłku fizycznego również pomysłowości i inicjatywy.

Głównym celem biegu będzie sprawdzenie i podniesienie wyrobienia i sprytu, a nie zmęczenie uczestników.

e) Bieg odbędzie się w ciągu 7 dni (13, 15—20, lipca). Przewidziany udział około 600 zastępów młodszych i 300 starszych. Początek o godz. 7.30., start i meta — stadion w Spale.

2. Dwudniowej wycieczki zastępu.

a) W wycieczce wezmą udział zastępy wszystkich drużyn zlotowych na tych samych zasadach, jak w biegu skautowym.

Celem wycieczki będzie:

- przeprowadzenie dobrej wycieczki,
- zapoznanie z okolicą Spały,
- propaganda harcerstwa wśród okolicznej ludności.

b) Dla zrealizowania tych celów wycieczka będzie dwudniowa, tak skalkulowana, aby wymarsz następował po śniadaniu, a powrót na kolację dnia następnego.

Droga marszu będzie wynosić średnio 40 km.

c) Czas przemarszu będzie tak obliczony, aby część drogi, zasadniczo wymarsz i powrót na przestrzeni średnio 7 km. odbył się w drużynach kombinowanych z różnych środowisk. Część drogi będą zastępy przebywać, idąc naprzeciwko siebie po tych samych trasach, mając za zadanie niepostrzeżone wyminięcie przeciwnika, przy równoczesnym stwierdzeniu oddziały wymijanego.

d) W zadaniach będą podane zastępom miejsca biwaków — zasadniczo drużynami (po kilka zastępów), aby umożliwić zorganizowanie ognisk dla miejscowej ludności.

Wskazanem będzie przesuwanie miejsc biwaków, każdego dnia do innej miejscowości dla szerszej propagandy harcerstwa.

e) Czas wycieczki będzie tak rozłożony, aby był jak najcelowiej wykorzystany.

Zastępy otrzymają do wykonania szereg zadań, oraz do przerobienia szereg ćwiczeń z techniki skautowej i przyrodoznawstwa.

f) Przy stawianiu zadania będzie zwrócona uwaga na to, aby przemarsz zastępów nie był uciążliwy dla miejscowej ludności (np. niedopuszczalne zbieranie uciążliwych wywiadów i t. p.), a przeciwnie, aby pozostawił jaknajmilsze wspomnienia, oraz konkretne wiadomości z tego, co harcerstwo robi i jakie ma cele.

g) W programach wycieczek przewiduje się obok marszu, harców i biwakowania również dział krajoznawczy przez zwrócenie uwagi na ważniejsze objekty z tego działu — skupiając w nich na pewien czas, nawet większą ilość maszerujących w pobliżu zastępów.

i) Dla odpowiedniego rozprzestrzenia idei harcerstwa będzie dążyć do nawiązania przez zastępy i drużyny kontaktu z miejscową ludnością.

Z działu tego m. in. jako niezbędne, przewiduje się:

- a) śpiewy przy przemarszu przez osiedla,
 - b) ew. krótkie postoje na rozmowy z ludnością i śpiewy (odpoczynki),
 - c) ogniska wieczorne możliwie w jaknajwiększej ilości miejscowości, po uprzednim zawiadomieniu ludności (gmina, probostwo, szkoła),
 - d) dobre uczynki — conajmniej dwa zbiorowe zastępy i indywidualne (rozdzielone między miejscowości).
- j) Ze względu na masowy charakter wycieczek zwrócić się jaknajdokładniejszą uwagę na stronę organizacyjną.

Przewidywany udział w wycieczkach ok. 900 zastępów w ciągu 7 dni, t. j. średnio dziennie 130 zastępów.

Przyjmując wymarsz i powrót drużynami po 4 zastępy, oraz marsz 2-ch drużyn na tej samej trasie naprzeciwko siebie, przygotowuje się 20 tras.

Wymarsz o godz. 7-ej rano w dniach: 15, 16, 17, 18, 19, 20, 22 lipca 1935 r.

Powrót na godz. 18-ą dnia 16, 17, 18, 19, 20, 21 i 23 lipca 1935 r.

Na każdej trasie maszerują dwie drużyny naprzeciwko siebie zastępami i spotykając się ze sobą

we wczesnych godzinach rannych dnia następnego, oraz wymijając koło południa zastępy następnej drużyny, która wyruszy o dzień później.

k) Zadania dla każdego zastępu będą doręczane w formie pisemnego rozkazu wycieczkowego, oraz omówione na odprawie przed wycieczką na dwa dni, tak, aby zastępowi mieli conajmniej jeden dzień całkowicie wolny do przygotowania siebie i zastępów.

Na każdej trasie będzie przez cały czas komendant trasy z zastępcą i odpowiednimi pomocnikami dla regulowania pracy i życia zastępów.

Wymarsz i powrót będzie zorganizowany masowo drużynami, a czas po powrocie będzie wykorzystany dla omówienia całości wycieczki i zwrócenia uwagi na bardziej charakterystyczne momenty i zdarzenia.

3. Z zawodów z techniki skautowej.

a) Celem zawodów jest zainteresowanie drużyn, oraz sprawdzenie i pokazanie wyćwiczenia harcerskiego w wybranych działach techniki skautowej na poziomie wyższym i w szerszym zakresie niż można to zastosować w biegu skautowym i wycieczce dwudniowej.

b) Zawody i ćwiczenia odbędą się w działach pionierki, terenoznawstwa, łączności i ratownictwa.

c) W zawodach wezmą udział te same zastępy, co w biegu i wycieczce, z tem, że będą miały możliwość wybrania sobie odpowiedniego działu techniki, z tem zastrzeżeniem, że nie będą mogły brać udziału zastępy:

Z Chorągwi Warszawskiej — w zawod. terenoznawstwa,

Z Chorągwi Śląskiej — w zawod. pionierki,

Z Chorągwi Lwowskiej — w zawod. ratownictwa,

Z Chorągwi Mazowieckiej — w zawod. łączności.

Ponieważ zawody te są organizowane przez ich Chorągwie.

Ponadto zastępy z jednej drużyny muszą stać każdy do innego działu, tak, aby każda Chorągiew wystawiła jednakową ilość zastępów do zawodów w każdym dziale.

Przypuszczalny udział w zawodach każdego działu około 240 zastępów przez dni 7, t. j. dziennie 35 zastępów.

Zasadniczo na zawody będzie przeznaczony czas codziennie od 8.30 do 11.30 i od 15-ej do 17-ej.

d) Program zawodów będzie opracowany b. szczegółowo i dokładnie, podając zgóry wszelkie prace, jakie zastęp będzie miał wykonać.

W programie poda się warunki: czas i miejsce, materiał i sprzęt, jaki zastęp dostanie, i o jaki ma się wystarać sam i t. p. — tak, aby wszystkie zastępy mogły się przygotować i miały jednakowe warunki pracy.

Same wymagania zawodów będą na wysokim poziomie, prace dość trudne, ogólnie w zakresie sprawności danego działu.

4. Pokazów i popisów.

a) Celem tego działu zajęć zlotowych jest zademonstrowanie, sprawdzenie i zainteresowanie drużyn zastępów i jednostek we wszelkich działach pracy harcerskiej.

b) Wszystkie zgłaszane w dowolnej ilości pokazy i popisy są dzielone na 3 grupy, zależnie od miejsca, na którym będą demonstrowane:

arenowe — boisko 120 x 60 m. dookoła las wysokościenny, z jednej strony na dłuższym boku trybuny,
 teatralne — sala kryta 120 x 50 m., scena 30 x 20 m.,
 ogniskowe — scenki małe — 4 x 5 m.

Ponadto zależnie od ilości występujących, dzielimy je na:

solowe i kilkuosobowe,
 zastępów (8 — 12 osób),
 drużyn (liczniejsze).

c) Program — treść pokazów zupełnie dowolna. Czas trwania zasadniczo 5—15 minut, wyjątkowo b. wartościowe rzeczy czas dłuższy w/g. uznania komisarza działu.

d) Czas zajęć będzie rozdzielony następująco:
 arena — g. 15 — 16.45; teatr — 17 — 19; ogniska — 20 — 22.

Pewne przesunięcia godzin odbędą się w dniu otwarcia i zamknięcia zlotu.

5. Wytyczne programowe ognisk zlotowych.

1) ogniska zlotowe dzielą się na 2 grupy:
 a) organizowane centralnie przez Kom. Zlotu;
 b) w dyspozycji drużyn i Chorągwi.

2) Z pośród ogólnej ilości 14 ognisk (Nr. 1—dn. 11.VII, Nr. 14 — dn. 24.VII), ogniska Nr. 1 i 14 przeznaczają się do dyspozycji drużyn, ogniska Nr. 2 i 13 przeznaczają się do dyspozycji Komend Chorągwi.

Ogniska te powinny być poświęcone programowi i wynikom pracy drużyn (Chorągwi) i ich udziałowi tak w zlocie, jak i w ogólnym dorobku ubiegłego 25-lecia i zamierzeniu na okres następny.

Ogniska Nr. 3 i 11 będą wspólne dla wszystkich harcerek i będą poświęcone dorobkowi pracy harcerek w ubiegłym 25-leciu i zamierzeniu na przyszłość.

Ogniska Nr. 4 i 12 — będą o charakterze propagandowym z udziałem publiczności zorganizowane wspólnie dla harcerek i harcerek.

3) Z pozostałych 6 ognisk:
 — jedno będzie zorganizowane przez Starsze Harc. i poświęcone tym zagadnieniom, a udział w nim weźmie cały Zlot,
 — dwa do dyspozycji drużyn dla zaproszenia innych środowisk i gości zagranicznych pod hasłem „zapoznajemy się — braterstwo“,
 — jedno poświęcone Polakom z Zagranicy,
 — dwa w rezerwie.

4) Program ognisk centralnych będzie opracowany przez Komisarza Ognisk, przy współpracy wszystkich Komendantów Chor. i zatwierdzony przez Komendanta Zlotu.

Programy reszty ognisk opracowują zainteresowane drużyny (Chorągwie) przedkładając je do aprobaty swej bezpośredniej władzy.

5) Przy opracowaniu programów należy dążyć, aby hasło pod którym ognisko jest zorganizowane, było jaknajwszechstronniej zrealizowane we wszystkich punktach programu (śpiewy, pokazy, gawęda), które powinny być przemyślane i ustalone dość wcześniej. Zwłaszcza ogniska Chorągwi ze względu na udział w nich gości krajowych i zagranicznych muszą być przygotowane b. starannie, i należy unikać w nich wszelkich improwizacji.

6. Dla umożliwienia należytego przygotowania się drużyn, powinny Komendy Chorągwi ustalić, najdalej do dnia 15 stycznia wykaz piosenek, jakie powinny umieć śpiewać wszystkie drużyny Chorągwi, obok piosenek, które zostaną ustalone dla całej Polski.

Pokazy zgłaszane przez drużyny należy odpowiednio klasyfikować, tak pod względem treści, jak i przeznaczenia, gdzie je należy pokazać (ognisko, arena, teatr).

III. Podział prac programowych.

1) Na podstawie powyższych wytycznych programowych następujący Komendanci Chorągwi po porozumieniu z Głównym Komisarzem Harców zaproponują obsadę personalną i przygotowują projekty szczegółowych programów następujących zawodów i ćwiczeń:

- Bieg skautowy zastępów starszych — Chorągiew Warszawska,
- Bieg skautowy zastępów młodszych — Chorągiew Poznańska,
- 2 dn. wycieczkę zastępu — Chorągiew Krakowska,
- zawody z pionierki — Chorągiew Śląska,
- zawody z terenoznawstwa — Chorągiew Warszawska,
- zawody z łączności — Chorągiew Mazowiecka,
- zawody z ratownictwa — Chorągiew Lwowska.

2) Komendanci Chorągwi, którzy nie otrzymali jeszcze przydziału prac na czas Zlotu, zgłaszają chęć objęcia jednego z następujących działów:

organizacji i urządzenia strzelnicy,
 urządzenia i obsługi sali teatralnej,
 urządzenia i obsługi boiska w. f.,
 urządzenia i obsługi areny.

3) Projektowany przez Komendę Zlotu kalendarzyk zajęć, patrz załączona tablica.

C. Zarządzenia gospodarcze.

I. Organizacja.

Podobozy będą prowadziły zupełnie samodzielną gospodarkę. Kwatermistrzostwo Zlotu dostarczy jedynie surowych produktów żywnościowych, słomy, drzewa do palenia, materiałów budowlanych i t. d. Komenda Zlotu przygotowuje wszystkie urządzenia obozowe, niezbędne na Zlocie, jak: linie telefoniczne, kable elektryczne, wodociągi, ubikacje i t. d.

II. Sprawy gospodarcze.

Sprawy gospodarcze, budżetowe oraz opłaty zlotowe poda najbliższy rozkaz Komendy Zlotu.

(—) Ignacy Wądołkowski mjr.

Komendant Jubileuszowego Zlotu Harcerzy.



8 — 16 grudnia 1934 roku ▼ Wystawa Książki Harcerskiej w Warszawie

Organizatorzy proszą o nadsyłanie jednodniówek i kronik obozowych.
 Biblioteki Harcerskie zechcą nadesłać swe sprawozdania i zdjęcia.

PLAN HARCÓW ZŁOTOWYCH

SPAŁA: 11 — 24 LIPCA 1935 R.

Data i dzień	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24
	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII	VII
Podobozy	czwa- rtek	pią- tek	so- bota	niedz.	pon.	wto- rek	środa	czwa- rtek	pią- tek	so- bota	niedz.	pon.	wto- rek	środa
Poznań — Pomorze	Przyjazd — Zakładanie obozów	S	B młod- szych	W	T	S B star.	P	Wycieczka			W			
Warszawa			B star- szych	-		B młod- szych	S	T	P		U	Wycieczka		S
Lublin — Lwów — Wołyń				T	S	B	P	Wycieczka			S	W		
Śląsk — Zagłębie			S			P		Wycieczka		T	B	S		
Mazowsze — Łódź — Radom		S	P				Wycieczka		S	B	T			
Kielce — Kraków							Wycieczka		T	B	S	P	S	
Wilno — Białystok — Polesie					O	S	T	B	P		Wycieczka			S
														Likwidacja — Odjazd

LEGENDA: B — bieg skautowy P — pokazy (scena, teatr)
S — służba dla całości zlotu T — zawody z techniki

Ukazało się „HARCERSTWO” Nr. 2

ZAWIERA:

Inż. Henryk Bagiński: Geneza polskiego skautingu.

Józef Korpała: Światopogląd — ideologia — prawo.

Dr. Władysław Szczygieł: Harcerstwo i szkoła.

Józef Kret: Kilka uwag o możliwościach harcerskich na wsi.

Kronika.

Książki.

Do nabycia: „NA TROPY”, Katowice, ul. Szafranka, domek Harcerski.

DZIAŁ NIE URZĘDOWY

WALKA Z ANALFABETYZMEM

Naczelnictwo Z. H. P. podając załączony list Polskiej Macierzy Szkolnej do wiadomości, gorąco zachęca podległe sobie jednostki organizacyjne do traktowania sprawy walki z analfabetyzmem, jako rodzaj pracy społecznej:

Jest w polskim organiźmie państwowym bolączka, o której chyba przez fałszywy wstyd nie mówi się głośno: mamy ponad 6 milionów dorosłych analfabetów książkowych (osób nieumiejących czytać). Jest to nietylko hańbiąca pozostałość niewoli lecz i świadectwo braku inicjatywy i organizacji społecznej samopomocy kulturalnej w odrodzonym od lat 15 Państwie.

Sześć milionów nie umiejących czytać osób wśród młodzieży i starszych (nie licząc dzieci w wieku szkolnym, których zgórą pół miliona nie znajduje miejsca w szkołach), to bolesny wrzód w 32 milionowym obywatelskim ciele Państwa Polskiego — wrzód, który musi być leczony i uleczony, aby nie utrudniał postępu na drodze do mocarstwowego stanowiska Polski we współczesnym świecie. Umiejętność czytania, to drzwi wprowadzające do pojmowania rzeczywistości, do jednostkowego i zbiorowego korzystania z dorobku cywilizacji i do udziału w obywatelskim życiu narodu i państwa. Nie umieć dziś czyta — hańbą jest.

Naród, posiadający państwo w tak odpowiedzialnym na kuli ziemskiej miejscu, jak Polska, wśród sześciu takich sąsiadów, jak ma Polska, musi mieć możliwość odwoływania się słowem drukowanym do wszystkich obywateli. Czemże dla 6 milionów ślepców książkowych jest drukowane orędzie Rządu, rozporządzenie Wojewody, propagandowy afisz organizacji społecznej?

Stan milczenia i bezczynności w tej dziedzinie musi ustać. Przystępujemy do likwidacji analfabetyzmu książkowego w Polsce. Zrobimy to wysiłkiem wspólnym, społecznym, każde Stowarzyszenie u siebie i wokół siebie. Rząd nie posiada możliwości bezpośredniego przeprowadzenia likwidacji analfabetyzmu książkowego, podobnie i samorządy. Jedna organizacja społeczna nie podoła zadaniu, trzeba bowiem wielkiego, zbiorowego wysiłku i energii najróżniejszych czynników społecznych.

Polska Macierz Szkolna występuje do Stowarzyszeń społecznych z inicjatywą prowadzenia likwidacji analfabetyzmu przez wszystkich światłych członków polskich stowarzyszeń społecznych metodą nauczania jednostkowego. Każde stowarzyszenie społeczne, we własnych ramach organizacyjnych w jesieni, co roku, wezwie swych członków do wykonania obowiązku oświatowego pod hasłem: umiejący czytać — winien nauczyć nieumiejącego. Pierwszy miesiąc likwidacji analfabetyzmu rozpocznie się w listopadzie r. b.

Przesyłając w załączeniu egzemplarz broszury Dyrektora Józefa Stemlera p. t. „Problem likwidacji analfabetyzmu“, przedstawiającej obszerniej to zagadnienie, objaśniamy, że Pan Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w dniu 19 września r. b. aprobował projekt zamierzonej akcji. Związek Wydawców czasopism akcję tę włącza do swojego programu propagandy czytelnictwa i oddaje łamy wszystkich dzienników do propagandy idei pospolitego ruszenia oświatowego. Poczynione są starania, aby w miesiącu likwidacji gazety codzień drukowały jedną lekcję elementarza do nauki starszych. Polska Macierz Szkolna przeznacza do bezpłatnego rozdania stowarzyszeniom społecznym 10.000 egz. elementarza do nauki starszych.

Zwracając się do Szanownego Zarządu z powyższą inicjatywą, Zarząd Główny Polskiej Macierzy Szkolnej prosi o przyjęcie jej za swoją i rozważenie możliwości i sposobów jak najskuteczniejszego poruszenia członków organizacji do dzieła zmniejszania ilości książkowych ślepców. W związku z tem najuprzejmiej prosimy o wyłonienie wewnętrznego komitetu do walki z analfabetyzmem książkowym i wyznaczenie kierownika akcji.

Wszelkie zapytania w sprawie tej akcji, oraz zapotrzebowania na wyż. wymienione broszury należy kierować bezpośrednio do Polskiej Macierzy Szkolnej (Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7).

WYNIKI ZLOTU

Gwiazdzisty Zlot Starszego Harcerstwa był pierwszym masowym zgromadzeniem się staroharców. Dotychczas na konferencjach spotykali się jedynie delegaci zrzeseń. Zmiana ta odegrała wielką rolę w charakterze i wynikach ostatniego zjazdu i zapewne odbije się na dalszych losach Starszego Harcerstwa. Zlot skoordynował wysiłki poszczególnych środowisk, wytworzył harcerskie formy obozowania, gdzie harmonijnie splatają się ze sobą zajęcia intelektualne, praca społeczna i właściwe obozowanie, znane w młodszym Harcerstwie. Zajęcia intelektualne nabrały też specjalnego zabarwienia: polegają nietylko wyłącznie na słowach, lecz poparte są czynem.

Jednym z głównych momentów życia starszoharcerskiego na obozie są wędrówki, które rozpoczęto i zakończono Zlot. Życie wewnętrzne obu obozów: żeńskiego i męskiego, jak i życie całego Zlotu wykazało, że obozy starszoharcerskie nie potrzebują zewnętrznej karność, zastępuje je karność wewnętrzna, będąca dowodem wyrobienia. Wszystko na Zlocie odbywało się składnie i na czas, pomimo braku jakiegokolwiek przymusu, lub też nakazów kategorycznych.

Uczestnicy Zlotu zrozumieli konieczność wyjścia na szerszy teren pracy. Na zebraniach poszczególnych klubów ustalono możliwości, metody i formy tej pracy.

Dyskusje w klubach były pozbawione momentów politycznych, nastawienie było gospodarczo-społeczne. Najgoręcej dyskutowano nad brakami, które są obecnie i nad możliwościami ich usunięcia.

Zlot pozwolił odczuć odrębność ruchu Starszego Harcerstwa i zjednoczył nietylko wszystkich członków Zlotu, ale i całe Starsze Harcerstwo.

W celu Zlotu zawarte były trzy zasadnicze postulaty, mianowicie: 1) wzmoczenie pracy Starszo Harc. w Związku, 2) akcja społeczna i 3) nawiązanie łączności między instruktorkami (instruktorkami) a Starszem Harcerstwem.

I. Kierownikom ruchu Starszego Harcerstwa, przygotowującym stronę programową Zlotu, chodziło o to, aby jaknajwięcej starszych harcerek i starszych harcerzy wzięło w nim udział i bezpośrednio z niego skorzystało. Postawiono zasadę, aby każde zrzeczenie st. harc. było na Zlocie reprezentowane. O stopniu wykonania powyższego świadczą liczby podane w poprzednim numerze „Wiadomości Urzędowych“.

II. Akcję społeczną miało się przeprowadzić, między innymi, przez: a) liczne obesłanie wędrówek, b) nawiązanie serdecznej łączności z ludem kresowym, c) danie zarobku ludności kresowej.

Akcja wędrownicza rozpoczęła się już 13 lipca (tego dnia wyruszył pierwszy zespół żeński Watry Krakowskiej; pierwsi harcerze wyruszyli z Chorągwi Lubelskiej w dniu 15 lipca). W dniu 1 sierpnia, to jest w dniu oficjalnego rozpoczę-

cia wędrówek, na szlakach wędrowniczych znajdowało się 260 harcerek i 210 harcerzy.

Na ogólną ilość uczestniczek i uczestników Zlotu, w wędrówkach brało udział około 335 harcerek (97%) i około 280 harcerzy (91% po odliczeniu zlotowej drużyny służbowej).

Do ludu spotykanego podczas wędrówek trafiano nie tylko dobrym uczynkiem i dobrem słowem, ale i dobrą książką, ilustracją, lub czasopismem, a nawet pożytecznym podarkiem, jak mydło, cukier, zabawki dla dzieci i t. p. Na tego rodzaju akcję społeczną sama Komenda Zlotu wyasygnowała ponad 600 złotych, a ponadto zrzeszenia prowadziły tę akcję w zakresie własnych kosztów.

Stopnia zrealizowania postulatów dania zarobku ludności kresowej dokładnie określić nie można, ale w przybliżeniu sprawa ta przedstawia się jak następuje:

a) ilość harcerzodni, spędzonych podczas wędrówek była 3933. Jeśli policzyć, że zespoły wędrownicze, utrzymując i żywiąc się na wędrówkach, płaciły chłopom za nabywane u nich prowianty i t. p. w stosunku 40 gr. dziennie na osobę, to wypadnie, iż w ten sposób dały wsi 1570 zł. zarobku.

b) Kwatermistrzostwo Zlotu wypłaciło do rąk Huculów za żywność, wynajem terenów pod obozy, pracę na terenie Zlotu około 3400 zł.

c) Kwatermistrzostwo zapłaciło Hucułom Żabiowskiemu za furmanki z Worochty do Żabiego i z obozu do Worochty ponad 650 zł., a nie liczy się tu furmanek, które opłacały bezpośrednio zrzeszenia, lub pojedynczy uczestnicy Zlotu.

III. Trzeci postulat — łączność instruktorów z ruchem st. harc. został rozwiązany przez Chorągwie prawdopodobnie po linii najmniejszego oporu, t. zn. przybyli ci instruktorzy (instruktorki), którzy tkwią w ruchu st.-harcerskim, lub ci, którzy „prywatnie“, a może i przypadkowo na Zlot postanowili sobie przyjechać. Nie dostrzegło się w Chorągwiach żadnej prawie akcji, aby instruktorów na Zlocie zgromadzić. W rezultacie udział w Zlocie brało: 12 harcerek i 19 podharcerek oraz 16 harcerek i 39 podharcerek. Razem grona instruktorskie żeńskie i męskie liczyły 86 osób, co stanowi 12% ogólnego stanu.

Lepszy optymizm wzbudza fakt, że wśród uczestników Zlotu nie-instruktorów mianowanych, znaczny odsetek stanowili kierownicy pracy w młodszym harcerstwie.

IV. Parę liczb:

1. Uczestnicy w/g. zawodów:

Z A W Ó D	I l o ś ć		
	Harcerki	Harcerze	Razem
Studenci	66	68	134
Nauczyciele	84	44	128
Absolwenci szkół średnich	61	25	86
Urzednicy	33	40	73
Rzemieslnicy	2	54	56
Uczniowie szkół w. i zawod.	5	37	42
Magistrzy i absol. akad.	14	11	25
Pomocnicy handl.	—	8	8
Kupcy	—	6	6
Księża	—	5	5
Rolnicy i ogrodnicy	—	4	4
Lekarze	—	2	2
Inżynierowie	—	1	1
Sędziowie	—	1	1
Bez zawodu	77	22	99
R a z e m . . .	342	328	670

2. Uczestnicy w/g. stopni:

Harcerki: samarytanek — 141, pionierek — 94, starszych ochotniczek—37, ochotniczek—50, bez stopnia—20.

Harcerze: H. R. — 46, H. O. — 84, ćwików — 96, wywiadowców — 62, młodzików — 28, bez stopni — 12.

3. Uczestnicy w/g. wieku:

Harcerki: do lat 20 — 76, od 21 do 25 — 209, od 26 do 30 — 47, od 31 do 35—6, ponad 35 lat — 4.

Harcerze: do 20 lat — 93, od 21 do 25 — 151, od 26 do 30 — 54, od 31 do 35 — 22, ponad 35 lat — 8.

Udział Reprezentacji Z.H.P. w IX Narodowych Zawodach Strzelecko-Łuczniczych

W roku bieżącym do udziału w Narodowych Zawodach Strzelecko-Łuczniczych zostali dopuszczeni tylko ci zawodnicy, którzy zakwalifikowali się swymi wynikami na Eliminacyjnych Okręgowych Zawodach Strzelecko-Łuczniczych oraz ci strzelcy z klasy wyborowej, którzy zostali zaliczeni do obozu treningowego przed zawodami międzynarodowymi i narodowymi przez Mandatarjusza Strzelectwa w Polsce.

W skład reprezentacji wobec tego weszły następujące harcerki i harcerze: Reklewska, Rotenberżanka, Hiszpańska i Kalinowska, oraz Boye, Kubalski, Sawicki, Uzdowski, Schattsneider, Burakowski, Kapczyński i Twardowski.

Na zawodach Narodowych Harcerstwo było reprezentowane przez harcerzy i harcerki zrzeszone w Harcerskim Klubie Strzelecko-Łuczniczym z Warszawy i Poznania.

Wyniki harcerzy:

Mistrzostwo Polski z karabinu wojskowego z trzech postaw regulaminowych (kb. 1) zdobył druh Sawicki Michał—320 pkt. Startowało 114 zawodników zakwalifikowanych.

Wicemistrzostwo Polski zespołowo w konkursie Kbl. zdobył zespół Harc.-Klub. Strzelecko-Łuczniczy w składzie: Boye, Sawicki, Uzdowski — 890 pkt. Startowało 25 zespołów.

Mistrzostwo Polski z Kb. 1 w postawie leżącej zdobył również druh Sawicki — 177 pkt., wicemistrzostwo Polski zdobył druh Boye — 174 pkt.

Mistrzostwo Polski zespołowo z Kbl. leżąc, zdobył zespół Harc. Klubu Strzelecko-Łuczniczego w powyższym składzie, osiągając 517 pkt. i ustalając nowy Rekord Polski (poprzedni — 511 pkt.). Startowało 25 zespołów.

W konkurencji z pistoletu wojskowego (Pw. 1) harcerze uzyskali następujące miejsca: Kubalski—4-te m., 147 pkt.; Sawicki 31-sze—128 pkt.; Boye—43-cie—124 pkt.; Uzdowski 65-te — 89 pkt. Startowało 68 zawodników.

Zespołowo harcerze zdobyli w Pw. 1 (Boye, Kubalski, Sawicki) 5-te miejsce — 399 pkt. na 18 zespołów startujących. 3

W konkurencji Pw. 6 harcerze zajęli: 8-me miejsce Kubalski — 140 pkt., 9-te — Sawicki — 130, 17-te miejsce Boye — 90; zdobywając zespołowo tytuł Wicemistrza Polski — 360 pkt. Startowało 9 zespołów i 45 zawodników.

W konkurencji Pw. 1 plus Pw. 6, druh Boye zajął 12-te miejsce — 214 pkt. Startowało 22 zawodników. Zespół harcerski zdobył Wicemistrzostwo Polski.

W konkurencji z pistoletu dowolnego do sylwetek (Pd. sylw. 1): zespołowo harcerze (Boye, Kubalski, Sawicki) zdobyli 4-te miejsce — 60/563 pkt. na 19 zespołów startujących.

Z broni małowalibrowej (Bzd. 1) — druh Boye zdobył 3-cie miejsce — 561 pkt. na 84 zakwalifikowanych zawodników. Zespołowo harcerze, zdobyli 4-te miejsce, osiągając 2731 pkt. Startowało 12 zespołów.

W konkurencji Bzd. 13 (3 postawy) harcerze zdobyli następujące miejsca: Sawicki 4-te — 1084 pkt.; Boye — 14-te — 1054 pkt.; Uzdowski — 23-cie — 1028 pkt. W postawie stojącej zajęli harcerze następujące miejsca: Uzdowski — 9-te — 339 pkt., Boye — 13-te — 331 pkt., Sawicki—

15-te — 330 pkt. Klecząc: Sawicki — 4-te — 65 pkt., Boye 17-te — 343 pkt., Uzdowski — 40-te — 324 pkt. Leżąc: Mistrzostwo Polski zdobył Sawicki — 389 pkt. Indywidualnie startowało 60 zawodników.

W konkurencji z broni małokalibrowej szkol. (Bz. szkol. 10) Boye — 20-te — 361 pkt. Startowało 106 zakwalifikowanych zawodników. Zespół harcerski zdobył 12-te miejsce — 1055 pkt. na 25 zespołów startujących.

Wicemistrzostwo Polski z broni małokalibrowej krajowej (Bz. karj. 10), zdobył Boye — 378 pkt. Startowało 119 zawodników.

W strzelaniach z broni myśliwskiej kulowej i śrutowej harcerze nie startowali z powodu braku broni.

W strzelaniach łuczniczych Sawicki zdobył 3-cie m. na 90 m. (Ł 12) — 147 pkt., Twardowski — 5-te — 87 pkt., Kapczyński 9-te — 42 pkt.

W konkurencji na 70 m. (Ł 9) — Sawicki — 3-cie miejsce — 213 pkt., Twardowski — 5-te — 177 pkt., Kapczyński — 11-te — 123 pkt.

Na odległość 50 m. Mistrzostwo Polski zdobył druż. Twardowski (z Poznania) — 348 pkt.; Sawicki 4-te — 318 pkt., Kapczyński — 9-te — 247 pkt.

Na odl. 30 m. — Mistrzostwo Polski zdobył również druż. Twardowski — 299 pkt., Sawicki — 4-te — 263 pkt., Kapczyński — 13-te — 180 pkt., w czwórboju (Ł 12, plus Ł 9, plus Ł 5, plus Ł 3). Wicemistrzostwo Polski zdobył Sawicki (941 pkt.) i zakwalifikował się do udziału w Reprezentacji Polski na Łucznicze Mistrzostwa Świata w Bastad (Szwecja), Twardowski — 4-te — 902 pkt., Kapczyński — 11-te — 592 pkt.

W konkurencjach kobiecych druż. Rotenberżanka w Ł 6 uzyskała 245 pkt. i Ł 2 — 37 pkt.

W klasyfikacji ogólnej łuczniczej — Reprezentacja Z. H. P. uzyskała 2-gie m. — 90 pkt.

W klasyfikacji o nagrodę firmy „Prugar“ pierwsze miejsce uzyskał druż. Twardowski — 1865,76 pkt.

W kobiecych zawodach strzeleckich harcerki uzyskały następujące miejsca: Bz. szkol. 10 Rotenberżanka — 8-me miejsce — 326 pkt., Reklewska — 10 — 319 pkt.

Bz. kraj. 10 — Reklewska 12-te m. — 313 pkt., Hiszpańska — 14-te — 302 pkt., Rotenberżanka — 15-te — 302 pkt. Zespołowo — 4-te miejsce.

Ogółem harcerze zdobyli 5 indywidualnych tytułów Mistrzów Polski, 3 Wicemistrzów Polski, 2 zespołowe Mistrzostwa Polski, i 8 Wicemistrzostw Polski.

Harcerskie oddziały p. w.

Pismem z dn. 11 października 1934 r. Nr. 255-2-2/Spół. Państwowy Urząd W. F. i P. W. zgodził się na tworzenie harcerskich oddziałów p. w. z młodzieży pozaskolnej.

Zorganizowane oddziały posiadające instruktora, kierownika wychowania obywatelskiego i świetlicę winny być zgłoszone do odnośnych powiatowych Komendantów P. W. celem zewidencjonowania i wciągnięcia do prac.

Ze względu na rozpoczynający się rok wyszkoleniowy należy zgłosić już istniejące oddziały p. w. i prowadzić zajęcia. Główna Kwatera Harcerzy gorąco poleca organizowanie oddziałów harcerskich p. w. ze względu na ważność i cel obrony granic państwa.

Ostrzeżenie.

Na podstawie okólnika Nr. 10 z r. 1934 Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie, podajemy do wiadomości, iż osobnik nazwiskiem

Salcher Józef

podróżuje po Europie, podając się za skauta. Nosi mundur skautowy i twierdzi, że jest członkiem „Boy Scout Colonial of Basarap, Austria“.

Podobna organizacja nie była uznana przez Biuro Międzynarodowe. Wyżej wymienionemu osobnikowi nie należy się żadna pomoc ze strony czynników harcerskich.

Unieważnienie pieczętek:

Główna Kwatera Harcerzy unieważnia następujące pieczętki:

1) okrągłą z krzyżem harcerskim i napisem: „8 drużyna harcerzy im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy“;

2) podłużną z napisem: „Z. H. P. Chorągiew Poznańska Harcerzy, 8 drużyna im. Wł. Jagiełły w Bydgoszczy, L. dz....“.

KSIAŻKI ZALECONE

Dzięki inicjatywie Głównej Księgarni Wojskowej w dniach ostatnich wyszedł z druku „Rocznik Sportowy“, dający obraz rozwoju poszczególnych gałęzi sportu i wychowania fizycznego w Polsce.

Dzieło to, zakrojone na szeroką skalę, bogato ilustrowane, stanowi w pewnym stopniu podręczną encyklopedję sportową, niezbędną w pracy na polu wychowania fizycznego.

Ze względu na dużą wartość wspomnianego wydawnictwa zaleca się nabywanie „ROZNIKA SPORTOWEGO“ do bibliotek harcerskich, oraz do rozpowszechnienia go wśród harcerzy.

Cena I egzemp. ROZNIKA SPORTOWEGO w oprawie płóciennej 13 zł., broszura 10 zł. Drużyny finansowo słabe mogą spłacać należność w 4 ratach miesięcznych.

Administracja „Rocznika“, Warszawa, Wilcza 32.

Podług słońca i gwiazd — Władysław Wagner Nakł. Gł. Ks. Wojsk., Warszawa, 1934 r. cena 3,50. Do liczby śmiałych zdobywców wszedł obecnie harcerz gdyński Wagner. Na małym 9 m. długości liczącym jachcie, odbył w roku 1932 roczną podróż od wybrzeża polskiego do Ameryki. Podczas niej Wagner prowadził z dnia na dzień pamiętnik, który zatytułowany „Podług słońca i gwiazd“ ukazał się na półkach księgarskich.

Praca godna zalecenia naszej młodzieży, jako zdrowa, porywająca opowieść o wyprawie oceanicznej, tembardziej, że poza wychowawczem ma duże znaczenie propagandowe.



rzecz o światopoglądzie społecznym starszej młodzieży harcerskiej, starszego harcerstwa i starszyny harcerskiej już wyszła z druku i jest do nabycia w C. K. D. H. (Traugutta Nr. 2)

w cenie 1.70 za egzemplarz.

Książka porusza aktualne zagadnienia ideologiczne harcerstwa na tle przemian, dokonywających się w Polsce. Książka, którą poza harcerzami przeczytać winni wszyscy interesujący się „POLSKĄ, KTÓRA NADCHODZI“!

Książka...

pobudza do myślenia
wskazuje nowe drogi,

• jest nieodłączną towarzyszką człowieka pracy, ona mu w tej pracy pośredniczy i ułatwia, oraz uzbraja w wiedzę teoretyczną, niezbędną do praktycznego rozwiązywania następujących się zagadnień

Zadanie to spełnia bezwątpienia

**książka wydana przez
Harcerskie Biuro Wydawnicze**

OTO WYKAZ OSTATNICH WYDAWNICTW BĘDĄCYCH NA SKŁADZIE W GŁÓWNEJ SKŁADNICY HARCERSKIEJ — Warszawa, Traugutta 2.

<i>Wacława Błażejewskiego</i> Historja Harcerstwa Polskiego	cena 3 zł.	<i>Józefa Sosnowskiego</i> Harcerstwo jako wielka gra	cena 1 zł.
<i>D-ra Jana Dudzińskiego</i> Harcerz niesie pomoc bliźnim (podręcznik samarytanki)	„ 1.20 zł.	<i>Józefa Sosnowskiego</i> Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych	„ 1.40 zł.
<i>Marji Kączkowskiej</i> Życie Zuchów (pogadanki re- ligijne)	„ 4.50 zł.	<i>Józefa Sosnowskiego</i> Polska w wychow. harcerskiem	„ 1.70 zł.
<i>Alojzego Pawelka</i> Młoda drużyna (wyd. IV)	„ 2.50 zł.	Regulamin munduru harcerskiego	„ 50 gr.
<i>Tomasza Piskorskiego</i> W przededniu ofensywy har- cerskiej	„ 80 gr.	Regulamin wychow. fizycznego w harcerstwie	„ 50 gr.
		Regulaminy zuchowe	„ 30 gr.
		Próby harcerskie (wyd. III)	„ 70 gr.

Podstawą Waszej pracy

są podręczniki i książki harcerskie: „NA TROPIE”

Dr. Michał Grażyński
„GAWĘDY I PRZEMÓWIENIA
HARCERSKIE“

cena 2 zł. Książka ta przedstawia w jasnym świetle szereg zasadniczych zagadnień życia harcerskiego. oraz ujmuje z harcerskiego punktu widzenia wiele spraw aktualnych.

Aleksander Kamiński
„ANDRZEJ MAŁKOWSKI“

cena 3 zł. Rewelacyjny życiorys twórcy Harcerstwa Polskiego, ujawniający nieznanne szczegóły jego pracy. Początki harcerstwa na tle wypadków dziejowych.

Jadwiga Zwolakowska
„NASZE PIEŚNI“

cena 1 zł. Zbiorek zawiera 31 pieśni harcerskich wraz z nutami. Pieśni są rozpisane na głosy, opracowane niezwykle starannie i opatrzone w dane, dotyczące ich powstania. „Nasze Pieśni“ wypełniają dotkliwie lukę, jaka dotychczas istniała w naszych wydawnictwach.

Zofja Kossak-Szczucka
„SZUKAJCIE PRZYJACIÓŁ“

cena 3,50 zł. Wspomnienia z IV Jamboree w Gödöllö. Najlepsza pamiątka z Jamboree, oraz nadzwyczaj zajmująca lektura dla szerokich rzesz harcerskich i ich przyjaciół.

Józefina Łapińska
„HARCERKA NA ZWIADACH“.

cena 2,40 zł. Vademecum harcerki cz. I. Książka, oprawna w płótno na 160-ciu stronach ilustrowanych blisko 80-ciu rycinami obejmuje wiadomości, niezbędne przy zdobywaniu stopni harcerskich. Powinna się znaleźć w rękach każdej harcerki!

Ewa Grodecka
„TROPĘM ZASTĘPU ŻÓRAWI“

cena 2 zł. Autorka snuje w tej książce w sposób żywy i interesujący opowiadanie o przeżyciach „Żórawi“, dając w niem wyrazisty przykład pracy zastępu i drużyny, prowadzonej w duchu prawdziwie harcerskim.

Aleksander Kamiński
„KSIĄŻKA WODZA ZUCHÓW“

cena 6 zł. Podręcznik pracy zuchowej, zawierający kilka set gier, zabaw i turniejów zuchowych, wskazówki i regulaminy pracy zuchowej.

Do nabycia w „NA TROPIE” Katowice, ulica Szafranka
Konto P.K.O. Nr. 305,330

Wydawca: „Wiadomości Urzędowych”: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie STANISŁAWA SEDLACZKA

Redaktor: STANISŁAW SEDLACZEK.

Druk „Lech“, Warszawa, Koszykowa 33. Tel. 8.90-66.

WYDZIAŁ WYCHOWANIA FIZYCZNEGO • KRAKÓW •
BIBLIOTEKA GŁÓWNA

165

C2AS